



Warschau: Am vergangenen Wochenende (10./12.12.) besuchten Außenministerin Baerbock und Bundeskanzler Scholz Polen. Auf der Agenda standen problematische deutsch-polnische sowie europäische Themen. **Mehr auf S. 4**

OBERSCHLESISCHE STIMME



Ratibor: Weihnachtsmärkte gehören seit einigen Jahren auch in Schlesien zur Tradition. Der DFK Schlesien präsentierte sich auf dem Markt am Ratiborer Ring. **Mehr auf S. 1**



Serie: „Krieg der Träume“ handelt vom Leben zwischen den beiden Weltkriegen und stellt sich zudem die Frage nach der Mentalitätsveränderung der Europäer in dieser Zeit.

Nr 51-52 (1550-1551), ISSN 2082-8195, nr indeksu 368202, nakład: 4400 egz.

17 XII 2021 – 6 I 2022, cena 5,00 zł (VAT 5%)



WOCHENBLATT.pl

Zeitung der Deutschen in Polen

Weihnachten mit Musik



Das Jugendblasorchester aus Chronstau probt schon seit November für Weihnachten.
Foto: Manuela Leibig

Ein Weihnachtsbaum mit Lichterkette, Pfefferkuchen und Familientreffen. So stellt man sich die Weihnachtszeit vor. Doch noch eines darf nicht fehlen: Weihnachtslieder. Wir trafen das Jugendblasorchester der Gemeinde Chronstau bei einer seiner Proben vor einem Weihnachtsliederkonzert.

Lesen Sie auf S. 14



Interview: Wir sprechen mit Prof. Dr. Bernd Fabritius, dem scheidenden Bundesbeauftragten für Aussiedlerfragen und nationale Minderheiten über die Erfolge und Herausforderungen für die Minderheiten in den kommenden Jahren.

Mehr auf S. 6



Jugend: Nach dem Erfolg des Theaterprojekts Jugendbox hat der VdG in diesem Jahr die Jugendlichen eingeladen, Kabarettstücke vorzubereiten. Fünf Gruppen aus Ober- und Niederschlesien haben sich an die Arbeit gewagt.

Mehr auf S. 13



Geschichte: Ein junger Radauer hat sich auf den Weg gemacht und die Töchter des letzten Schlossbesitzers in seinem Dorf getroffen. Sie erzählten ihm ihre Lebensgeschichte, die sie nach Flucht und Vertreibung nach Westdeutschland führte.

Mehr auf S. 20-21

ARTYSTA MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ

Konkurs: To już ostatnia szansa, aby oddać głos na swojego faworyta w konkursie „Artysta Mniejszości Niemieckiej”. Na kupony czekamy do końca 2021 r., a spośród wszystkich uczestników wylosujemy zwycięzcę atrakcyjnej nagrody.

Więcej na s. 23

*Mir ist das Herz so froh erschrocken,
Das ist die liebe Weihnachtszeit!
Ich höre fernher Kirchenglocken
Mich lieblich heimatlich verlocken
In märchenstille Herrlichkeit.*

Theodor Storm



Ein frohes und gesegnetes Weihnachtsfest im Kreise der Familie!

Zum Jahreswechsel wünschen wir Ihnen viel Gesundheit, Zufriedenheit und Erfolg.

Möge die Geburt Jesu Christi uns im Neuen Jahr viel Hoffnung und Frieden schenken.

Mit herzlichen Grüßen

Vorstand und Mitarbeiter des Verbandes der Deutschen Sozial-Kulturellen Gesellschaften in Polen sowie die Redaktion des Wochenblatt.pl

Radosnych oraz błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia, spędzonych w rodzinnym gronie.

W nadchodzącym Nowym Roku życzymy dużo zdrowia, zadowolenia oraz wielu osiągnięć.

Niech narodziny Jezusa Chrystusa dadzą nam dużo nadziei i pokoju.

Z serdecznymi pozdrowieniami

Zarząd i pracownicy Związku Niemieckich Towarzystw Społeczno-Kulturalnych w Polsce oraz redakcja Wochenblatt.pl

ISSN 2082-8195



9 772082 819108

5 1 >





Mein Senf dazu

Es steht in den Sternen

Das Jahr neigt sich dem Ende zu und ich lade Sie wieder einmal zur Lektüre der Feiertagsausgabe ein, die Sie bis zum 6. Januar begleiten wird. Wie jedes Jahr haben wir für die Weihnachtszeit ein Paket an thematisch vielfältigen Artikeln für Sie vorbereitet und ich hoffe, Sie machen es sich in den kommenden Tagen, neben der Zeit mit Familie und Freunden unter dem Tannenbaum, auch mal mit dem „Wochenblatt.pl“ gemütlich.

Weihnachten und der Jahresrückblick 2021 sind nur zwei der vielen Themen, die wir vorbereitet haben. Es wird politisch u. a. durch ein Interview mit dem scheidenden Bundesbeauftragten für Aussiedlerfragen und nationale Minderheiten, Prof. Dr. Bernd Fabritius, es wird geschichtlich durch eine Begegnung eines jungen Radauers mit den Töchtern des letzten Besitzers des dortigen Schlosses. Wir besuchen einen Mann, der seit vielen Jahren ein kleines Museum betreibt, dessen Anfang eine alte russische Münze machte. Wir berichten zudem natürlich ebenso über die vielen Veranstaltungen in den DFKs und anderen Organisationen der deutschen Minderheit.

Lassen Sie mich aber auch ein wenig auf das Jahr 2021 zurückblicken, das wahrlich kein leichtes war. Die Hoffnungen vieler, wir kehren zur alt gewohnten Normalität zurück, haben sich nicht bewahrt. Denn nach einem Sommer, in dem wir den Pandemiezustand fast vergessen haben, stehen wir kurz vor

Weihnachten wieder vor der Gefahr, uns einschließen zu müssen, um uns selbst zu schützen und das Gesundheitswesen nicht völlig zu überlasten.

Auch politisch hatten es vor allem die letzten Monate in sich. Nicht nur die Bundestagswahl, in deren Folge nun die sog. Ampelkoalition in Berlin regiert, wäre hier zu nennen. Vor allem ist es die polnische Politik, die einem Sorgen bereiten kann. Denn neben dem Streit zwischen Polen und der Europäischen Union um die Rechtsstaatlichkeit wird die deutsche Minderheit durch den Abgeordneten Janusz Kowalski immer mehr zur Zielscheibe und die Mitglieder der Volksgruppe, die alle ja auch polnische Bürger sind, werden wieder zu Geiseln polnischer Deutschlandpolitik.

Vor diesem Hintergrund fragt man sich dann, was das Neue Jahr bringen mag. Können wir 2022 die Pandemie endlich ad acta legen? Normalisieren sich die deutsch-polnischen politischen Verhältnisse so, dass die deutsche Minderheit keine Sorgen um die eigenen Rechte und die Förderung in Polen haben muss? Kommen Polen und die EU auf einen gemeinsamen Nenner in Sachen Rechtsstaatlichkeit? Das steht noch in den Sternen.

Vor uns liegt die Weihnachtszeit. Für diese wünsche ich Ihnen allen Besinnlichkeit, Freude, aber auch Ruhe und Entspannung. Tanken Sie Kraft und Zuversicht für die kommenden 365 Tage des Jahres 2022.

Rudolf Urban

Pod znakiem zapytania

Rok dobiega końca, a ja jeszcze raz zapraszam do lektury wydania świątecznego, które będzie Państwu towarzyszyć do 6 stycznia. Jak co roku przygotowaliśmy dla Państwa pakiet różnorodnych tematycznie artykułów na okres świąt i mam nadzieję, że w najbliższych dniach, oprócz spędzania czasu z rodziną i przyjaciółmi pod choinką, rozgościecie się Państwo na łamach Wochenblatt.pl.

Święta Bożego Narodzenia i przegląd wydarzeń roku 2021 to tylko dwa z wielu tematów, które przygotowaliśmy. Politycznie będzie m.in. za sprawą wywiadu z odchodzącym pełnomocnikiem federalnym ds. mniejszości narodowych prof. Berndem Fabritiusem, historycznie – za sprawą spotkania młodego rowerzysty z córkami ostatniego właściciela tamtejszego zamku. Odwiedzamy człowieka od wielu lat prowadzącego małe muzeum, którego początkiem była stara rosyjska moneta. Ale oczywiście informujemy również o wielu wydarzeniach w DFK i innych organizacjach mniejszości niemieckiej.

Pozwólcie mi jednak również spojrzeć wstecz na rok 2021, który z pewnością nie był łatwy. Nadzieje wielu, że wrócimy do starej, dobrze znanej normalności, nie spełniły się. Bowiem po okresie letnim, w którym niemal zapomnieliśmy o pandemii, tuż przed Bożym Narodzeniem znów stajemy w obliczu niebezpieczeństwa konieczności zamknięcia się



w celu ochrony siebie i nieobciążania systemu opieki zdrowotnej.

Również pod względem politycznym ostatnie kilka miesięcy było bardzo pracowitym okresem. Należy tu wspomnieć nie tylko o wyborach do Bundestagu, w wyniku których w Berlinie rządzi obecnie tzw. koalicja sygnalizacji świetlnej. Przede wszystkim to polska polityka może budzić niepokój. Bo poza istniejącym sporem między Polską a Unią Europejską o praworządność, za sprawą posła Janusza Kowalskiego coraz częściej celem staje się mniejszość niemiecka, a członkowie tej społeczności, będący jednocześnie obywatelami Polski, stają się ponownie zakładnikami polskiej polityki wobec Niemiec.

Na tym tle można się zastanawiać, co może przynieść nowy rok. Czy w 2022 r. uda nam się ostatecznie zakończyć pandemię? Czy polsko-niemieckie stosunki polityczne unormują się na tyle, że mniejszość niemiecka nie będzie musiała się martwić o swoje prawa i promocję w Polsce? Czy Polska i UE dojdą do wspólnego mianownika w kwestii praworządności? To wszystko jest wciąż pod znakiem zapytania.

Przed nami święta Bożego Narodzenia, a ja życzę Wam kontemplacji, radości, ale też spokoju i odpoczynku. Naładujcie swoje akumulatory i nabierzcie pewności siebie na nadchodzące 365 dni 2022 r.

Rudolf Urban



Die Gedanken sind frei

Frieden nur unter sich

Letzte Woche hatte ich bei meinem Besuch in Berlin die Gelegenheit, mehrere Gespräche zum Thema der deutschen Minderheit zu führen. Hauptthema war das Fehlen der Minderheit im Koalitionsvertrag der neuen Bundesregierung, aber auch die aktuellen Auseinandersetzungen in der polnischen Politik, die sich unmittelbar auf das Leben der deutschen Minderheit in Polen auswirkten, waren ebenfalls nicht zu übersehen. Wie zum Beispiel die jüngste Initiative des Abgeordneten Kowalski, der einer missverstandenen Symmetrie entsprechend vorschlägt, den Kommunen die bisher bereitgestellten Mittel für den Deutschunterricht als Minderheitensprache zu entziehen.

Kurz nach meiner Rückkehr bat mich ein Journalist eines der beliebtesten polnischen Nachrichtenportale, mich zu diesem Thema zu äußern. In einem recht umfangreichen Artikel widmete der Autor auch den Äußerungen des derzeitigen Ministers für Bildung und Wissenschaft, Przemysław Czarnek, viel Raum, in dem er eine Änderung des Haushaltsplans für das nächste Jahr ankündigt und betont, dass die Bundesregierung keine Mittel für den Polnischunterricht an deutschen Schulen bereitgestellt hatte. Der Minister vergaß, dass in Deutschland aufgrund des föderalen Systems nicht der Bund, sondern die einzelnen Bundesländer für die Finanzierung zuständig sind, und zum Beispiel in Nordrhein-Westfalen alle polnischsprachigen Kinder, deren Eltern die Möglichkeit des Polnischunterrichts beantragt haben, einen solchen Sprachunterricht erhielten.

Der Artikel fand im Netz ein breites Echo: „Also in Deutschland die Germanisierung der Polen und in Polen die deutsche Minderheit?“, „Was machen die da noch?“ oder schließlich „Kein Zloty für die deutsche Minderheit“ sind nur einige von Hunderten von Kommentaren, die zwei Tage nach Veröffentlichung des Artikels von aufgebrachten Internetnutzern hinterlassen wurden. Es ist überraschend, dass selbst so etwas wie Deutschunterricht an polnischen Schulen so unfreundliche Emotionen wecken kann.

Die Identität und Sprache jedes Bürgers sollte mit Respekt und Würde diskutiert werden.

Dabei fehlt diesen Äußerungen und oft auch den Politikern in polnisch-deutschen Angelegenheiten ein ausgeglichenes Gespräch über die Ziele und Pflichten von Staaten gegenüber ihren Bürgern, die zwar in ihrer Heimat innerhalb der Grenzen dieses Staates leben, aber gleichzeitig eine andere Nationalität haben. Was unterscheidet sie von Migranten? Wie wird die Minderheitenpolitik, die aus ratifizierten internationalen Verträgen resultiert, realisiert? Die Identität und Sprache eines jeden Bürgers sollten mit Respekt und Würde diskutiert werden. Das wünschen wir uns als Deutsche in Polen.

Weihnachten ist von diesen Werten durchdrungen, deshalb wünsche ich bei dieser Gelegenheit allen diese Werte; auch denjenigen, die mit heißen Köpfen nur ihrem eigenen Volk Frieden und Liebe bringen möchten. Gott kommt zu allen Nationen und Sprachen.

Pokój tylko wśród swoich

W minionym tygodniu, podczas wizyty w Berlinie, miałem okazję odbyć kilka rozmów w sprawie mniejszości niemieckiej. Tematem był przede wszystkim brak mniejszości in umowie koalicyjnej nowego rządu, nie dało się przy tym jednak pominąć bieżących sporów w polskiej polityce, mających bezpośredni wpływ na życie mniejszości niemieckiej w Polsce. Tak jak na przykład ostatniej inicjatywy posła Kowalskiego, w myśl złe rozumianej symetrii proponującego odebranie samorządom środków przeznaczonych do tej pory na naukę języka niemieckiego przez dzieci należące do mniejszości.

Krótko po powrocie o komentarz w tej sprawie poprosił mnie dzienni-

karz jednego z bardziej popularnych polskich portali informacyjnych. W dość obszernym artykule autor sporo miejsca poświęcił również wypowiedzi obecnego ministra edukacji i nauki Przemysław Czarnek, zapowiadającego poprawkę do budżetu na przyszły rok i podkreślającego, że rząd federalny edukacji polskich uczniów w Niemczech nie poświęcił do tej pory żadnych środków. Minister zapomniął przy tym, że w Niemczech, ze względu na ustrój federalny, finansowanie leży nie w gestii rządu, a poszczególnych landów, i na przykład w Nadrenii-Północnej Westfalii wszystkie polskojęzyczne dzieci, których rodzice złożyli wniosek o możliwość uczęszczania na lekcje języka polskiego, taką możliwość uzyskały.

Artykuł odbił się szerokim echem w sieci: „Czyli w Niemczech germanizacja Polaków, a w Polsce mniejszość niemiecka?“, „Co oni tam jeszcze robią?“ czy wreszcie „Ani złotówki na mniejszość niemiecką“ – to tylko kilka z setek komentarzy, jakie w ciągu zaledwie dwóch dni od ukazania się artykułu pozostawili wzburzeni internauci. Zaskakujące jest, że nawet taka sprawa jak nauczanie języka niemieckiego w polskich szkołach może budzić aż tak nieprzyjemne emocje.

Tymczasem brak w tych komentarzach i często także u polityków w sprawie polsko-niemieckich zrównoważonych rozmowy o celach i zobowiązaniach państw wobec swych obywateli, którzy w granicach tego państwa zamieszkując swoją ojczyznę, są jednocześnie innej narodowości. Co ich odróżnia od migrantów? Jak realizowana jest zadeklarowana w międzynarodowych traktatach polityka mniejszościowa? O sprawach tożsamości i języka każdego obywatela należy rozmawiać z szacunkiem i godnością. Tego byśmy sobie jako Niemcy w Polsce życzyli.

Tymi wartościami nasycone jest Boże Narodzenie, dlatego życzę ich wszystkim z tej okazji; także tym, którzy z rozgrzanymi głowami chcieliby pokój i miłość nieść tylko swoim. Bóg przychodzi dla wszystkich narodów i języków.

Bernard Gaida

Prosto z Sejmu

Brońmy się

W dzisiejszych czasach, czasach postępującej digitalizacji oraz bardzo szybkiego rozwoju internetu, nasze wrażliwe dane narażone są na ataki z różnych stron i często nie jesteśmy świadomi tych wszystkich zagrożeń. W ostatnim czasie utwierdzam się też w przekonaniu, że problem ten będzie dla nas coraz bardziej palący. Do mojego biura poselskiego też dobiegają sygnały od osób, które wyrażają obawy dotyczące tych spraw. Problem tego rodzaju był mi niedawno zgłaszany w kontekście zaciągania na pożyczki innych osób pożyczek w instytucjach pozabankowych w związku z wyciekiem danych osobowych, o którym dana instytucja poinformowała w stosownym komunikacie na podstawie RODO.

W związku ze zgłaszanymi mi wątpliwościami wystąpiłem z interpelacją do ministra sprawiedliwości. W interpelacji pytam pana ministra, czy problem zaciągania pożyczek w instytucjach pozabankowych na czyjąś szkodę, z wykorzystaniem danych osobowych tej osoby, jest w Polsce zjawiskiem o dużym stopniu powszechności. Pytam również, czy są mu znane przypadki zaciągania na przestrzeni ostatnich kilku lat pożyczek w instytucjach pozabankowych na czyjąś szkodę, co było możliwe dzięki wyciekowi danych osobowych w danej instytucji lub organizacji.

Zapytałem też o to, czy obecne rozwiązania prawne zdaniem ministerstwa w dostateczny sposób chronią nas przed zaciąganiem na nasze dane osobowe pożyczki w instytucjach pozabankowych. Jestem ciekaw, jaka jest faktyczna skala tego zjawiska. Bez względu na to, na ile aktualny stan prawny chroni nas przed wyludzeniami, apeluję do wszystkich: chrońmy nasze dane, nawet w sposób nadgorliwy, a w przypadku gdyby faktycznie ktoś zadziałał na naszą szkodę, zgłaszajmy sprawę na policję, brońmy się z całą stanowczością!

Wir müssen uns verteidigen

In der heutigen Zeit der zunehmenden Digitalisierung und der rasanten Entwicklung des Internets sind unsere

sensiblen Daten Angriffen aus verschiedenen Richtungen ausgesetzt, ohne dass wir uns all dieser Risiken bewusst sind. In letzter Zeit bin ich auch zu der Überzeugung gelangt, dass dieses Problem für uns immer dringlicher werden wird. Mein parlamentarisches Büro hat ebenfalls Signale von Menschen erhalten, die ihre Besorgnis darüber zum Ausdruck bringen. Auf ein derartiges Problem wurde ich kürzlich im Zusammenhang mit der Aufnahme von Krediten bei Nicht-Banken zum Nachteil anderer aufmerksam gemacht, und zwar im Zusammenhang mit der Weitergabe personenbezogener Daten, worüber das betreffende Institut in einer entsprechenden Mitteilung gemäß RODO informiert hatte.

Aufgrund der geäußerten Zweifel habe ich eine Interpellation an den Justizminister eingereicht. In dieser frage ich den Minister, ob das Problem der Kreditaufnahme bei Nicht-Banken zum Nachteil einer Person unter Verwendung ihrer persönlichen Daten in Polen weit verbreitet ist. Ich frage ihn auch, ob ihm in den letzten Jahren Fälle bekannt sind, in denen zum Nachteil von Personen Kredite bei Nicht-Banken aufgenommen wurden, was durch ein Leck in den persönlichen Daten einer bestimmten Institution oder Organisation möglich war.

Ich habe auch gefragt, ob nach Ansicht des Ministeriums die derzeitigen rechtlichen Lösungen uns ausreichend vor der Aufnahme eines Kredits unter Verwendung unserer persönlichen Daten bei Nicht-Banken schützen. Ich bin neugierig auf das tatsächliche Ausmaß dieses Phänomens. Unabhängig davon, inwieweit uns die derzeitige Rechtslage vor Erschleichung schützt, appelliere ich an alle: Schützen Sie Ihre Daten, ja sogar in übereifriger Weise, und wenn jemand tatsächlich zu Ihrem Nachteil handelt, zeigen Sie ihn an und wehren Sie sich mit aller Kraft!

Notiert von Sebastian Skop



Posel Ryszard Gała

Foto: Kpallion/Wikipedia



Russland: Fazit des Deutschlandjahres

Alles in einem Paket

Mit dem Ende des Jahres geht auch ein besonderes Ereignis für die deutsche Kultur und Minderheit in Russland zu Ende. Erstmals seit 8 Jahren wurde im Land ein Deutschlandjahr veranstaltet. Wir werfen einen Blick auf alles, was passiert ist.

Organisiert wurde das Deutschlandjahr vorwiegend von der Deutschen Botschaft in Moskau, dem Goethe-Institut und der deutsch-russischen Handelskammer. Nach der Intention der Veranstalter sollte das Projekt mit verschiedenen Tochterveranstaltungen „gewinnbringende Impulse“ für die deutsch-russischen Beziehungen setzen. Vorbereitungen für das Unterfangen liefen schon seit 2019, schließlich war es das erste Mal seit vielen Jahren, dass so ein Projekt auf die Beine gestellt werden konnte. Als Partner hat man auch verschiedene andere Vereine mit ins Boot geholt, um so möglichst viele Bereiche abzudecken, darunter aus der Kultur, Bildung und der Wirtschaft. Welche Wertschätzung das Unterfangen genießt, zeigt etwa die Tatsache, dass Bundespräsident Frank-Walter Steinmeier und der russische Außenminister Lawrow die Schirmherrschaft übernommen haben.

Trotz der Pandemie und der damit verbundenen Einschränkungen haben die Verantwortlichen im Rahmen des Deutschlandjahres doch Beachtliches geschafft. Fast 20 Projekte wurden realisiert. Seitens der Kultur ließ man vor allem Filme sprechen. Auf Vorführungen legte man beim Deutschlandjahr besonderen Wert. Schon am Anfang des Jahres wurden deutsche Produktionen angebo-



Kultur, Wirtschaft und Bildung – das Deutschlandjahr hatte alles in einem Paket.

Foto: Deutschlandjahr in Russland

Hier wird ein Online-Netzwerk angestrebt, welches besonders den jungen Menschen es einfacher machen soll, einen Ausbildungsplatz in deutschen Unternehmen in Russland zu finden.

ten. Thema war zu Beispiel die Entwicklung des menschlichen Lebens durch alle Altersstufen hinweg. Hier wurden nicht nur Präsentationen des Filmes veranstaltet, sondern auch Interviews mit den Regisseuren oder Schauspielern zur Verfügung gestellt. Rund um das Thema Film hat man aber auch verschiedene Podcasts veröffentlicht. Dabei wird etwa das Thema aufgegriffen, wie Deutschland das Kinderkino bewahrt. Hier animiert man nicht nur dazu, sich die jeweiligen Filme anzuschauen, sondern verbreitet auch ein positives Bild des Landes.

Natürlich spielt auch Musik bei einem solchen Projekt eine wichtige Rolle. Diesbezüglich fand im Juni ein Konzert des „East West European Jazz Orchestra“ statt. Dies war nicht nur ein Fest für die Sinne und ein Angebot für alle Jazzfans, sondern auch ein Beispiel für eine nachhaltige und fruchtbare Partnerschaft, denn das Ensemble ist ein Kind der über 20 Jahre dauernden Partnerschaft zwischen den Städten Dortmund und Rostow.

Besonders interessant und dazu noch jugendfördernd ist die Initiative „1000 Praktika“. Hier wird ein Online-Netzwerk angestrebt, welches besonders den jungen Menschen es einfacher machen soll, einen Ausbildungsplatz in deutschen Unternehmen in Russland zu finden. Damit wird ein doppeltes Ziel erreicht, nicht nur wird die deutsch-russische Konjunktur angekurbelt, sondern die Jugend wird auch dazu animiert, nicht auszureisen, sondern sich vor Ort eine Zukunft aufzubauen und sich für die lokale Gesellschaft, womöglich auch für die deutsche Volksgruppe, zu engagieren. Weiteres dazu unter www.1000praktika.ru.

Lukasz Biły

Vergessenes Erbe

Liegnitzer Ritterakademie
Foto: Wikipedia

Mehr dazu auf S. 10

Weihnachts- und Neujahrswünsche / Życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne

**Wir wünschen frohe Festtage,
Zeit zur Entspannung,
Besinnung auf die wirklich
wichtigen Dinge
und viele Lichtblicke
im kommenden Jahr!**

Bürgermeister der Gemeinde
Polska Cerekiew
Piotr Kanzy

Vorsitzender des Gemeinderats
Polska Cerekiew
Jerzy Koleczko

Przed nami najpiękniejszy okres w roku, niech więc czas Świąt Bożego Narodzenia odrodzi w nas na nowo spokój, harmonię i radość.

W naszych domach niech zagości prawdziwie rodzinna atmosfera, pełna ciepła, zgody i miłości.

Zaś Nowy 2022 Rok przyniesie dużo zdrowia, pogody ducha, spełnionych marzeń i wiele sukcesów.

Mieszkańcom Gminy Izbicko i ich rodzinom, życzą:

*Przewodniczący Rady Gminy
Andrzej Kapica*

*Wójt Gminy Izbicko
Brygida Pytel*

Radni Gminy Izbicko, Sołtysi oraz Pracownicy Samorządowi



Boże Narodzenie 2021

Werbung / Reklama

WOCHENBLATT.pl
Zeitung der Deutschen in Polen

**Weihnachten steht vor der Tür
und Sie haben noch
kein Geschenk für Ihre Liebsten?**

**Wir haben einen Tipp für Sie!
Bestellen Sie ein Wochenblatt-Abo
für 2022 als Papiaerausgabe oder E-Paper.**

Mehr Infos finden Sie auf unserer Internetseite www.wochenblatt.pl
oder rufen Sie uns einfach an unter der Telefonnummer 77 454 65 56.



Warschau: Annalena Baerbock und Olaf Scholz zu Antrittsbesuchen in Polen

Nicht nur Austausch von Nettigkeiten

Am Freitag vergangener Woche (10.12.) reiste die neue deutsche Außenministerin Annalena Baerbock (Grüne) zum Antrittsbesuch nach Polen. Am darauffolgenden Sonntag (12.12.) wurde dann auch der frisch vereidigte Bundeskanzler Olaf Scholz (SPD) in Warschau vorgestellt. In den Gesprächen mit ihren jeweiligen polnischen Amtskollegen wurden auch strittige Fragen thematisiert.

Sowohl Annalena Baerbock als auch Olaf Scholz betonten die „tiefe Freundschaft“, die Deutschland und Polen verbinde: „Die deutsch-polnische Freundschaft ist unbezahlbar und angesichts der polnischen Opfer von Krieg und deutscher Besatzung alles andere als selbstverständlich. Umso dankbarer bin ich für Polens Beitrag zu einem geeinten Europa“, sagte Annalena Baerbock während der gemeinsamen Pressekonferenz mit Außenminister Zbigniew Rau.

Olaf Scholz hatte schon im Vorfeld seiner Reise von einem „Freundschaftsbesuch bei einer befreundeten Nation“ gesprochen. Im Anschluss an das Vier-Augen-Gespräch mit Ministerpräsident Mateusz Morawiecki hob er vor der Presse seinen Willen zu einer weiteren Vertiefung der partnerschaftlichen Zusammenarbeit mit Polen hervor. „Deutsche und Polen sind Nachbarn und Freunde, Partner in der Europäischen Union, Alliierte in der NATO – und das verbindet uns in vielerlei Hinsicht miteinander“, so Scholz.

Grenzkonflikt und Streit über Rechtsstaatlichkeit

Im Hinblick auf die weiterhin angespannte Lage an der belarussischen Grenze unterstrichen die Außenministerin und der Bundeskanzler die Solidarität Deutschlands mit Polen und den baltischen Staaten. Als Antwort auf das Erpressungsmanöver des belarussischen Regimes zeigten die feste Haltung der Europäischen Union (EU) und schnelle Sanktionen erste Erfolge; Alexander Lukaschenkos zynische Rechnung gehe somit nicht auf, erklärte Annalena Baerbock. Die Menschen im Grenzgebiet



Auf gute Zusammenarbeit? Olaf Scholz und Mateusz Morawiecki.

Foto: Krystian Maj/KPRM

Paris, Brüssel, Warschau – das waren die Etappen der Antrittsbesuche von Baerbock und Scholz.

trügen jedoch keine Schuld an der Situation, ihnen müsse man helfen. Olaf Scholz bezeichnete die Politik des Regimes in Minsk als „menschenverachtend“; gemeinsam müsse man gegen diese Art der hybriden Kriegsführung vorgehen.

Auch der anhaltende Streit zwischen der EU und Polen über die hiesige Rechtsstaatlichkeit wurde bei den Treffen angesprochen – ein „unbequemes Thema“, wie Annalena Baerbock meinte. Jedoch gehöre es zu einer starken Freundschaft dazu, auch über Differenzen zu reden. Auf öffentliche Ratschläge verzichtete sie aber. Auch Olaf Scholz vermied offene Kritik am Nachbarland, unterstrich aber seine Hoffnungen auf eine baldige Einigung in dem Konflikt. „Europa ist eine Werte- und Rechtsgemeinschaft; uns verbinden die Vorstellung von Rechtsstaatlichkeit und Demokratie. Und deshalb wäre es sehr gut und hilfreich, wenn die Dis-

kussionen und Gespräche zwischen der Europäischen Union, der Kommission und Polen bald zu einer sehr guten pragmatischen Lösung führen könnten“, so Scholz.

Reparationen und Sprachunterricht

Mateusz Morawiecki und Zbigniew Rau fanden ebenfalls einige warme Worte für ihre jeweiligen deutschen Amtskollegen, sprachen aber auch strittige Themen an. So brachten sie nochmals die ablehnende Haltung der polnischen Regierung zur Ostsee-Pipeline Nord Stream 2 zum Ausdruck und erneuerten Forderungen nach Reparationszahlungen für die Schäden des Zweiten Weltkrieges: „Wir erwarten von der neuen deutschen Regierung die Bereitschaft, sich dieser Verantwortung zu stellen, auch in der Form von Gesprächen über Rekompensationen und Wiedergutmachung“, sagte Zbigniew Rau. Olaf Scholz kontierte ähnlich gelagerte Forderungen vonseiten Morawieckis mit dem Verweis auf die hohen Beiträge Deutschlands zur Finanzierung des EU-Haushalts, wovon auch viele Länder im Osten und Süden Europas profitierten.

Nach Angaben von Mateusz Morawiecki sei während der Beratungen der beiden Regierungschefs auch das strittige Thema des Polnischunterrichts in Deutschland und des Deutschunter-

richts in Polen angesprochen worden. Näheres hierzu führte er aber nicht aus.

Zum Abschluss ihrer Besuche in Warschau legten sowohl Annalena Baerbock als auch Olaf Scholz einen Kranz am Grabmal des Unbekannten Soldaten nieder.

Warschau: Annalena Baerbock i Olaf Scholz z wizytą inauguracyjną w Polsce – Nie tylko wymiana uprzejmości

W piątek w ubiegłym tygodniu (10 grudnia) nowa niemiecka minister spraw zagranicznych Annalena Baerbock (Zieloni) udała się z wizytą inauguracyjną do Polski. W niedzielę (12 grudnia) w Warszawie pojawił się też nowo zaprzysiężony kanclerz federalny Olaf Scholz (SPD). Podczas rozmów z polskimi odpowiednikami poruszono również kwestie sporne.

Zarówno Annalena Baerbock, jak i Olaf Scholz podkreślili „głęboką przyjaźń” łączącą Polskę i Niemcy. – Przyjaźń polsko-niemiecka jest bezcenna, a w obliczu polskich ofiar wojny i niemieckiej okupacji nie jest niczym oczywistym. Tym bardziej jestem wdzięczna za wkład Polski w budowę zjednoczonej Europy – powiedziała Annalena Baerbock podczas wspólnej konferencji prasowej z ministrem spraw zagranicznych Zbigniewem Rauem.

Już przed przyjazdem do Polski Olaf Scholz mówił o „przyjaznej wizycie w przyjaznym kraju”. Po spotkaniu w cztery oczy z premierem Mateuszem Morawieckim podkreślił w rozmowie z dziennikarzami swoją chęć dalszego pogłębiania partnerskiej współpracy z Polską. – Niemcy i Polacy są sąsiadami i przyjaciółmi, partnerami w Unii Europejskiej, sojusznikami w NATO – i to nas łączy pod wieloma względami – powiedział Scholz.

Konflikt graniczny i spór o praworządność

W związku z utrzymującą się napiętą sytuacją na granicy z Białorusią minister spraw zagranicznych i kanclerz podkreślili solidarność Niemiec z Polską i krajami bałtyckimi. W odpowiedzi na manewr szantażu białoruskiego reżimu zdecydowana postawa Unii Europejskiej (UE) i szybkie sankcje odniosły pierwszy sukces; cyniczna kalkulacja Aleksandra Łukaszenki nie przyniosła więc rezultatów, jak wyjaśniła Annalena Baerbock.

Jednak mieszkańcy strefy przygranicznej nie byli winni zaistniałej sytuacji i należało im pomóc. Olaf Scholz określił politykę reżimu w Mińsku jako „nie-ludzka”, stwierdzając, iż należy wspólnie podjąć działania przeciwko tego rodzaju wojnie hybrydowej.

Na spotkaniach poruszono również trwający spór między UE a Polską o praworządność w Polsce – ów „niewygodny temat” zdaniem Annaleny Baerbock. Jednak częścią silnej przyjaźni jest rozmowa o różnicach. Niemniej minister powstrzymała się od publicznego udzielania porad. Olaf Scholz też unikał otwartej krytyki sąsiedniego kraju, aczkolwiek podkreślił swoje nadzieje na rychłe porozumienie w konflikcie. – Europa jest wspólnotą wartości i prawa; łączy nas idea rządów prawa i demokracji. I dlatego byłoby bardzo dobrze i pomocnie, gdyby dyskusje i rozmowy między Unią Europejską, Komisją i Polską mogły wkrótce doprowadzić do bardzo dobrego pragmatycznego rozwiązania – powiedział Scholz.

Reparacje i nauczanie języków

Mateusz Morawiecki i Zbigniew Rau również znaleźli kilka ciepłych słów pod adresem swoich niemieckich kolegów, ale poruszyli też kwestie sporne. Przykładowo po raz kolejny wyrazili sprzeciw polskiego rządu wobec budowy bałtyckiego gazociągu Nord Stream 2 oraz ponowili żądania reparacji za szkody wyrządzone w czasie II wojny światowej. – Oczekujemy, że nowy rząd niemiecki będzie przygotowany do zmierzenia się z tą odpowiedzialnością, także w formie rozmów o rekompensatach i reparacjach – powiedział Zbigniew Rau. Olaf Scholz odpierał podobne żądania Morawieckiego, powołując się na wysoki wkład Niemiec w finansowanie budżetu UE, z którego korzysta także wiele krajów Europy Wschodniej i Południowej.

Według informacji Mateusza Morawieckiego podczas konsultacji szefów rządów poruszono także kontrowersyjną kwestię nauczania języka polskiego w Niemczech i niemieckiego w Polsce. Nie rozwinął jednak tej kwestii.

Na zakończenie swojej wizyty w Warszawie Annalena Baerbock i Olaf Scholz złożyli wieniec pod Grobem Nieznanego Żołnierza.

Lucas Netter

Sejm: Minderheitausschuss diskutierte u. a. über zweisprachige Ortsschilder

Auch eine Geldfrage

Mitglieder des Sejmausschusses sowie Vertreter einiger Minderheiten diskutierten am Montag dieser Woche u. a. über das Register der Minderheitengemeinden. Zum wiederholten Mal stimmten die Abgeordneten auch über die Abwahl von Ryszard Galla (Deutsche Minderheit) aus dem Präsidium des Ausschusses ab.

Mit überwiegender Mehrheit von acht zu zwei stimmten die Abgeordneten gegen den Ausschlussantrag, der zum wiederholten Mal von Parlamentariern der Regierungspartei PiS gestellt wurde. „Ich freue mich über das Ergebnis, auch wenn ich eigentlich von meiner Abwahl ausgegangen bin und deshalb eine andere Rede vorbereitet hatte. Diese werde ich aber in mein Archiv legen“, sagte Ryszard Galla.

Dabei ist allerdings nicht ausgeschlossen, dass der Antrag nicht wiederholt wird. Der Abgeordnete der PiS, Wojciech Zubowski, sagte nämlich bei der letzten verlorenen Abstimmung, er werde seinen Antrag so oft wieder vorlegen, bis er eine Mehrheit findet. Hintergrund dieses Schrittes sei, dass nach der Hälfte der Wahlperiode nun ein Vertreter der PiS den zusätzlichen Vizevorsitzendenposten bekleiden sollte, den bislang Galla innehat.

Über das Register der Minderheitengemeinden sprach Andrzej Rudlicki vom Innenministerium und stellte fest, bislang sind darin 63 Gemeinden

Andrzej Rudlicki: „Es ist wahr, dass wir in den letzten Jahren Mitarbeitermangel hatten“.

und 1250 Ortschaften eingetragen. „Es ist wahr, dass wir in den letzten Jahren Mitarbeitermangel hatten, weswegen das Register als weniger bedeutend behandelt wurde. Das Team hat sich mittlerweile vergrößert und nun ist ein Mitarbeiter vorrangig für dieses Register zuständig“, sagte Rudlicki. Gleichzeitig betonte er aber, dass es nicht nur der Mangel an Mitarbeitern gewesen ist, der dazu führte, dass keine neuen Gemeinden eingetragen wurden. Es seien auch finanzielle Fragen, denn man müsse sehen, ob das Ministerium in einem Jahr genügend Mittel habe, um die Aufstellung der Tafeln in den Gemeinden zu finanzieren. Neue Gemeinden, so

Rudlicki, sollen im kommenden Jahr eingetragen werden. Unter den wartenden Kommunen sind je zwei aus der Woiwodschaft Schlesien (Rudnik und Groß Peterwitz) sowie der Region Oppeln (Groß Strehlitz und Zawadzki), die darauf warten, deutsch-polnische Schilder aufstellen zu dürfen.

Sejm: Komisja ds. mniejszości dyskutowała m.in. o dwujęzycznych tablicach z nazwami miejscowości – Również kwestia pieniędzy

Członkowie komisji sejmowej i przedstawiciele niektórych mniejszości dyskutowali w poniedziałek w tym tygodniu m.in. o rejestrze gmin mniejszościowych. Po raz kolejny posłowie głosowali też nad odwołaniem Ryszarda Galla (Mniejszość Niemiecka) z prezydium komisji.

Zdecydowaną większością ośmiu z dwóch głosów posłowie opowiedzieli się przeciwko wnioskowi o wykluczenie, który po raz drugi złożyli parlamentarzyści rządzącej partii PiS. – Cieszę się z wyniku, choć tak naprawdę zakładałem, że zostanie odwołany i dlatego przygotowałem inne wystąpienie. Odłożę je sobie więc do archiwum – powiedział Ryszard Galla.

Nie jest jednak wykluczone, że wniosek zostanie ponownie złożony. Poseł PiS Wojciech Zubowski mówił bowiem



Der Ort Sandowitz in der Gemeinde Zawadzki könnte im kommenden Jahr zweisprachige Schilder erhalten.

podczas ostatniego przegranego głosowania, że będzie składał swój wniosek, dopóki nie znajdzie na większości. Tło tego kroku jest takie, że według niego po połowie okresu wyborczego przedstawiciel PiS powinien teraz pełnić dodatkową funkcję wiceprzewodniczącego, którą do tej pory pełni Galla.

Mówiąc o rejestrze gmin mniejszościowych, Andrzej Rudlicki z MSW podał, że do tej pory są w nim zarejestrowane 63 gminy i 1250 miejscowości. – To prawda, że w ostatnich latach mieliśmy braki kadrowe i dlatego rejestr był traktowany jako mniej ważny. Od tego czasu zespół się powiększył i obecnie jeden pracownik jest głównie odpowie-

dzialny za ten wykaz – powiedział Rudlicki. Zarazem jednak podkreślił, że nie tylko brak personelu spowodował, że nie zarejestrowano nowych gmin. Chodziło również o kwestie finansowe, ponieważ należało sprawdzić, czy ministerstwo będzie miało wystarczające środki za rok, aby sfinansować ustawienie tablic w gminach. Zdaniem Rudlickiego nowe gminy mają zostać zarejestrowane w przyszłym roku. Wśród gmin oczekujących na pozwolenie na ustawienie polsko-niemieckich tablic są po dwie z województwa śląskiego (Rudnik i Piotrowice Wielkie) oraz z Opolszczyzny (Strzelce Opolskie i Zawadzkie).

Rudolf Urban



Bildung: Polnischunterricht in den einzelnen Bundesländern

Für Herrn Kowalski

Seit Wochen kritisiert der Abgeordnete des Solidarischen Polens Janusz Kowalski, Deutschland finanziere bei sich den Polnischunterricht überhaupt nicht, während in Polen für Deutsch als Minderheitensprache allein in diesem Jahr über 230 Mio. PLN ausgegeben werden. Wie sieht es nun mit dem Polnischunterricht in Deutschland aus?

Bei einer Sache hat Janusz Kowalski Recht, die Bundesregierung finanziert den Polnischunterricht an deutschen Schulen nicht. Das geht aber auch gar nicht, weil in Deutschland Bildung Länderhoheit ist, und somit finanzieren die jeweiligen Bundesländer ihr Schulwesen, also auch den Polnischunterricht.

KMK

Die für die Bildung verantwortlichen Minister kommen regelmäßig in der Kultusministerkonferenz (KMK) zusammen. An diese haben wir uns mit der Frage nach dem Polnischunterricht gewandt. „Die Fremdsprachenförderung richtet sich u. a. nach den jeweiligen regionalspezifischen Besonderheiten. Dies gilt auch für Polnisch, das im deutschen Schulwesen grundsätzlich von der Grundschule bis zum Abitur angeboten werden kann. Maßgeblich ist stets der Bedarf“, sagte Torsten Heil, Pressesprecher der KMK und verwies auf den Bericht zur Situation des Polnischunterrichts in Deutschland für das Jahr 2020. Dieses Dokument wird seit der Unterzeichnung des deutsch-polnischen Nachbarschaftsvertrages alle paar Jahre veröffentlicht und zeigt neben dem aktuellen Stand auch die



In sieben von 16 Bundesländern wird aktuell an den Schulen Polnischunterricht angeboten.

Foto: pixabay.com

Perspektiven des Polnischunterrichts in Deutschland.

Zahlen

14.246 – so viele Kinder und Jugendliche haben im Schuljahr 2019/2020 in Deutschland Polnisch gelernt, was im Vergleich zu 2009/2010 ein Wachstum um 100% ist. Absoluter Vorreiter unter den Bundesländern ist Nordrhein-Westfalen, wo knapp 4800 Schülerinnen und Schüler Polnisch lernen. Dabei wird dieser nicht als Fremd- sondern als Muttersprache angeboten, was Mathias Richter, Staatssekretär im Schulministerium, unterstrich: „Kinder, deren Muttersprache nicht Deutsch ist, haben die Chance, hier zweisprachig aufzuwachsen. Dabei wollen wir sie bestmöglich unterstützen. Mit dem herkunftssprachlichen Unterricht fördern wir die Mehrsprachigkeit unserer Schülerinnen und Schüler.“

Auf den drei weiteren Plätzen sind die an Polen grenzenden Bundesländer sowie Berlin, wo der Bedarf nach Polnisch, wie es im Bericht der KMK heißt, in der Regel höher als in anderen Ländern ist. So wird dieser Unterricht z. B. in Sachsen von der ersten Grundschulklasse im Rahmen des Intensiven Sprachenlernens angeboten.

Und warum gibt es in einigen Bundesländern keinen Polnischunterricht? Einerseits herrscht Mangel an qualifizierten Lehrkräften, andererseits wird im Bericht der KMK betont, der Unterricht werde nicht angeboten, wenn kein expliziter Bedarf besteht. Daher gibt es in einigen Bundesländern ein- oder sogar mehrjährige Ausfälle des Polnischunterrichts. Aber nur drei – Thüringen, Schleswig-Holstein und Sachsen-Anhalt – haben in den letzten 10 Jahren gar keinen Polnischunterricht angeboten.

Edukacja: Nauczanie języka polskiego w poszczególnych krajach związkowych – Dla pana Kowalskiego

Janusz Kowalski, poseł na Sejm RP z ramienia Solidarności Polski, od tygodni krytykuje Niemcy za to, że w ogóle nie finansują u siebie nauczania języka polskiego, podczas gdy w Polsce tylko w tym roku na język niemiecki jako język mniejszości narodowej przeznaczają się ponad 230 mln zł. Jak zatem wygląda sytuacja z lekiami języka polskiego w Niemczech?

Janusz Kowalski ma rację co do jednego: rząd niemiecki nie finansuje lekcji języka polskiego w niemieckich szkołach. Nie ma zresztą nawet takiej możliwości, gdyż w Niemczech edukacja leży w gestii landów, a zatem to one finansują system szkolnictwa, w tym lekcje polskiego.

KMK

Ministrowie odpowiedzialni za edukację spotykają się regularnie na Konferencji Ministrów Edukacji i Kultury (KMK) i to właśnie do nich zwróciliśmy się z zapytaniem o nauczanie języka polskiego. – Promocja języków obcych zależy m.in. od specyfiki danego regionu. Dotyczy to również języka polskiego, który w niemieckim systemie szkolnictwa może być w zasadzie oferowany od szkoły podstawowej do matury. Decydującym czynnikiem jest zawsze zapotrzebowanie – powiedział Torsten Heil, rzecznik prasowy KMK, odnosząc się do raportu o sytuacji nauczania języka polskiego w Niemczech w roku 2020. Dokument ten jest publikowany co kilka lat od czasu podpisania polsko-niemieckiego traktatu o sąsiedztwie i pokazuje nie tylko stan obecny, ale i perspektywy nauczania języka polskiego w Niemczech.

Liczy

14 246 – tyle dzieci i młodzieży uczyło się języka polskiego w Niemczech w roku szkolnym 2019/2020, co stanowi wzrost o 100% w stosunku do okresu lat 2009/2010. Absolutnym prekursorem wśród krajów związkowych jest Nadrenia Północna-Westfalia, gdzie języka polskiego uczy się niespełna 4800 uczniów. Nie jest on oferowany jako język obcy, lecz jako język ojczysty, co podkreślił Mathias Richter, sekretarz stanu w Ministerstwie Szkolnictwa: – Dzieci, których językiem ojczystym nie jest niemiecki, mają tutaj szansę wychowywać się dwujęzycznie. Chcemy je wspierać w najlepszy możliwy sposób. Dzięki nauczaniu w języku ojczystym wspieramy wielojęzyczność naszych uczniów.

Na kolejnych trzech miejscach plasują się kraje związkowe graniczące z Polską, jak również Berlin, gdzie, jak wynika z raportu KMK, zapotrzebowanie na język polski jest generalnie wyższe niż w innych krajach związkowych. Na przykład w Saksonii nauczanie to jest oferowane od pierwszej klasy szkoły podstawowej jako część intensywniej nauki języka.

A dlaczego w niektórych krajach związkowych nie ma lekcji języka polskiego? Z jednej strony brakuje wykwalifikowanych nauczycieli, z drugiej zaś w raporcie KMK podkreśla się, że nie oferuje się lekcji, jeśli nie ma wyraźnej potrzeby. Dlatego w niektórych krajach związkowych występują przerwy w nauczaniu języka polskiego trwające przez rok, a nawet kilka lat. Ale tylko trzy kraje – Turyngia, Szlezwik-Holsztyn i Saksonia-Anhalt – nie oferowały w ogóle lekcji języka polskiego w ciągu ostatnich 10 lat.

Rudolf Urban

Weihnachts- und Neujahrswünsche / Życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne

Zum kommenden Weihnachtsfest wünsche ich allen Bewohnern der Oppelner Region eine fröhliche sowie besinnliche Weihnachtszeit – und viel Glück, Gesundheit und Erfolg im Neuen Jahr 2022.

Ryszard Galla
Sejmabgeordneter der Republik Polen

In dieser besonderen Adventszeit, wo wir die Geburt des Christkinds erwarten, wünschen wir Euch dass diese Zeit mit Freude und Hoffnung erfüllt sein wird.

Möge Weihnachten eine Quelle des Glaubens, Liebe und Stärke sein, und Gottes Kind soll Euch im Neuen Jahr 2022 mit Segen, Gesundheit, allem Guten und Herzensfrieden beschenken.

Vorsitzender des Gemeinderates
Norbert Jaskóla
und der Gemeinderat von Himmelwitz

Gemeindevorsteher von Himmelwitz
Marcin Wycisło
und die Mitarbeiter des Gemeindeamtes Himmelwitz

Himmelwitz, Dezember 2021

Weihnachten ist eine Zeit der Freude und des Friedens. Wir wünschen Ihnen allen, dass Sie in dieser festlichen Zeit das finden, wonach Sie suchen und verlangen. Dass wir uns aufs Neue über kleine Sachen freuen können und erkennen, was im Leben wirklich wichtig ist.

Wir wünschen Ihnen auch viel Glück und Erfolg im Neuen Jahr 2022!

Vorsitzender des Stadtrates
Rafał Kupke

Bürgermeister
Norbert Koston

sowie Mitglieder des Gemeinderates und Angestellte des Stadt- und Gemeindeamtes in Colonnowska

Zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 2022 Roku

Frohe Weihnachten und ein glückliches, erfolgreiches Neues Jahr wünschen

Przewodniczący Rady Gminy
Reńska Wieś

Wójt Gminy
Reńska Wieś

Krzysztof Olszowka

Tomasz H. Kandziora

Vorsitzender des Gemeinderates der Gemeinde Reinschdorf

Gemeindevorsteher der Gemeinde Reinschdorf

Z okazji zbliżającego się Bożego Narodzenia pragniemy życzyć pełnych radości i spokoju świąt. Niech ten czas będzie pełen ciepła i rodzinnej atmosfery. Dużo radości, pogody ducha, spełnienia marzeń i wszelkiej pomyślności, a także wielu sukcesów w nadchodzącym roku.

Włodzimierz Kierat
Wójt Gminy Radłów

Wilhelm Wengel
Przewodniczący Rady i pracownicy Urzędu Gminy Radłów

Ein gesegnetes Weihnachtsfest, gesundes neues Jahr, mit der Hoffnung auf ein baldiges Treffen wünschen

Rafał Bartek
Vorsitzender

der Vorstand und die Mitarbeiter der SKGD im Oppelner Schlesien

Oppeln
Weihnachten 2021

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia, zdrowego Nowego Roku, z nadzieją na ponowne wspólne spotkania życzę

Rafał Bartek
przewodniczący

Zarząd oraz pracownicy TSKN na Śląsku Opolskim

Opole
Boże Narodzenie 2021

Das Jahr neigt sich dem Ende zu. Wir wollen dies zum Anlass nehmen, Ihnen, sowie Ihren Familien und Freunden besinnliche Weihnachtsfeiertage und ein gesundes und erfolgreiches neues Jahr zu wünschen.

Vorsitzender des Stadtrates
Bernard Friedla

Bürgermeister
Andrzej Kasiura



Ich kann nur sagen: Weiter so!

Wir sprechen mit Prof. Dr. Bernd Fabritius, über seine Tätigkeit als Bundesbeauftragter für Aussiedlerfragen und nationale Minderheiten sowie die Perspektiven für die deutsche Minderheit.

Sie waren die letzten vier Jahre Bundesbeauftragter für Aussiedlerfragen und nationale Minderheiten. Eine lange Zeit, in der viel geschehen ist, auch wenn Corona manche Pläne bestimmt über den Haufen geworfen hat. Was waren für Sie in Ihrer Funktion als Bundesbeauftragter die größten Erfolge der letzten Jahre?

Ja, in der Tat hat uns Corona vor große Herausforderungen gestellt. Es wurde notwendig, viele Projekte in kurzer Zeit ganz oder teilweise neu und verstärkt auf der Basis digitaler Medien zu konzipieren. Eine große Aufgabe, die von allen mir anvertrauten Personen erfolgreich gemeistert wurde. Die Förderung kam dort an, wo sie gebraucht wurde. Zudem gab es viele Kontakte mit politisch Verantwortlichen – sei es bei Regierungskommissionen oder bilateral. Deutschland ist seiner Verantwortung in schweren Zeiten gerecht geworden.

Sie sprechen die größten Erfolge der letzten Jahre an. Hierzu gehört sicherlich, dass der Haushaltsgesetzgeber gerade für die deutsche Minderheit in Polen in den letzten beiden Jahren rund 5,5 Millionen Euro zur Verfügung gestellt hat. Ich konnte mich bei einem Besuch im September des Jahres selbst davon überzeugen, dass die davon bezahlten Projekte reiche Früchte bringen.

Ich habe mich immer sehr gefreut über alle Fortschritte, die ich für die mir anvertrauten Personenkreise erreichen konnte. Auf vielen Dienstreisen und den Gesprächen konnte ich mich davon überzeugen, wie zukunftsweisend mit den zur Verfügung gestellten Mitteln umgegangen wird und wie viel Engagement und Begeisterung die deutschen Minderheiten für ihre Gemeinschaften zeigen. Mir ist es daher wichtig zu betonen, dass Erfolg immer eine Gemeinschaftsarbeit ist.

Wenn man z. B. auf die deutsche Minderheit in Polen schaut, so gibt es neben vielem Positiven auch noch einige Baustellen. Dazu kann man gewiss das hinkende Format des Deutsch-Polnischen Runden Tisches zählen oder die Schwierigkeiten mit dem Deutschunterricht in den letzten Grundschulklassen, die auf die Neuinterpretation der Gesetze durch die PiS-Regierung zurückgehen. Wo sehen Sie für die deutschen Minderheiten die größten Herausforderungen?

Auch künftig wird es nicht an Herausforderungen mangeln. Viele Menschen suchen in der globalisierten und immer unübersichtlicher erscheinenden Welt nach Orientierung, nach ihrer eigenen Identität, nach ihrer Heimat. Für das Gefühl persönlicher Geborgenheit sind starke Wurzeln unerlässlich, die gerade auch auf einem soliden Erlernen der deutschen Sprache beruhen. Diese traditionellen Werte stellen insoweit eine wichtige Ressource für eine gedeihliche Zukunft dar.

Es geht um die Pflege jener kulturellen Eigenheiten, die die deutsche Minderheit von der jeweiligen Mehrheitsbevölkerung unterscheidet. Das beginnt mit der eigenen Muttersprache und geht dann weit darüber hinaus. Jede einzelne der unterstützten Gemeinschaften verfügt über einen reichhaltigen wie wertvollen Schatz an Traditionen und Bräuchen, die nicht nur für die Minderheitenangehörigen selbst eine große Rolle spielen, sondern das Leben aller Mitbürger bereichern.

Der polnische Staat hat sich in der Vergangenheit zu seiner deutschen Minderheit bekannt. Dies ist in verschiedenen Normen – in der eigenen Gesetzeslage, im Nachbarschaftsvertrag mit der Bundesrepublik Deutschland und der darauffolgenden gemeinsamen Erklärung sowie in EU-Vereinbarungen – niedergelegt. Hierauf aufbauend kommt es aber darauf an, dass der Geist dieser Regelwerke auch gelebt wird, wozu auch gehört, dementsprechen-

Jede einzelne der unterstützten Gemeinschaften verfügt über einen reichhaltigen wie wertvollen Schatz an Traditionen.

de Rahmenbedingungen zu schaffen. Ein stärkeres Engagement durch die polnische Seite ist insofern sicherlich denkbar.

Sie waren mehrmals bei der deutschen Minderheit in Polen zu Besuch, zuletzt bei der VdG-Delegiertenversammlung auf dem St. Annaberg Anfang September. Sie kennen also die Deutschen in Polen relativ gut. Was wünschen Sie den Vereinen und ihren Mitgliedern für die Zukunft?

Viele Angehörige der deutschen Minderheit in Polen tragen Verantwortung in höchsten Funktionen und vielen kommunalen Gremien, wobei die Professionalisierung der Arbeit vor Ort bis hin zur Arbeit auf politischer Ebene ein sehr hohes Niveau erreicht hat. Nach meiner Einschätzung ist es äußerst ertragreich, dass sich so gerade kommunale Entscheidungsträger aktiv für die Sache der deutschen Minderheit einbringen und Minderheit und Mehrheitsbevölkerung zusammenbringen. Auch die so wichtige Nachwuchsgewinnung und Jugendarbeit sind auf dem richtigen Weg. Ich kann nur sagen: Weiter so!

Für die nationalen Minderheiten in Deutschland und die deutschen Minderheiten im Ausland ist es sehr wichtig, dass sie in der Bundesregierung einen direkten Ansprechpartner in Form des Bundesbeauftragten haben. Wir können also davon ausgehen, dass die neue Ampel-Regierung auch dieses Amt besetzen wird. Was würden Sie Ihrem Nachfolger raten oder worauf hinweisen?

Es entspricht dem Gebot der politischen Rücksichtnahme, dass ich mich mit Ratschlägen an meine Nachfolgerin bzw. meinen Nachfolger zurückhalte. Jeder Amtsträger muss seinen eigenen Weg wählen, wie er diese herausfordernde und wichtige Funktion ausfüllt.

Mir war immer der persönliche und enge Kontakt mit den Vertretern der nationalen Minderheiten und der deutschen Minderheiten im Ausland wichtig, um ihnen das Gefühl vermitteln zu können, dass ihre Sorgen und Anliegen bei der Bundesregierung Gehör finden. Davon profitiert auch die jeweilige Mehrheitsgesellschaft. Die Angehörigen der nationalen Minderheiten und der deutschen Minderheiten im Ausland bereichern mit ihrer eigenen Sprache, Kultur und Identität unser Zusammenleben und sind Brückenbauer für den gesellschaftlichen Zusammenhalt. Dabei sind in meinen Augen vor allem drei Aspekte besonders wichtig: Die Förderung der Minderheitensprachen, über die sich die eigene Identität vermittelt, die Stärkung der Jugendarbeit, um zukunftsfest zu sein und schließlich gehört dazu die Kontinuität im Dialog und in der Zusammenarbeit mit den jeweiligen Verbänden als Träger der Zivilgesellschaft. Minderheiten sind immer als Chance zu begreifen und darin zu stärken, diese ihnen zuwachsenden Aufgaben auch wahrnehmen zu können.

Sie kehren zurück zum Anwaltsberuf und bleiben BdV-Präsident, zu dem Sie in diesem Jahr erneut gewählt wurden. Das Thema deutsche Minderheiten wird Sie also weiterhin begleiten. Vielleicht gibt es jetzt etwas mehr Zeit, die einzelnen Volksgruppen privat zu besuchen und Länder und Leute noch besser kennenzulernen.



Prof. Bernd Fabritius (rechts) bei seinem Besuch im VdG im September 2021

Foto: Rudolf Urban

In den 8 Jahren Tätigkeit, zuerst im Deutschen Bundestag, dann auch im Amt des Beauftragten der Bundesregierung für Aussiedlerfragen und nationale Minderheiten, durfte ich viel Neues erleben, engagierte Menschen kennenlernen und auch neue Freundschaften schließen. Ich werde aber sowohl als Präsident des Bundes der Vertriebenen, der sich schon traditionell auch für die Belange der Heimatvertriebenen und Menschen- sowie Minderheiten-Rechte einsetzt, als auch rein privat als Freund diese Kulturlandschaften und die dort beheimateten Menschen besuchen.

Das Gespräch führte Rudolf Urban

„Möge tylko powiedzieć: tak trzymać!“

Z prof. Berndem Fabritiussem rozmawiamy o jego pracy na stanowisku pełnomocnika federalnego ds. przesiedleńców i mniejszości narodowych oraz o perspektywach dla mniejszości niemieckiej.

Przez ostatnie cztery lata był pan pełnomocnikiem rządu RFN do spraw przesiedleńców i mniejszości narodowych. To długi czas, w którym wiele się wydarzyło, chociaż pandemia koronawirusa z pewnością pokrzyżowała niektóre plany. Jakie były pana największe sukcesy w pełnieniu funkcji pełnomocnika federalnego w ostatnich latach?

Tak, rzeczywiście, pandemia postawiła przed nami wielkie wyzwania. Konieczne stało się opracowanie nowych koncepcji dla wielu projektów w krótkim czasie, w całości lub częściowo, w coraz większym stopniu w oparciu o media cyfrowe. Wielkie zadanie, z którym pomyślnie uporali się wszyscy, których powierzono mojej pieczy. Środki finansowe dotarły tam, gdzie były potrzebne. Ponadto nawiązano wiele kontaktów z liderami politycznymi – zarówno w komisjach rządowych, jak i w kontaktach bilateralnych. Niemcy sprostaly swojej odpowiedzialności w trudnych czasach.

Wymienia pan największe sukcesy ostatnich kilku lat. Z pewnością należy do nich zaliczyć fakt, że ustawodawca budżetowy w ostatnich dwóch latach udostępnił mniejszości niemieckiej w Polsce ok. 5,5 mln euro. Podczas wizyty we wrześniu tego roku mogłem się na własne oczy przekonać, że projekty

opłacane tymi pieniędzmi przynoszą obfite owoce.

Zawsze bardzo się cieszyłem z postępów, jakie udało mi się osiągnąć na rzecz środowisk, którymi się opiekuję. Podczas wielu podróży służbowych i rozmów mogłem się na własne oczy przekonać, jak przyszłościowo traktowane są udostępnione fundusze oraz jak wielkie zaangażowanie i entuzjazm wykazują mniejszości niemieckie dla swoich społeczności. Dlatego ważne jest dla mnie podkreślenie, że sukces jest zawsze wysiłkiem wspólnoty.

Jeśli spojrzymy np. na mniejszość niemiecką w Polsce, to oprócz wielu pozytywnych aspektów są też mankamenty. Z pewnością można do nich zaliczyć kulejący format polsko-niemieckiego okrągłego stołu czy też trudności z nauczaniem języka niemieckiego w ostatnich klasach szkół podstawowych, których powodem stała się reinterpretacja ustaw przez rząd PiS. Gdzie widzi pan największe wyzwania dla mniejszości niemieckich?

Również w przyszłości nie zabraknie wyzwań. W zglobalizowanym i coraz bardziej zagmatwanym świecie wielu ludzi poszukuje orientacji, własnej tożsamości, domu. Silne korzenie są niezbędne dla poczucia bezpieczeństwa osobistego, a opierają się one również na solidnej nauce języka niemieckiego. W tym względzie te tradycyjne wartości stanowią ważny element kształtowania pomyślnej przyszłości.

Chodzi o kultywowanie tych cech kulturowych, które odróżniają mniejszość niemiecką od danej ludności większościowej. Zaczyna się to od własnego języka ojczystego, a potem wykracza daleko poza niego. Każda ze wspieranych społeczności posiada bogatą i cenną skarbnicę tradycji i zwyczajów, które nie tylko odgrywają ważną rolę dla samych członków mniejszości, lecz także wzbogacają życie wszystkich współobywateli.

W przeszłości państwo polskie deklarowało wsparcie dla swojej mniejszości niemieckiej. Jest to określone w różnych normach – w jego własnym ustawodawstwie, w traktacie sąsiedzkim z Republiką Federalną Niemiec i późniejszych wspólnej deklaracji, jak również w umowach UE. Na tej podstawie ważne jest jednak, aby żyć zgodnie z duchem

tych rozporządzeń, co obejmuje również stworzenie odpowiednich warunków ramowych. W tym zakresie z pewnością można sobie wyobrazić większe zaangażowanie strony polskiej.

Kilkakrotnie odwiedził pan mniejszość niemiecką w Polsce, ostatnio na początku września na spotkaniu delegatów VdG na Górze św. Anny. A zatem zna pan stosunkowo dobrze Niemców w Polsce. Czego życzy pan stowarzyszeniom i ich członkom na przyszłość?

Wielu członków mniejszości niemieckiej w Polsce ponosi odpowiedzialność na najwyższych stanowiskach i w wielu organach samorządowych, a profesjonalizacja pracy u podstaw aż po pracę na szczeblu politycznym osiągnęła bardzo wysoki poziom. Moim zdaniem niezwykle owocne jest to, że szczególnie decydenci samorządowi aktywnie angażują się w sprawy mniejszości niemieckiej i zbliżają do siebie mniejszość i ludność większościową. Bardzo ważna kwestia pozyskiwania młodych ludzi i praca z młodzieżą są również na dobrej drodze. Mogę tylko powiedzieć: tak trzymać!

Bardzo ważne dla mniejszości narodowych w Niemczech i mniejszości niemieckich za granicą jest to, że mają one bezpośrednią osobę kontaktową w rządzie federalnym w postaci pełnomocnika rządu. Możemy więc założyć, że nowy rząd utworzony przez tzw. koalicję sygnalizacji świetlnej obsadzi również tę funkcję. Co by pan doradził lub na co zwrócił uwagę swojemu następcy?

Zgodnie z nakazem względów politycznych powstrzymuję się od udzielania rad mojemu następcy. Każda osoba sprawująca urząd musi wybrać swój własny sposób pełnienia tej trudnej i ważnej funkcji.

Osobisty i bliski kontakt z przedstawicielami mniejszości narodowych oraz mniejszości niemieckich za granicą był dla mnie zawsze ważny, aby móc przekazać im poczucie, że ich obawy i problemy są wysłuchiwanie przez rząd federalny. Korzysta na tym również dane społeczeństwo większościowe. Członkowie mniejszości narodowych i mniejszości niemieckich za granicą wzbogacają nasze współzycie swoim językiem, kulturą i tożsamością oraz są budowniczymi mostów na rzecz spójności społecznej. Moim zdaniem szczególnie ważne są trzy aspekty: promowanie języków mniejszości, poprzez które przekazuje się własną tożsamość, oraz wzmocnienie pracy z młodzieżą, aby mogła ona sprostać wyzwaniom przyszłości, wreszcie – ciągłość dialogu i współpracy z odpowiednimi stowarzyszeniami jako podmiotami wspierającymi społeczeństwo obywatelskie. Mniejszości powinny być zawsze postrzegane jako szansa i wzmacniane w ich zdolności do podejmowania nowych zadań, jakim będą musiały stawić czoła.

Wracając do zawodu adwokata i pozostaje przewodniczącym BdV, na którego został pan ponownie wybrany w tym roku. Tak więc temat mniejszości niemieckich nadal będzie panu towarzyszył. Być może teraz będzie trochę więcej czasu, aby odwiedzić poszczególne społeczności prywatnie i jeszcze lepiej poznać te kraje i ludzi.

W ciągu ośmiu lat pracy, najpierw w niemieckim Bundestagu, ale także w biurze pełnomocnika rządu federalnego do spraw przesiedleńców i mniejszości narodowych, miałem okazję zgromadzić wiele doświadczeń, poznać zaangażowanych ludzi i nawiązać nowe przyjaźnie. Będę jednak nadal odwiedzał te środowiska kulturowe i ludzi, którzy je tworzą, zarówno jako przewodniczący Związku Wypędzonych, który ma długą tradycję wspierania interesów wypędzonych oraz praw człowieka i mniejszości, jak i w życiu prywatnym jako przyjaciel.

Rozmowę prowadził Rudolf Urban


Reportaż: Spotkanie członków i sympatyków mniejszości niemieckiej od kuchni

Adwentowe horrendum

Spotkania adwentowe należą do tradycji organizacji mniejszości niemieckiej we wszystkich regionach Polski. Tegoroczne spotkanie w Pile, które odbyło się kilka dni przed drugą niedzielą Adwentu, było całkowicie inne niż wszystkie dotychczasowe, o czym w swoim reportażu pisze Andrzej Niśkiewicz.

Od samego początku przygotowani do imprezy adwentowej, która daje sposobność spotkania się nieomal wszystkich członków mniejszości, wszystko było nie tak. Targały nami wątpliwości dotyczące rozpedu pandemii z licznymi odmianami COVID-19 i związanych z nią obostrzeń. Im bliżej – tym więcej obaw.

Opóźnione obrady zarządu i nadal brak jednoznacznych decyzji, a czas nagli. Jedni chcą tradycyjnego spotkania, inni są za paczkami dla wszystkich i rezygnacją z imprezy. Na dodatek dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury „Iskra” Ariana Latzke sugeruje niełączenie widowiska adwentowego z jednoczesną konsumpcją w tej samej sali. Bez wątpienia wydłużyłoby to czas spotkania. Pada wreszcie propozycja: paczki dla każdego uczestnika.

Program w powijakach

W „międzyczasie” – po miesiącu – zamówiony zespół muzyczny odmawia. Trzeba szukać innego. Andrzej Gębala prowadzący grupę śpiewaczą bierze na siebie kilka utworów z repertuaru Heino. OK! Wielokrotnie zmieniamy program, bo jeszcze panie z kursu językowego oprócz „Leise rieselt der Schnee” podrzucają: „Ich bin Ausländer”. Robi się wesoło.

Dzieci i młodzież uczące się niemieckiego z miejscowych szkół otrzymują zakaz wszelkiej dodatkowej aktywności

Impreza „wyszła”, choć była inna. Bez biesiady i udekorowanej sceny.

poza szkołami. Wspomniany Andrzej Gębala ma przedłużoną kwarantannę i już wiadomo, że nie wystąpi i nie zaakompaniuje chórowi. Rękawicę podejmuje multiinstrumentalista Tomek Wyrzykowski, który i tak występuje w programie ze Zbyskiem Rolniczką.

Dla pobudzenia aktywności seniorów dodatkowo opracowywany i powielany jest śpiewnik pieśni adwentowych i kołęd oczywiście w języku niemieckim. Od rana do wieczora w biurze haruje Andrzej, współpracując z Konradem i Wackiem, łącąc luki, niedoróbki i niedomówienia, robiąc zakupy, obsługując zgłaszających się na imprezę i zamawiając nawet bigos dla gości z zewnątrz i jeszcze... fotograficzny kolaż na rozpoczynające się trzydziestolecie Towarzystwa. Tym bardziej, że w spotkaniu uczestniczyć będą po raz pierwszy członkowie Koła w Złotowie.

Brak energii... elektrycznej

Kiedy przychodzi czas imprezy – telefon od pani dyrektor MDK o awarii energetycznej w budynku. Szybka decyzja: przenosimy imprezę do Centrum „Iskra”. Trzeba przerzucić całe zaplecze



Grupa śpiewacza NTS-K w Pile

Foto: W. Polasik

techniczne, a nawet wieszaki do odzieży. W tempie i pocie pracują pani Ariana, Iwona i Grzesiu – akustyk. Wspomagają muzycy. Dołączają panie z kursu językowego i Andrzej oraz niektórzy wcześniej przybyli członkowie Towarzystwa. Przerzucają aż ponad dwieście paczek świątecznych do swoich samochodów. Nie ma czasu na telefony i tłumaczenia pozostałym w drodze. Informacje o nowym miejscu imprezy pozostają na drzwiach i kracie do MDK.

Na parterze w Centrum „Iskra” Konrad z Józefem sprawdzają zabezpieczenie covidowe przybywających i zbierają ich podpisy na liście. Godzina rozpoczęcia bliska. Nie ma mowy o okazjonalnej

dekoracji sceny. Wszystko w pośpiechu... Jeszcze szybka próba zespołu, kursantek, chóru, dostrojenie aparatury nagłaśniającej, ludzie zajmują już miejsca w sali. Niecałe 15 minut opóźnienia, ale decyzja prowadzącego program Andrzeja: – Czekamy na patrona honorowego – starostę pilskiego Eligiusza Komarowskiego. Zasługuje na to. Zawsze nas wspierał.

Oczywiście bez dotacji rządu niemieckiego za pośrednictwem Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce z siedzibą w Opolu, ale też, jak zwykle, datków Ziomkostwa dawnego Schneidemühl / Heimatkreis Schneidemühl eV. nie

sposób myśleć o Dniach Kultury Niemieckiej i spotkaniu dawnych pilan, imprezie adwentowej i paczkach...

Dźwięk dzwonów, po przywitaniu gości przez przewodniczącego Zarządu NTS-K w Pile Edwina Kemnitzą i wystąpieniu starosty oraz przewodniczącego Ziomkostwa Horsta Valdicką, któremu towarzyszy przedstawicielka tegoż zarządu Rosemarie Pohl, obwieszcza początek Adventsfeier '21. Ponad 70 osób na sali. Nad wszystkim czuwa prowadzący i konferansjer Andrzej.

Wspiera również Zbyszek Rolniczka. Urodzony z gitarą i poezją, dziś błyszczy on nie tylko kołędami swojego autorstwa. Nagrał już trochę płyt, choćby ostatnią „Paryż musi poczekać”. My też. Nie możemy się doczekać, kiedy wróci normalność. A może dla spokoju ekologiczna „Złota rybka ze złotego potoku” – jak śpiewa. Przydałaby się, i niekoniecznie na talerzu. Póki co odtworzony przez Julię Brodziak wiersz Heinricha T. Fontane „Weihnachten” przypomina o nadchodzących świątach, bo już jutro zapalimy drugą świecę.

Tak czy inaczej, impreza „wyszła”. Była inna. Nie było biesiady ze sceną i tym, co na niej w tle, lecz widowisko adwentowe bez słodkiego i owocowego poczęstunku. Czy powróci to, co dawniej? Nie! Panta rhei – nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki, jak powiedział starożytny filozof Heraklit z Efezu. Zawsze będzie inna. □

PS. Po zakończeniu imprezy Państwo Janina i Lech Biendarowicz z Jastrowia – ostatni nasz nabytek – gratulują przygotowania i poprowadzenia „wspaniałej” w ich odczuciu imprezy. Wręczają prowadzącemu piękną stylizację choinki.

Weihnachts- und Neujahrswünsche / Życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy serdeczne życzenia szczęścia, radości, pokoju i miłości.

Niech ten świąteczny czas będzie okazją do spędzenia miłych chwil w gronie rodziny i przyjaciół.

Nowy 2022 Rok niechaj spełni wszystkie zamierzone cele, obdaruje zdrowiem oraz będzie czasem szczególnej pomyślności i powodzenia.

Rozwita Szafarczyk – Przewodnicząca Rady,
Rajmund Frischko – Wójt
i pracownicy Urzędu Gminy Cisek

Cisek,
grudzień 2021

Wir wünschen Ihnen und Ihrer Familie eine gesegnete, harmonische Weihnachtszeit mit vielen kleinen Freuden.

Erholende Stunden der Gemütlichkeit sowie einen gesunden, erfolgreichen Start in das bevorstehende Jahr.

Gemeindevorsteher der Gemeinde Pawłowiczki
Jerzy Treffon
und die Gemeindeglieder

Gemeinderatsvorsitzender der Gemeinde Pawłowiczki
Przemysław Malinka

Radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w gronie najbliższych, w miłości, radości i ciepłej atmosferze.

Niech świąteczny czas przyniesie wytchnienie i odpoczynek od codziennych obowiązków oraz energię i pomyślność na nadchodzący Nowy Rok.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Leśnicy
Ryszard Fróń
oraz Radni Rady Miejskiej

Burmistrz Leśnicy
Lukasz Jastrzębski
wraz z pracownikami Urzędu Miejskiego

Święta Bożego Narodzenia i zbliżający się Nowy Rok to czas szczególny, czas pełen uroku, czas podsumowań i zadumy. To chwila wytchnienia, którą poświęcamy rodzinie i przyjaciołom.

Życzymy, by Święta Bożego Narodzenia były okresem pojednania i spokoju. Niech przyniosą szczęście, życzliwość, wzajemne rozumienie i nadzieję. Niech nasze domy wypełnią się zapachem pierników i choinki, a serca pokojem.

Nowy Rok 2022 niech obfituje w pomyślność i sukcesy, przyniesie pogodę ducha i spełnienie wszystkich marzeń.

Przewodniczący Rady Gminy Chrzastowice
Krzysztof Warzecha

Wójt Gminy Chrzastowice
Florian Ciecior

„Und das Wort ist Fleisch geworden und hat unter uns gewohnt.“
(Joh 1, 1.14)

Zum kommenden Weihnachtsfest wünschen wir allen Bewohnern der Gemeinde Tarnau besinnliche und friedliche Festtage im Kreis ihrer Familien und Freunde.

Möge das Neue Jahr 2022 voller Glück und Zufriedenheit sein.

Gemeindevorsteher
Krzysztof Mutz
sowie die Mitarbeiter des Gemeindeamtes

Wszystkim Mieszkańcom Powiatu Opolskiego z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku z całego serca życzymy by ten wyjątkowy czas wlał w Wasze serca spokój i przegonił troski, a rok 2022 niech spełni wszystkie pokładane w nim nadzieje.

Starosta Opolski
Henryk Lakwa

Członek Zarządu Powiatu
Krzysztof Wysdak

Przewodniczący Rady Powiatu
Stefan Warzecha

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia, życzymy Państwu, chwil wypełnionych radością i miłością, niosących spokój i odpoczynek, by w życiu zawsze panowała ta niepowtarzalna świąteczna atmosfera.

Wielu budujących myśli, energii potrzebnej do osiągnięcia wszystkich zamierzonych celów oraz wspaniałego Nowego Roku, obfitującego w pasmo sukcesów!

Starosta Kędzierzyńsko-Kozielski
Paweł Maselko

Wicestarosta Kędzierzyńsko-Kozielski
Józef Gisman

Przewodnicząca Rady Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego
Danuta Wróbel

Masuren: Gesellige Adventsfeiern

Gemütlich mit Gesang und Wärme

Endlich wieder zusammen sein, endlich wieder gemeinsam feiern und den Advent genießen: Für viele, gerade die älteren Mitglieder der Gesellschaften der deutschen Minderheit in Ermland und Masuren, sind die Adventstreffen ein wichtiger Mutmacher in der heutigen Zeit. Aber auch ein Moment des nachdenklichen Innehaltens.

Wo auch immer man in dieser Vorweihnachtszeit bei einem Verein der deutschen Minderheit in der Woiwodschaft Ermland-Masuren zu einem Treffen vorbeischaute, sieht man das gleiche Bild: Menschen, die sich freuen, in einem warmen Raum gemütlich beisammensitzen und sich oft seit langem endlich einmal wiederzusehen, dabei weihnachtliche Köstlichkeiten genießen und gemeinsam Advents- und Weihnachtslieder singen.

Dabei sind die Gesangeinlagen durchaus unterschiedlich. Während in Ortelsburg (Szczytno) die Teilnehmer der Adventsfeier die Lieder ohne jegliche Instrumente – angeführt von der neuen Vorsitzenden Monika Krzenek, die mit ihrer Stimme früher beim Wettbewerb des deutschen Liedes überzeugen konnte – in Angriff nahmen, ließen sich die Mitglieder der Sensburger Deutschen Gesellschaft „Bärentatze“ dabei von einem Akkordeon begleiten. In Lötzen (Giżycko), bei der dortigen Deutschen Sozial-Kulturellen Gesellschaft, sangen alle Gäste gemeinsam die Weihnachtslieder; zusätzlich gab der Chor des Vereins „Stimme der Heimat“



Gemeinsames Singen bei der Adventsfeier in Sensburg



Sebastian Jabłoński und der Sensburger Bürgermeister Stanisław Bułajewski (v. l.)

Fotos: Uwe Hahnkamp

noch weitere winterliche Lieder zum Besten. Doch wie auch immer gesungen wurde: Die Wärme der gemeinsamen Momente war in jedem Raum zu spüren.

Nachdenkliche Momente

In der Adventszeit dürfen bei diesen Treffen auch die lokalen Geistlichen nicht fehlen. Im masurischen Teil der Woiwodschaft – wie in Neidenburg



Der Lötzenchor „Stimme der Heimat“ singt Weihnachtslieder.

(Nidzica), Lötzen und Ortelsburg – sind das die evangelischen Pfarrer; in Sensburg (Mrągowo) waren es sogar zwei, weil das Gebiet der deutschen Minderheit die Pfarrgemeinden in Nikolaiken (Mikołajki) und Sensburg umfasst. Interessant war, dass sowohl die evangelischen Pastoren wie Pfarrer Bogusław Juroszek aus Nikolaiken als auch die katholischen wie Domherr André Schmeier, der Seelsorger der deutschen Minderheit in der Region, bei der Adventsfeier des Verbandes der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren (VdGEM) ähnliche Themen für ihre Ansprachen wählten. Zum einen die Besinnung auf die schwierige Zeit mit der Pandemie, aber auch den Flüchtlingen an der belarussischen Grenze, deren Schicksal aufgrund der eigenen Geschichte den älteren Ostpreußen bekannt ist und nahegeht; zum anderen das Licht der Hoffnung auf eine Besserung der Situation.

Eine Hoffnung auch auf häufigere und fröhlichere Treffen im kommenden Jahr 2022, nicht nur im Rahmen des eigenen Vereins, sondern auch mit dem Umfeld in der Stadt oder im Landkreis oder mit deutschen Partnern. In Sensburg etwa konnte der dortige neue Vorsitzende Sebastian Jabłoński die Partner vom Verein „Freunde Masurens“ aus Deutschland begrüßen und mit etwas Verspätung auch den Bürgermeister der Stadt, Stanisław Bułajewski. Dieser hatte sich trotz vieler Termine auch Zeit für die deutsche Gesellschaft „Bärentatze“ genommen. Ein positives Signal für die Zukunft, denn isoliert für sich können die Vereine der deutschen Minderheit weniger auf die Beine stellen als in Kooperation mit anderen. Es ist ein Geben und Nehmen, wie eben auch an Weihnachten – und im Advent Zeit für eine Besinnung auf das Wesentliche.

Uwe Hahnkamp

Masuren: Besinnliches Adventskonzert

Mit Chor, Violine und Orgel

Zur Adventszeit, meist gegen Anfang Dezember, kommen die Aktiven des Vereins „Freunde Masurens“ mit ihrem Weihnachtstransport nach Masuren. Die mitgebrachten Spenden werden verteilt und zudem findet ein Vortrag in der Reihe „Sorquitter Gespräche“ statt. In diesem Jahr gab es am 5. Dezember zusätzlich als ruhigen, besinnlichen Programmpunkt ein Konzert in der evangelischen Kirche in Warpuhnen (Warpuny), um die sich der Verein kümmert.

Die „Freunde Masurens“ mit Sitz im niedersächsischen Scharnebeck unterstützen seit zehn Jahren in Masuren zwischen Sorquitten (Sorkwity) und Lötzen (Giżycko) verschiedene Partnerorganisationen – darunter mehrere Schulen, soziale Einrichtungen und Gesellschaften der deutschen Minderheit – mit Sachspenden, vor allem für Kinder und Bedürftige. Auch in diesem Jahr besuchten sie die Freunde vor Ort und brachten die Gaben im Rahmen des Weihnachtstransports „Pakete der Liebe“ persönlich vorbei.

Von Kirche zu Kirche

Am 3. Dezember sprach der Vizevorsitzende der Organisation, Pastor Fryderyk Tegler, in der evangelischen Kirche in Sorquitten über Pastor Gustav Gisevius, der sich im 19. Jahrhundert für Masuren stark gemacht hat. Einen Tag später schaute er gemeinsam mit der Vorsitzenden Kerstin Harms bei der Adventsfeier der Sensburger Gesellschaft der Deutschen Minderheit „Bärentatze“ vorbei. Am 5. Dezember ging es dann nach Warpuhnen in die evangelische Kirche, zu der Pastor Tegler vor seiner Ausreise nach Deutschland gehörte. Früher war das Gotteshaus eigenständig, nunmehr gehört es aber als Filialkirche zur Gemeinde Sorquitten.

Im Sommer lädt eine von Pastor Tegler gestiftete Bank vor dem Eingang der Kirche zum Ausruhen ein, an diesem zweiten Adventssonntag war es jedoch

Die „Freunde Masurens“ verteilen auch in diesem Jahr wieder ihre „Pakete der Liebe“.

deutlich zu kalt, um dort lange zu verweilen. Im Inneren der Kirche hatte Krzysztof Grygo, der sonst als Mann vor Ort die Renovierungen an dem seit Jahren kaum genutzten Gotteshaus betreut, ein Gebläse aufgestellt, das die Kälte vertreiben sollte. Zusätzlich hatte er mit seiner Frau Maria und Sohn Hubert für Kissen und Decken sowie für die weihnachtliche Dekoration der Kirche gesorgt.

Bischöfliche Bibelworte, christliche Chorlieder

Eingemummelt in Mäntel und dicke Jacken waren die Zuhörer gekommen: Einheimische aus dem Dorf sowie der näheren und weiteren Umgebung, Vertreter der Selbstverwaltung sowie die evangelischen Pfarrer aus Sensburg (Mrągowo) und Sorquitten. Die Lesung der Weihnachtsgeschichte während des Konzerts übernahm Paweł Hause, Bischof der Diözese Masuren der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen.

Der Kälte trotzten auch die Sängerinnen und der Sänger des Chors „Schola

Vocale“ aus Sensburg unter der Leitung von Cezary Nowakowski, der auch die Orgelbegleitung für die Violine und die Solo-Sopranistin übernahm. Von der Empore herab begannen sie mit einer polnischen Hymne auf Masuren, dann folgten klassische Werke – unter anderem von Johann Sebastian Bach – für Violine und Orgel sowie für Sopran und Orgel. Im weiteren Verlauf wechselten die Choristen ins Lateinische und am Ende gab es eine ausführliche, mehrsprachige und durch Violine, Solo-Sopran sowie den Gesang der Gäste gestaltete Version von „Stille Nacht“.

Die Stille der Berge, in der dieses Weihnachtslied entstanden ist, kann Warpuhnen nicht bieten. Der Chor und seine Zuhörer nahmen dennoch Ruhe im Herzen und – trotz etwas kalter Füße – viel Wärme aus diesem Lied und dem gesamten Konzert mit in die weitere Advents- und Weihnachtszeit.

Masuren: Reflektierender adventlicher Konzert – Z chórem, skrzypcami i organami

W okresie Adwentu, zwykle na początku grudnia, aktywni członkowie stowarzyszenia „Przyjaciele Mazur” („Freunde Masurens“) przybywają na Mazury z transportem świątecznym. Przywiezione dary są rozdzielane i odbywa się wykład z cyklu „Rozmowy Sorquickie”. W tym roku 5 grudnia w kościele ewangelickim w Warpunach (Warpuny), którym opiekuje się stowarzyszenie, odbył się również koncert, który stanowił okazję do pełnej spokoju refleksji.

Stowarzyszenie „Przyjaciele Mazur” z siedzibą w Scharnebeck w Dolnej Saksonii od dziesięciu lat wspiera różne organizacje partnerskie na Mazurach pomiędzy Sorkwitymami (Sorquitten) a Giżyckiem (Lötzen) – w tym kilka szkół, instytucji społecznych i stowarzyszeń



Adventsmusik mit Orgel und Violine Foto: Uwe Hahnkamp

mniejszości niemieckiej – darowiznami rzeczowymi, szczególnie dla dzieci i osób potrzebujących. W tym roku jego członkowie ponownie odwiedzili przystań na miejscu i osobiście przekazali dary w ramach świątecznego transportu „Paczki miłości”.

Od kościoła do kościoła

3 grudnia wiceprzewodniczący organizacji pastor Fryderyk Tegler mówił w kościele ewangelickim w Sorkwitych o pastora Gustawie Giseviuszu, który w XIX w. był wielkim orędownikiem Mazur. Dzień później wraz z przewodniczącą Kerstin Harms zabrał na uroczystość adwentową Towarzystwa Mniejszości Niemieckiej „Bärentatze” z Mrągowo. 5 grudnia udano się do kościoła ewangelickiego w Warpunach, do którego należał pastor Tegler przed wyjazdem do Niemiec. Kiedyś świątynia ta funkcjonowała samodzielnie, zaś obecnie należy do parafii w Sorkwitych jako kościół filialny.

W okresie letnim ławka ufundowana przez pastora Teglera zaprasza do odpoczynku przed wejściem do kościoła, jednakże w tę drugą niedzielę Adwentu było zbyt zimno, aby móc długo tam przebywać. Wewnątrz kościoła Krzysztof Grygo, który na co dzień zajmuje się remontem nieużywanej od lat świątyni, ustawił wentylator, aby przegonić chłód. Ponadto wraz z żoną Marią i synem Hubertem przekazał poduszki i koce oraz ozdoby świąteczne do kościoła.

Biblijne słowa biskupa, chrześcijańskie pieśni choralne

Sluchacze przyszli opatuleni w płaszcze i grube kurtki – byli nimi mieszkańcy wsi i jej okolic, przedstawiciele władz samorządowych, pastory ewangelicy z Mrągowo (Sensburg) i Sorkwity. Czytaniem opowieści o Bożym Narodzeniu podczas koncertu zajął się Paweł Hause, biskup diecezji mazurskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego w RP.

Śpiewacy chóru „Schola Vocale” z Mrągowo również dzielnie walczyli z zimnem pod kierunkiem Cezarego Nowakowskiego, który zapewnił także akompaniament organowy dla skrzypiec i sopranu solo. Rozpoczęli z empy polskim hymnem ku czci Mazur, po czym zabrzmiły klasyczne utwory – m.in. Jana Sebastiana Bacha – na skrzypce i organy oraz na sopran i organy. W dalszym przebiegu uroczystości chórzycy przeszli na łacinę, a na koniec zabrzmiła obszerna wielojęzyczna wersja „Cichej nocy”, zaaranżowana na skrzypce, sopran solo i śpiew gości.

Warpuny nie mogą zaoferować górskiej ciszy, w której powstała ta koleda. Mimo to chór i słuchacze wynieśli z tego utworu i całego koncertu pokój w sercach i mimo nieco zimnych stóp – dużo ciepła na dalszy okres Adwentu i Bożego Narodzenia.

Uwe Hahnkamp



Geschichte der masurischen Protestanten nach 1945

Mit Prof. Grzegorz Jasiński, Historiker und Experte für die Geschichte Masurens, sprach der masurische Sozialaktivist Dr. Alfred Czesla über die Geschichte und die Identität der Protestanten in Masuren und Ermland nach 1945.

Herr Professor, in den letzten Jahren sind immer mehr Bücher über Masuren veröffentlicht worden. Sie selbst haben mehrere davon herausgebracht. Ich möchte Sie ganz direkt fragen: Worin unterscheidet sich Ihr neuestes Buch von Ihren früheren Büchern?

In diesem Buch geht es nicht nur um Masuren. Zwar betrifft es die Nachkriegssituation der dortigen deutsch-evangelischen Bevölkerung, die sich nach Kriegsende im polnischen Staat wiederfand. Es geht aber auch um polnische Katholiken und ihre Reaktionen auf Begegnungen mit Menschen anderer nationaler Überzeugungen und vor allem mit einer anderen Konfession. Es ist auch ein Buch über die Polnische Evangelisch-Augsburgische Kirche, die sich um Gläubige einer anderen Sprache und Nationalität kümmern musste. Darüber, wie sich das anfängliche Misstrauen langsam und nicht ohne Probleme in Vertrauen verwandelte.

Nach 1945 änderte sich die Lage der masurischen Protestanten radikal. Welche Hauptbereiche waren von diesen Veränderungen betroffen?

Zum einen verloren sie ihre Kirche, mit der sie seit 1525 verbunden waren. Die preußische Unionskirche durfte in Polen nicht tätig werden. Es herrschte ein praktischer Mangel an deutschen Geistlichen: Ein großer Teil war zuvor in der Armee gewesen und kehrte nicht mehr nach Ostpreußen zurück, mehrere Dutzend hatten ihr Leben verloren, andere waren von der Front geflohen, ein Dutzend weitere wurden 1945 zur Ausreise gezwungen. Alles in allem kam das protestantische Kirchenleben praktisch zum Erliegen, hier und dort gab es nur noch von Laien geleitete Hausgottesdienste.

Auf wessen Hilfe konnten die masurischen Protestanten, die den Krieg überlebt hatten, in jenen Jahren zählen?

Es waren die Geistlichen der Polnischen Evangelisch-Augsburgischen Kirche (KEA), die über 100.000 Protestanten in Masuren und im Ermland in ihre Obhut nehmen mussten. Sie waren übrigens nicht allein, denn auch Priester der Evangelisch-Methodistischen Kirche kamen dorthin und kümmerten sich um die Protestanten im westlichen Teil Masurens. Doch die Arbeit der KEA war nicht einfach. Zum einen fehlten ihr aufgrund der Kriegszerstörungen Priester, zum anderen stieß sie bei den Polen als „deutsche Kirche“ auf Ablehnung. Deshalb konnte sie erst Ende 1945 ihre ersten Priester nach Masuren schicken. Unterdessen war dort bereits die polnische Kolonisierung im Gange. Die Katholiken begannen, den Protestanten massenhaft die Kirchen wegzunehmen. Manche aus gutem Glauben, weil sie sie für verlassen hielten, andere ohne Rücksicht auf die ehemaligen evangelischen Gläubigen. Die schwachen und inkompetenten Woiwodschaftsbehörden waren trotz ihres oft guten Willens nicht in der Lage, hier Abhilfe zu schaffen. Auch das Gesetz war sehr unklar. Als die Situation 1947 legalisiert wurde, waren beide Seiten nicht ganz glücklich damit. Auch die Masuren selbst misstrauten den ersten polnischen evangelischen Priestern zunächst als ihrer Meinung nach Vertretern eines fremden Besatzungsstaates. Doch recht schnell begann das Eis zu brechen. Die Priester, um nur die ersten zu nennen – Jan Szech, Alfred Jagucki, Jerzy Sachs, Edmund Friszke Senior und Otto Wittenberg – setzten sich für die Bevölkerung ein und versuchten, die ihnen zur Verfügung stehenden schwedischen Hilfen an die Bedürftigen zu verteilen. Eine weitere Frage war die der Sprache. Die Masuren wussten, dass sie sich mit Polnisch als Amtssprache abfinden mussten. Sie wollten allerdings Deutsch als Kirchensprache beibehalten, als die Sprache, in der sie in ihrer Kindheit zu beten gelernt hatten. Die staatlichen Behörden verlangten jedoch die vollständige Einführung der polnischen Sprache in der Kirche. Der Klerus musste also manövrieren. Einerseits erlaubten sie

„Mit Wissen der ermländischen Bischöfe wurden evangelische Kirchen in Masuren gewaltsam besetzt.“

einen begrenzten Gebrauch der deutschen Sprache, andererseits mussten sie einige der Gottesdienste und Rituale polonisieren.

Die politische Lage in Polen im Jahr 1956 veranlasste die masurischen Protestanten erneut zu versuchen, ihre Situation zu ändern. Man diskutierte vor allem über eine Wiedereinführung der deutschen Sprache in den Gottesdiensten, die Rückforderung von Bauernhöfen und Kirchen sowie Möglichkeiten einer Auswanderung nach Westdeutschland. Wie ist es für sie ausgegangen?

Wenn wir die Nachkriegsjahre betrachten, stellen wir fest, dass die masurische Gemeinschaft selbst in den schlimmsten stalinistischen Jahren immer wieder die deutsche Sprache in den Kirchen forderte. Buchstäblich auf jeder Konferenz, an der Gläubige teilnahmen, wurden solche Forderungen gestellt und Briefe (in polnischer und deutscher Sprache) an kirchliche und staatliche Behörden geschrieben. Nach 1956 schien es, als würden die Behörden der Einführung der deutschen Sprache in der Kirche zustimmen. Die Ablehnung erfolgte jedoch auf höchster Ebene – in einem Ausschuss des Zentralkomitees der PZP in Warschau. Der Druck der Gläubigen ließ nach und die Abwanderung begann. Die masurische KEA-Diözese verlor dabei einen großen Teil der Gläubigen. Von der größten Diözese Polens wurde sie buchstäblich innerhalb weniger Jahre zu einer der kleinsten.

Und wie waren die Beziehungen zum polnisch-katholischen Umfeld?

Ich habe bereits die Frage der Besetzung von Kirchen erwähnt. Natürlich war es im Einzelfall unterschiedlich. In den sechziger Jahren gab es eine Art Waffenstillstand zwischen der katholischen und der evangelischen Kirche. Schlimmer verhielt es sich damit – wenn auch nur teilweise, das muss betont werden – auf Seiten der Katholiken, welche die Protestanten recht feindselig behandelten und beschimpften. Oft wurden in evangelischen Kirchen Fenster eingeschlagen. Dies wurde nicht als Schändung, sondern als „Beleidigung des Deutschtums“ betrachtet. Doch Ende der 1970er und Anfang der 1980er Jahre, nach der Wahl von Karol Wojtyła zum Papst, eskalierte die Auseinandersetzung. Der polnische Katholizismus, auch in dieser intoleranten Form, begann zu erstarken. Mit Wissen der ermländischen Bischöfe wurden evangelische Kirchen in Masuren gewaltsam besetzt. Um nur einige zu nennen: Hoverbeck (Baranowo), Friedrichshof (Rozogi), Puppen (Spychow), Sehesten (Szeszno), Alt Ukta (Ukta). Die staatlichen Behörden, die keinen Konflikt mit der katholischen Kirche eingehen wollten, reagierten nicht. Dies hat die Psyche der evangelischen Gläubigen und Geistlichen nachhaltig geprägt.

Hat sich die Situation der masurischen Protestanten in der Zeit nach der politischen Wende wirklich deutlich verbessert?

Zweifelslos. Die Kirche ist die staatliche Aufsicht losgeworden. Sie konnte endlich ihre eigenen Angelegenheiten unabhängig regeln. Trotz der seit mehreren Jahren anhaltenden Abwanderung hat sich die Bevölkerungszahl in der masurischen KEA-Diözese stabilisiert und beläuft sich auf mehrere Tausend Menschen. Sie wird heute von Bischof Paweł Hause geleitet und 15 Geistliche arbeiten dort. Neue Kirchen wurden anstelle der weggenommenen gebaut und historische Kirchen werden reno-



Prof. Grzegorz Jasiński, Dr. phil., Historiker, geboren 1957, Experte für die Geschichte Ostpreußens und Masurens, insbesondere für die Geschichte des Protestantismus. Die Bibliografie wissenschaftlicher Arbeiten, deren Autor oder Mitautor er ist, umfasst über 300 in Polen und im Ausland veröffentlichten Publikationen. Er ist an der Universität Ermland-Masuren in Allenstein tätig.

viert, wo es nötig ist. Und vor allem ist die KEA zu ihrer früheren sozialen und karitativen Rolle zurückgekehrt. Den Kirchengemeinden sind Pflegeheime angeschlossen (das größte ist „Arka“ in Nikolaiken) und die Diakonie der Diözese Masuren ist sehr aktiv. Jedes Jahr wird mehreren Tausend Menschen auf verschiedene Weise geholfen und ihr Glaube spielt dabei keine Rolle. Die Protestanten sind auch im Kulturbereich aktiv; erwähnt sei hier nur die Masurische Evangelische Gesellschaft, die auch Mitherausgeber meines Buches ist.

Und wie sieht die evangelische Gemeinschaft in Masuren und im Ermland heute aus?

Hier kann ich mich auf die bisher einzige soziologische Untersuchung stützen, die vor einigen Jahren von Alfred Czesla durchgeführt wurde. Sie zeigt die masurischen Protestanten als prinzipienbewusste, eng mit der Kirche verbundenen Menschen, die ein gewisses national-religiöses Ghetto verlassen haben, in dem sie sich nach 1945 unverschuldet wiederfanden. Diese Gemeinschaft setzt sich hauptsächlich aus älteren Menschen der lokalen deutsch-masurischen Bevölkerung zusammen. Sie betrachten sowohl ihre Religion als auch ihre Kirche als einen wichtigen Punkt ihrer Identität. Das Problem ist jedoch, dass sie oft gezwungen sind, ihre Heimat auf der Suche nach einem besseren Leben zu verlassen.

Losy mazurskich ewangelików po 1945 r.

O losach i tożsamości ewangelików na Mazurach i Warmii po 1945 r. z prof. Grzegorzem Jasińskim, historykiem, znawcą dziejów Mazur, rozmawia dr Alfred Czesla, mazurski działacz społeczny.

Panie profesztorze, w ostatnich latach ukazuje się coraz więcej książek o Mazurach. Sam pan wydał ich kilka. Zapytam wprost – czym różni się pana najnowsza książka od tych wcześniejszych?

Jest to książka nie tylko o Mazurach. Wprawdzie dotyczy powojennej sytuacji miejscowej ludności niemiecko-ewangelickiej, która po zakończeniu wojny znalazła się w państwie polskim. Ale jest to także książka o Polakach katolikach, ich reakcjach na spotkanie z osobami o innych przekonaniach narodowych, a przede wszystkim innego wyznania. Jest ona także o samym polskim Kościele Ewangelicko-Augsburskim, któremu przyszło się zaopiekować wiernymi innego języka, innej narodowości. O tym, jak początkowa nieufność powoli, nie bez problemów, przeradzała się zaczęła w zaufanie.

Po 1945 r. położenie mazurskich ewangelików diametralnie się zmieniło. Jakich głównych sfer zmiany te dotyczyły?

Po pierwsze stracili swój Kościół, z którym byli związani od 1525 r. Pru-



Das Buch von Grzegorz Jasiński stellt die wichtigsten Probleme dar, mit denen die masurischen Protestanten nach 1945 zu kämpfen hatten. Es bereichert unser Wissen über diese national-ethnische und religiöse Gemeinschaft erheblich. Dies ist bereits der 42. Band, der in der Reihe „Meine masurische Bibliothek“ erscheint.

skiemu Kościołowi unijnemu nie pozwolono działać w Polsce. Praktycznie brakowało niemieckich duchownych: duża część była wcześniej w wojsku i nie wróciła już do Prus Wschodnich, kilkudziesięciu straciło życie, inni uciekli przed frontem, kilkunastu pozostałych zmuszono w 1945 r. do wyjazdu. W sumie protestanckie życie kościelne praktycznie zamarło, gdzieś indziej odbywały się jedynie domowe nabożeństwa prowadzone przez laików.

Na czym polegała pomoc w tamtych latach mogli liczyć mazurscy ewangelicy, którzy ocalili z pożogi wojennej?

To właśnie duchowni polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (KEA) musieli otoczyć opieką ponad 100 tys. protestantów na Mazurach i Warmii. Nie byli zresztą sami, przybyli tam również księża Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego, którzy zajęli się ewangelikami w zachodniej części Mazur. Ale praca KEA nie była łatwa. Po pierwsze wyniszczzonej przez wojnę wspólnoty brakowało księży, spotykała się z niechęcią Polaków jako „Kościół niemiecki”. Toteż mogła przysłać na Mazury pierwszych duchownych dopiero pod koniec 1945 r. Tymczasem trwała tutaj kolonizacja polska. Katolicy zaczęli masowo zabierać kościoły ewangelikom. Niektóre w dobrej woli, uznając za opuszczone, niektóre – nie licząc się z dawnymi ewangelickimi wiernymi. Słabe i niekompetentne władze wojewódzkie pomimo wykazywanej często dobrej chęci nie potrafiły temu zaradzić. Także prawo było tutaj bardzo niejasne. Gdy sytuację unormowano prawnie w 1947 r., obie strony nie były z tego do końca zadowolone. Ale i sami Mazurzy przyjęli pierwszych polskich duchownych ewangelickich nieufnie, jako przedstawicieli obcego, zaborczego państwa. Jednak dość szybko lody zaczęły się przełamywać. Księża, wymienimy choć tych pierwszych: Jana Szecha, Alfreda Jaguckiego, Jerzego Sachsa, seniora Edmunda Friszke, Ottona Wittenberga, zaczęli występować w obronie miejscowej ludności; starali się także, dysponując pomocą szwedzką, rozprowadzać ją wśród najbardziej potrzebujących. Kolejną kwestią była sprawa języka. Mazurzy wiedzieli, że muszą się zgodzić na język polski jako urzędowy. Jednak chcieli zachować niemiecki jako język kościelny, jako ten, w którym nauczali się w dzieciństwie modlić. Tymczasem władze państwowe żądały bezwzględnie wprowadzenia polskiego w Kościele. Tak więc duchowni musieli manewrować. Z jednej strony zezwalali na ograniczone użycie niemieckiego, z drugiej musieli uczyć nabożeństw i obrzędów spolonizować.

Sytuacja polityczna w Polsce w 1956 r. zaktywizowała po raz kolejny środowisko mazurskich ewangelików do próby zmiany ich sytuacji. Dyskutowano głównie wokół kwestii wprowadzenia

języka niemieckiego do nabożeństw, zwrotu gospodarstw i kościołów oraz możliwości wyjazdów do RFN. Jak to się dla nich skończyło?

Gdy patrzymy na lata powojenne, okazuje się, że społeczność mazurska bezustannie, także w najgorszych latach stalinowskich, domagała się języka niemieckiego w kościołach. Dosłownie na każdej konferencji z udziałem wiernych padały takie żądania, pisa-no (po polsku i niemiecku) do władz kościelnych i państwowych. Po 1956 r. wydawało się, że władze zgodzą się na wprowadzenie niemieckiego do Kościoła. Jednak odmowa zapadła na najwyższym szczeblu: komisji Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie. Naciski ze strony mieszkańców osłabły, bowiem zaczęły się wyjazdy. Diecezja Mazurska KEA straciła dużą część wiernych. Z największej liczebnie w Polsce dosłownie w ciągu kilku lat stała się jedną z najmniejszych.

A jak wyglądały stosunki z polsko-katolickim otoczeniem?

O kwestii zajmowania kościołów już wspominałem. Naturalnie wyglądało to różnie. W latach 60. pomiędzy Kościołem katolickim i ewangelickim zapanowała forma rozejmu. Gorzej wyglądało to ze strony – ale podkreślmy: części – katolików, którzy traktowali wyznawców ewangelicyzmu dość wrogo; znieważano, i to było częste, kościoły ewangelickie, wybijano w nich szyby. Nie traktowano tego jako aktu profanacji, tylko jako formę „znieważania niemczyzny”. Ale sytuacja zaogniła się na przełomie lat 70. i 80. XX w., po wyborze Karola Wojtyły na stanowisko papieża. Polski katolicyzm, także w tej nietolerancyjnej formie, zaczął rosnąć w siłę. Doszło, za wiedzą biskupów warmińskich, do siłowego zajmowania kościołów ewangelickich na Mazurach. Wymieńmy: Baranowo (niem. Hoverbeck), Rozogi (Friedrichshof), Spychow (Puppen), Szeszno (Seehesten). Ukę (Alt Ukta). Władze państwowe, nie chcąc wchodzić w konflikt z Kościołem katolickim, nie reagowały. Pozostawiło to trwałą ślad na psychice wiernych i duchownych ewangelickich.

Czy rzeczywiście czas po transformacji ustrojowej znacznie poprawił sytuację mazurskich ewangelików?

Niewątpliwie tak. Kościół pozbył się nadzoru państwa. Mógł wreszcie samodzielnie kierować własnymi sprawami. Pomimo trwających jeszcze przez kilka lat wyjazdów ustabilizowała się sytuacja diecezji ludnościowa Diecezji Mazurskiej KEA, liczy kilka tysięcy osób. Kieruje nią obecnie bp Paweł Hause, pracuje tam 15 duchownych. W miejsce zabranych tam, gdzie było to potrzebne, wybudowano nowe kościoły, remontuje się zabytkowe. I co najważniejsze, KEA wrócił do dawnej roli społeczno-charytatywnej. Przy parafiach istnieją domy opieki (z największym „Arka” w Mikołajkach), szeroka działalność wykazuje Diakonia Diecezji Mazurskiej. Rocznie pomocy w najrozmaitszy sposób udziela się kilku tysiącom osób, wyznanie tu nie gra roli. Ewangelicy prowadzą też działalność kulturalną, wspomnę tu tylko o Mazurskim Towarzystwie Ewangelickim, które jest także współwydawcą mojej książki.

A jak wygląda obecnie społeczność ewangelicka na Mazurach i Warmii?

Tutaj mogę oprzeć się na, jak dotąd jedynych, badaniach socjologicznych, które przeprowadził kilka lat temu Alfred Czesla. Pokazują one mazurskich ewangelików jako świadomych zasad swojej wiary, blisko związanych z Kościołem, wychodzących z pewnego getta narodowo-wyznaniowego, w którym znaleźli się bez własnej winy po 1945 r. Wspólnotę tę stanowią głównie osoby starsze, wywodzące się z ludności miejscowej, niemiecko-mazurskiej. Uznają zarówno swoje wyznanie, jak i Kościół za istotny punkt swojej tożsamości. Problem stanowi jednak fakt, że często są one zmuszone do opuszczania swoich rodzinnych stron w poszukiwaniu lepszego losu. □



Woche im DFK

Weihnatskugeln bemalen in Königshuld



Foto: Dominik Duda

Im Saal der Freiwilligen Feuerwehr versammelten sich am 24. November Kinder und Jugendliche aus dem BJDM zum weihnachtlichen Basteltreffen. Unter der Leitung von Dorota Kokot wurde ihnen erst durch einen Vortrag und dann in der Praxis die Kunst des Bemalens von Weihnachtskugeln beigebracht. Es entstanden musterreiche Unikate. Das Projekt wurde durch das Konsulat in Oppeln finanziert.

Sprache und Basteln in Ellguth Turawa

Der BJDM veranstaltete beim DFK Ellguth Turawa am 20.11. einen thematischen Workshop. Die Kinder und Jugendlichen der Ortsgruppe widmeten sich zusammen mit Joanna Pudlewska erst der deutschen Sprache und bastelten dann im Anschluss Weihnachtsdekorationen.

Adventskränze in Colonnowska

Die Mitglieder des DFK der Gemeinde Colonnowska sind bereit für Weihnachten. Am 26. November fand ein Workshop zum Thema Adventskränze statt. Ziel war es natürlich, dass jeder selbst einen Adventskranz macht. Jeder Teilnehmerin stand eine große Auswahl an Materialien, verschiedenen Ornamenten und Dekorationen sowie die Hilfe einer Expertin zur Verfügung. Entstanden sind einzigartige Kunstwerke, die nicht nur die Tische schmücken, sondern auch Adventsstimmung in die Wohnungen bringen werden. Am Ende des Workshops gab es einen Imbiss. Das Projekt fand in Rahmen des Programms „Begegnungsstättenarbeit“ statt.

Jugendpunkt in Tost

Das Projekt Jugendpunkt 2021 beim DFK Tost nähert sich langsam dem Ende. Die Clubmitglieder haben dies-

mal viel Spaß beim Bowling gehabt. Das Treffen gab die Möglichkeit, die Aktivitäten der letzten Monate zusammenzufassen. Mit den Fahrrädern haben die Jugendlichen u. a. die Schrotholzkirchen in Sacharsowitz und Ponischowitz, die Schleuse auf dem Gleiwitzer Kanal sowie das Schloss in Plawniowitz besucht. Der DFK hofft, dass das Projekt des Hauses der Deutsch-Polnischen Zusammenarbeit auch im nächsten Jahr fortgesetzt wird.

Studienreise nach Moschen



Foto: DSKG Waldenburg

Die Deutsche Sozial-Kulturelle Gesellschaft in Waldenburg hat am 20. November ein Projekt unter dem Titel „Gemeinsam das Erbe von Schlesien entdecken – Schloss in Moschen“ organisiert. Die Mitglieder der deutschen Minderheit haben sich auf eine Studienfahrt zum Schloss in Moschen begeben. Das Projekt war an die Jugendlichen des Waldenburger Vereins gerichtet. Ziel des Projekts war es, der Gemeinde Waldenburg die Geschichte und das Erbe von Oppelner Schlesien näher zu bringen und bei der jüngeren Generation der Mitglieder Interesse an der Geschichte zu wecken. Das Projekt fand in Rahmen des Programms „Begegnungsstättenarbeit“ statt.

Vortrag zum 1. Advent

Seit Jahren ist es schon zur Tradition geworden, dass der DFK Zelasno am ersten Adventssonntag ein Treffen organisiert. Diesmal war es wegen der Pandemie in begrenztem Rahmen. Immerhin konnten 30 Teilnehmer einen interessanten Vortrag von Prof. Joanna Rostropowicz über Elisabeth Grabowski hören und einen schönen Nachmittag bei Adventsliedern verbringen. Die Bürgermeisterin der Gemeinde, Frau Katarzyna Gołębiowska Jarek, weilte auch unter den Anwesenden. *adur*

Vergessenes Erbe

Liegnitz: Kaiserliche Ritterakademie zu Liegnitz

Nachlass eines Herzogs



Das imposante Palais der Ritterakademie wurde in den Jahren 1726–1738 im Barockstil gebaut.

Foto: Wikipedia

Der Liegnitzer Herzog Georg Rudolf, der 1653 kinderlos starb, hinterließ in seinem Testament eine große Summe für die Errichtung einer Schule für adelige protestantische Knaben. Aus diesen Mitteln wurde Jahre später, erst 22 Jahre nach dem Tod des Herzogs, die Liegnitzer Ritterakademie eröffnet.

Allerdings wäre Georg Rudolf bestimmt nicht darüber glücklich gewesen, dass die Schule sowohl von Protestanten wie auch von Katholiken besucht werden konnte. Die Reformen sollten jedoch noch weiter gehen. In den Jahren 1788–1789 war Karl von Zedlitz der Schulleiter, jener preussische Bildungsminister, der die Reifeprüfung (Abitur) in den Schulen eingeführt hat. 1811 wurde die Ritterakademie auch für Bürgerliche eröffnet. 1901 wurde sie dann offiziell in ein Gymnasium umgewandelt. Die Schule wirkte noch bis zum Jahr 1945.

Hauptquartier der Sowjets

Das imposante Palais der Ritterakademie wurde in den Jahren 1726–1738

Von 1945 bis 1992 war die Ritterakademie das Hauptquartier der in Schlesien stationierten sowjetischen Soldaten.

im Barockstil gebaut. Die Pläne entstammten der Feder des österreichischen Architekten Joseph Emanuel Fischer von Erlach. Das Gebäude der Ritterakademie hat den Zweiten Weltkrieg unbeschadet überstanden. Von 1945 bis 1992 war es allerdings Hauptquartier der in Schlesien stationierten sowjetischen Soldaten. Danach wurde



Einer der Professoren an der Ritterakademie war in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts der Maler Theodor Blätterbauer.

Foto: Wikipedia

es komplett renoviert und beherbergt heute das Kupfermuseum.

Wichtige Namen

Mit der Liegnitzer Ritterakademie waren viele bedeutende Persönlichkeiten verbunden. Einer der Professoren an der Ritterakademie war in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts der Maler Theodor Blätterbauer. Er war einer der wichtigsten Landschafts- und Architekturmalers des 19. Jahrhunderts in Schlesien. Bekannt wurde Blätterbauer durch seine Buchillustrationen. Er schuf Hunderte von Zeichnungen und Aquarellen mit Ansichten schlesischer Städte und Landschaften, dazu zahlreiche Ölgemälde. Seine Arbeiten haben heute vor allem dokumentarischen Wert. Die Stahlstiche, Lithografien und Holzschnitte vermitteln einen Eindruck davon, wie die preussische Aristokratie gewohnt hat und sie zeigen Gebäude, die das Landschaftsbild Schlesiens geprägt haben.

Anna Durecka

Bischofsvikar
Dr. Peter Tarlinski



19.12.2021
und 25.12.2021

IV. Sonntag im Advent
und Weihnachten

(Unser) Leben zwischen Verheißung und Erfüllung

Die Zeit im Advent und Weihnachten sind zwei Realitäten, die sich gegenseitig ergänzen. Der Advent kündigt an, was sich an Weihnachten erfüllt. Gott verheißt den Menschen, was er für sie tun wird und Gott lässt die Ankündigungen wahr werden. Als Christen sind wir Erben dieser Handlungen Gottes. Wir erinnern an die Verheißungen Gottes und erleben ihre Erfüllung in der Gegenwart. Gott hat sich selbst angekündigt und ist tatsächlich gekommen. Er hat sich entschieden, unter den Menschen zu wohnen und in Christus ist er tatsächlich da. Die Menschen haben auf den Messias gewartet, sie haben gehofft, dass er kommt. Er wurde in Bethlehem geboren, nahm seinen Platz unter den Menschen an und ist bei uns geblieben. Jesus ist nicht nur heute unter uns. Er wird es auch bleiben bis an das Ende der Zeiten.

Ankündigung des Messias

Führen wir uns nun die Verheißungen Gottes vor Augen. Am vierten Adventssonntag wird in der katholischen Eucharistiefeier ein Abschnitt aus dem Buch Micha gelesen (5,1-4a). Diese Schrift gehört zu einer Sammlung, die 12 Prophetenbücher enthält. Sie werden auch „Zwölf kleine Propheten“ genannt. Der von Micha verfasste Text bezieht

Wort zum Sonntag

sich auf die sozialen Verhältnisse in der Zeit zwischen 757 und 679 vor Christus. In dieser Zeit waren auch die Propheten Jesaja, Amos und Hosea tätig. Im Buch Micha werden die sozialen Probleme seiner Zeit angesprochen. In den Vordergrund stellte er die Habgier und Korruption der Herrschenden. Sie haben sich auf Kosten der Ärmern bereichert, indem sie den Kleinbauern ihre Felder abgenommen hatten. Ohne Ackerflächen und Weiden konnten sie nur als Arbeiter auf den Feldern ihrer Herren überleben. Hinzu ist auch der Zusammenbruch des religiösen Lebens gekommen. Als Folgen des Zerfalls der Gerechtigkeit und der Abkehr von Gott sah der Prophet den Untergang des Nordreiches Israels. Das ist auch eingetreten mit der Eroberung der Hauptstadt Samaria und dem Vormarsch der Assyrer auf Jerusalem im Jahre 701.

Wenn das Recht nicht getan, Güte gegenüber dem anderen nicht gelebt wird und die Wege Gottes nicht befolgt werden – wenn also Menschen- und Gottesliebe fehlen (Micha 6,8) – dann bricht alle öffentliche und soziale Ordnung zusammen. Ein Neuanfang im Heil ist somit nur möglich, wenn das Unheil Israels dem Volk zur Lehre geworden ist (Till Magnus Steiner).

Dennoch richtet der Prophet Micha an sein Volk auch tröstende Worte. Diese weisen auf die Ankunft des Messias hin. Da heißt es: „So spricht der Herr: Du, Bétlehem-Efrata, bist zwar klein unter den Sippen Judas, aus dir wird mir einer

hervorgehen, der über Israel herrschen soll. Seine Ursprünge liegen in ferner Vorzeit, in längst vergangenen Tagen. (...) Er wird auftreten und ihr Hirt sein in der Kraft des Herrn, in der Hoheit des Namens des Herrn, seines Gottes. Sie werden in Sicherheit wohnen; denn nun wird er groß sein bis an die Grenzen der Erde. Und er wird der Friede sein.“

Das Erscheinen Jesu Christi

Der verheißene Messias ist mit der Geburt Jesu unter den Menschen erschienen. Dies geschah in Bethlehem, wo sich während der Volkszählung Josef mit Maria, die ein Kind erwartete, aufhielt. „Da erfüllten sich die Tage, dass sie gebären sollte, und sie gebar ihren Sohn, den Erstgeborenen. Sie wickelte ihn in Windeln und legte ihn in eine Krippe, weil in der Herberge kein Platz für sie war. In dieser Gegend lagerten Hirten auf freiem Feld und hielten Nachtwache bei ihrer Herde. Da trat ein Engel des Herrn zu ihnen und die Herrlichkeit des Herrn umstrahlte sie und sie fürchteten sich sehr. Der Engel sagte zu ihnen: Fürchtet euch nicht, denn siehe, ich verkünde euch eine große Freude, die dem ganzen Volk zuteilwerden soll: Heute ist euch in der Stadt Davids der Retter geboren; er ist der Christus, der Herr. Und das soll euch als Zeichen dienen: Ihr werdet ein Kind finden, das, in Windeln gewickelt, in einer Krippe liegt. Und plötzlich war bei dem Engel ein großes himmlisches Heer, das Gott lobte und sprach: Ehre sei Gott in der Höhe und Friede auf Erden den Menschen seines Wohlgefallens.“

Heute ist euch in der Stadt Davids der Retter geboren; er ist der Christus, der Herr.



Quelle: Rafael Santi/Wikipedia

Weihnachten feiern

Die Geburt Jesu Christi wird in den Gottesdiensten gefeiert. Besonders die Christmette (auch Hirtenmesse genannt), die als Heilige Messe in der Nacht vom 24. auf den 25. Dezember gefeiert wird. Die „Mette“ bezeichnet ein nächtliches Gebet, welches zwischen Mitternacht und der Morgenröte angesetzt werden kann. Die „Christmesse“ ist eine Eucharistiefeier (bei den evangelischen Christen ein Gottesdienst mit Abendmahl), in der die damaligen nächtlichen Ereignisse in Bethlehem gegenwärtig nochmals erlebt werden.

Anton Rotzetter (1939-2016), ein Schweizer Kapuziner-Mönch und Buchautor, verfasste seine Gedanken zu der Geburt Jesu im Gedicht „Du Gott“: „Ein

Kind! Ein Kind in der Krippe! Du bist auf der Seite der Kleinen / Du ergreifst Partei für alle, die nicht angenommen werden / So lass mich Dich nicht in Glanz und Herrlichkeit suchen sondern dort, wo die Kinder schreien / wo Mensch und Tier beisammen wohnen / in den Höhlen und am Straßenrand / Gib mir die Einfachheit der Hirten / und die Demut der Weisen / damit ich dich erkenne / als Kind in der Krippe / heute.“

Erfüllte Verheißung annehmen

Zu Weihnachten kommt es nicht auf die Geschenke, auf das Festessen und die Freizeit an. Weihnachten ist Begegnung mit Gott. Der Neugeborene ist Wort, welches Fleisch geworden ist, hat unter uns sein Zelt (seine Wohnung) aufgeschlagen, um bei uns zu bleiben. „Allen, die ihn aufnahmen, gab er Macht, Kinder Gottes zu werden, allen, die an seinen Namen glauben (J 1,12).“

Wie zu Zeiten des Propheten Micha, ist auch unsere Zeit nicht frei von Problemen, die uns bedrücken und Sorgen bereiten. Dennoch ist der Friede die Gabe des Christkinds für die Welt. Es sei dabei zu hoffen, dass die weihnachtliche Botschaft der Liebe, der Gerechtigkeit und Zuversicht wie des Friedens alle Menschen erreicht. Erst wenn der Messias angenommen wird, kann er wirksam den Menschen unterstützen. So sah das auch vor Jahrhunderten der Breslauer Dichter Angelus Silesius (1624-1677), indem er schrieb: „Morgenstern der finsternen Nacht, / der die Welt voll Freude macht, / Jesus mein, komm herein, / leucht' in meines Herzens Schein.“



Oppeln: Adventskonzert zog zahlreiche Besucher in die Philharmonie

So lassen die Deutschen das Jahr ausklingen

Insgesamt 13 Solokünstler und Gruppen haben am 13. Dezember beim traditionellen Adventskonzert in der Oppelner Philharmonie deutsche Weihnachtslieder präsentiert.

Einige davon sollen sogar nachweislich aus Schlesien stammen, erzählt das Moderatoren-Duo Joanna Hassa von der Sozialkulturellen Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien (SKGD) und die Krappitzer Autorin und Weltenbummlerin Dominika Bassek.

So beispielsweise „Was soll das bedeuten“, frühe Drucke des Textes seien zwar vor allem aus Österreich in mundartlicher Fassung überliefert und sollen bis ins Jahr 1656 zurückgehen. Die heute verbreitete hochdeutsche Textfassung und Melodie aber seien überliefert in dem 1842 in Leipzig erschienen Werk „Schlesische Volkslieder“ von Hoffmann von Fallersleben, dem Autor der deutschen Nationalhymne, und Ernst Richter. Mit der Herkunftsangabe „aus der Gegend von Oppeln und aus der Grafschaft Glatz“.

Was viele erstaunt haben mag: Das wohl weitaus bekanntere Winterlied „Schneeflöckchen, Weißröckchen“ wird zwar oft als „volkstümlich“ bezeichnet – was bedeutet, dass der Name des



Durch den Abend führte das Moderatorinnen-Duo Joanna Hassa und Dominika Bassek.

Verfassers nicht bekannt ist. Doch das stimme so nicht. Die Urfassung stamme von Hedwig Haberkern, die zunächst Kindergärtnerin und dann Lehrerin in Breslau war. Als „Tante Hedwig“ verfasste sie Erzählungen für Kinder. 1869 erschien in ihrem Erstlingswerk die Geschichte von der Schneewolke, in dem das Lied „Schneeflöckchen vom Himmel“ vorkommt.

Solo-Sängerin Andrea Rischka aus Zülz dagegen interpretierte ein traditionelles englisches Weihnachtslied in deutscher Übersetzung. „Von der ersten Noël“ besingt die Geburt Jesu Christi

und die Anbetung des Jesuskindes durch die Weisen aus dem Morgenland, die als Gaben Gold, Weihrauch und Myrrhe mit sich führten. „Noël“ ist das französische Wort für Weihnachten.

Der Chef der Oppelner Deutschen Minderheit, Rafal Bartek, zeigte sich erfreut darüber, dass das traditionelle Adventskonzert in diesem Jahr wieder live vor Publikum stattfinden konnte, in der Oppelner Philharmonie als einer zentralen Kulturstätte der Woiwodschaftshauptstadt. Wegen Corona ist es im vergangenen Dezember ausschließlich online übertragen worden.



Sängerin Andrea Rischka sang ein traditionelles englisches Weihnachtslied auf Deutsch.

In seiner Rede zeigte Bartek sich aber auch enttäuscht von dem Ergebnis der diesjährigen Volkszählung. „Viele waren sich ihrer Bedeutung nicht bewusst. Und das, obwohl wir intensiv darüber informiert haben.“ Ein Lichtblick sei jedoch, dass neue Projekte auf den Weg gebracht wurden wie das Forschungszentrum der Deutschen Minderheit sowie das entstehende Dokumentations- und Ausstellungszentrum. „Der Einsatz für die deutsche Sprache und Kultur kann nie als vollendet erklärt werden“, resümierte Bartek.

Marie Baumgarten

Bibliothek im. Eichendorffa: Lektüre biblioteczne

Janosch w bibliotece

Tak jak w ubiegłych latach, także w roku 2021 Polsko-Niemiecka Biblioteka im. Josepha von Eichendorffa realizowała projekt „Niemieckojęzyczna podróż literacka po Śląsku. Lektüre biblioteczne dla dzieci i młodzieży mniejszości niemieckiej“.

Obok już znanych tematów zaproponowano dwa nowe: „Postacie zwierzęce z bajek Janoscha” na przykładzie opowiadania „Oh, wie schön ist Panama” oraz „Czy Frankenstein pochodzi ze Śląska?” Pierwszy temat zaproponowano z okazji 90. urodzin Janoscha, znanego autora książek dla dzieci, który pochodzi z Zabrze. Drugi temat nawiązuje do niemieckiej nazwy Żabkowice Śląskich (Frankenstein) na Dolnym Śląsku oraz legendy, która mogła zainspirować Mary Shelley do napisania swej znanej na całym świecie powieści. Także w tym roku, w związku

z obostrzeniami pandemicznymi, lekcje zaproponowano w formie online oraz stacjonarnej. Żadna ze szkół nie zastąpiła jednak z formy online. Wszystkie klasy przyjechały do biblioteki, by wziąć udział w zajęciach na miejscu. W tym roku placówkę odwiedziły po raz pierwszy grupy przedszkolne. Łącznie było 12 grup (353 osób), realizowały różne tematy. Niesłabnącą popularnością cieszą się „Śląskie opowieści z dreszczykiem” oraz „Podróż kulinarna po Śląsku”; wybrano także temat o zwierzętach z bajek Janoscha, żadna grupa nie zdecydowała się natomiast na temat o Frankensteinie. Pozostaje on jednak w ofercie. Przeprowadzenie lekcji znacznie ułatwił nowy 85-calowy telewizor, zakupiony ze środków przeznaczonych na projekt. Także w kolejnych latach będzie służył bibliotece w ramach lekcji bibliotecznych i nie tylko. Projekt jest finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Rzeczypospolitej Polskiej.

Marek Dziorny



Wśród wybieranych tematów niesłabnącą popularnością cieszą się „Śląskie opowieści z dreszczykiem” oraz „Podróż kulinarna po Śląsku”.

Foto: M. Dziorny

DFK: Mniejszość i szkoła wspólnie zorganizowały świąteczny konkurs

„Es weihnachtet” w Błotnicy

Po rocznej przerwie, wynikającej z pandemii, zarząd Koła DFK w Błotnicy Strzeleckiej wraz z Dyrekcją Zespołu Placówek Oświatowych w Błotnicy Strzeleckiej zdecydował się zorganizować XVI edycję wspólnego projektu „Es weihnachtet”, organizowanego już od wielu lat.

Ze względu na obowiązujące obostrzenia sanitarne projekt przeprowadzony został jedynie w obrębie Zespołu Placówek Oświatowych, z tym że włączone zostały przedszkola w Błotnicy Strzeleckiej i Warmatowicach należące do tego zespołu. Finał konkursu odbył się odrębnie w poszczególnych placówkach, a wręczenie nagród – łącznie, 3 grudnia, co nadało temu wydarzeniu uroczystą oprawę i wzbogaciło tym samym znacznie zakres konkursu.

Mimo ograniczeń założone wcześniej cele projektu, w tym promowanie



W pierwszej części konkursu, obejmującej pieśni bożonarodzeniowe w języku niemieckim, wzięło udział 52 wykonawców.

Foto: ZPO Błotnica Strzelecka

dawnej kultury bożonarodzeniowej na Śląsku, zostały w pełni zrealizowane. W pierwszej części konkursu, obejmującej pieśni bożonarodzeniowe w języku niemieckim, wzięło udział 52 wykonawców: 14 z przedszkola w Błotnicy Strzeleckiej i 14 z przedszkola w Warmatowicach oraz 24 z Publicznej Szkoły

Podstawowej w Błotnicy Strzeleckiej. Niektóre kolędy wykonane zostały przy akompaniamencie instrumentów muzycznych przez uczniów uczęszczających równocześnie do szkoły muzycznej (keyboard, trąbka, klarnet, skrzypce). Do drugiej części konkursu, gdzie oceniane były prace plastyczne, wpłynęło

69 prac. Były to: wieńce adwentowe, latarnie roratnie, kalendarze adwentowe, szopki bożonarodzeniowe, lampiony. Ponadto z inicjatywy dzieci konkurs wzbogacony został o własnoręcznie wykonane kartki świąteczne. Realizacja tak bardzo oczekiwanego projektu była możliwa dzięki zaangażowaniu wielu osób oraz wsparciu finansowemu konsulatu Republiki Federalnej Niemiec w Opolu poprzez Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim, a także prywatnego sponsora – firmy Adamietz ze Strzelca Opolskich. Za merytoryczną część konkursu, tak jak w przypadku poprzednich edycji, odpowiedzialna była nauczycielka języka niemieckiego pani Edyta Malecko przy udziale i wsparciu dyrektora szkoły pani Agnieszki Sobczyk oraz pozostałych nauczycieli szkoły i przedszkoli. Z ramienia zarządu DFK odpowiedzialny za projekt był pan Henryk Juretko, sekretarz zarządu.

DFK Błotnica Strzelecka

Oppelner Nachrichten

Escape room: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej zaprasza nauczycieli na szkolenie o escape room pt. „Podzieleni. Górny Śląsk po Wielkiej Wojnie”. Escape roomy to świetny sposób dla dzieci i młodzieży, aby poprzez zabawę nauczyć się nowych rzeczy lub ciekawie przedstawić im dany temat. DWPN przygotował grę opowiadającą o konflikcie polsko-niemieckim na Górnym Śląsku, plebiscycie i podziale regionu. Może być wykorzystywana przez nauczycieli w klasie i jest odpowiednia dla młodzieży w wieku 12–18 lat. Szkolenia odbędą się 17 grudnia o godz. 16.00 w Gliwicach (Młodzieżowy Dom Kultury) i 18 grudnia o godz. 10.00 w Opolu (II LO). Pytania i rejestracja: Stefan Mehrens, stefan.mehrens@haus.pl, +48 77 407 9525.

Nikolausfeier: Am 2. Adventssonntag lud der DFK Chronstau alle Bewohner des Ortes zum jährlichen Weihnachtstreffen ein. Dieses Jahr musste der DFK umdenken und das Treffen draußen, vor dem Selbstverwaltungsklub, organisieren. Der Sitz der Freiwilligen Feuerwehr wurde festlich geschmückt, dort konnten sich die Besucher am Büffet mit wärmenden Getränken und Kuchen bedienen. Es gab zwei Lagerfeuer, an denen man sich gleichfalls wärmen konnte. Kinder hatten Gedichte und Lieder zu Weihnachten vorbereitet, und der Heilige Nikolaus beschenkte alle Kinder mit einer Kleinigkeit zum Naschen. Zum Schluss spielte das Jugendblasorchester der Gemeinde Chronstau deutsche und polnische Weihnachtslieder. mleib

Renovierte Denkmäler: Im Rahmen eines SKGD-Projekts konnten DFKs in der Oppelner Woiwodschaft finanzielle Mittel für die Renovierung von Denkmälern und historischen Grabsteinen befragen. Insgesamt haben sich 15 Ortsgruppen an dem Projekt, das vom deutschen Konsulat in Oppeln finanziert wurde, beteiligt. Unter anderem wurden in Dembio der Grabstein des Organisten und Hauptlehrers Joseph Trojan erneuert, in Wengern die Kapelle des heiligen Nepomuk und in Roswade ein altes Kreuz.

Cenny nabytek: Muzeum Ziemi Prudnickiej powiększyło swoje zbiory o pięknie zdobiony album ornamentów autorstwa Friedricha Fischbacha (1839–1908), który był niemieckim ornamentystą, litografem i projektantem tekstyliów. Publikował ponadto artykuły o mitologii germańskiej, zajmował się liryką i pisanem librett do oper opartych na motywach baśniowych. Prace Friedricha Fischbacha stanowiły inspirację dla wielu artystów zajmujących się wzornictwem przemysłowym. Przykładem jest album znajdujący się w zbiorach Muzeum, z którego zachowały się 24 strony / 12 kart. Każdą z nich opatrzone owalną pieczęcią prudnickiej fabryki S. Fränkla. adur

Oppelner Nachrichten

war eine Zeitung, die von 1895 bis 1935 im Oppelner Land erschien.

Richtigstellung

Anna Walecko ist die Büroleiterin des Bundes der Jugend der Deutschen Minderheit in Polen und nicht, wie wir im Artikel „Auf Weihnachten einstimmen“ in der letzten Ausgabe unserer Zeitung geschrieben haben, die Vorsitzende des Bundes. Zudem war sie die Koordinatorin des diesjährigen Weihnachtsmarktes. Wir entschuldigen uns bei Frau Walecko und unseren Lesern für diesen Fehler.

Die Redaktion

Florentine Förster

„Was ich gelernt habe, habe ich selbst erlernt!“

„Ich wurde am 14. September 1826 als Tochter eines kleinen Handwerkers Franz Jarklowski zu Rosenberg in der Provinz Schlesien geboren“, begann die Schauspielerin Florentine Förster ihre Autobiographie und schrieb weiter: „Im fünften Lebensjahre verkaufte mich mein Vater an den Wanderbühnendirektor Bredow für 30 Thaler“. Hört sich nach einer spannenden Geschichte an, oder?

Der ungewöhnliche Lebensweg und die spätere schauspielerische Karriere von Florentine begannen an jenem Tag, an dem sie ihre Geburtsstadt und ihre Familie für immer verlassen musste. Ob der Theaterdirektor Bredow schnell das Talent des jungen Mädchens erkannte, bleibt ein Geheimnis. Sicher aber ist, dass sie schon bald kleine Kinderrollen in seinen Aufführungen übernahm und ein fester Bestandteil der Bredowschen Schauspieltruppe wurde. „Ich besuchte nie eine Schule, hatte nie einen Lehrer; alles, was ich gelernt habe, habe ich selbst erlernt“, schrieb Florentine stolz in ihrer Autobiographie. Und sie musste schnell erwachsen werden. Schon mit 16 Jahren heiratete sie das erste Mal, ihren Kollegen Julius Joly. Mit 19 war sie bereits Witwe mit zwei Kindern. Inzwischen spielte sie auf der Bühne schon Hauptrollen. Der in Halle ansässige Dichter Julius Grosse erwähnte in seinen Tagebüchern, dass Jarklowski zu den herausragendsten Schauspielern ihrer Zeit gehörte. Dort in Halle lernte Florentine ihren zweiten Ehemann, den Theologie- und Philologiestudenten August Förster kennen. Förster war ein großer Theaterfan, der selbst unter einem Pseudonym auch auf der Bühne auftrat. In die junge Witwe hatte er sich Hals über Kopf verliebt. Er gab seine wissenschaftliche Karriere auf und verscrieb sich, wie sie, der Bühne. Florentine unterstützte ihren Gatten dabei. Sie selbst dagegen, obgleich auf dem Höhepunkt ihrer schauspielerischen Laufbahn, gab das Theater auf, um sich um die wachsende Familie zu kümmern. August wurde immer erfolgreicher. Er

Der ungewöhnliche Lebensweg von Florentine begann an jenem Tag, an dem sie ihre Geburtsstadt und ihre Familie für immer verlassen musste.

spielte auf den Bühnen in Posen, Danzig, Stettin. Doch der größte Erfolg für die beiden – schließlich war Florentine maßgeblich an der Karriere ihres Mannes beteiligt – kam 1888. Da wurde August Direktor des Hof-Burgtheaters in Wien. Leider starb er schon ein Jahr später an einem Herzinfarkt. Florentine blieb in Wien. Sie starb am 20. Januar 1905. Ihr Grab befindet sich allerdings auf dem Friedhof in Gotha (Thüringen).

Florentine Förster – „Tego, czego się nauczyłam, nauczyłam się sama!“

„Urodziłam się 14 września 1826 roku jako córka drobnego rzemieślnika Franza Jarklowskiego w Oleśnie w Prowincji Śląskiej“ – rozpoczęła swoją autobiografię aktorka Florentine Förster i napisała dalej: „W piątym roku mojego życia ojciec sprzedał mnie dyrektorowi wędrownego teatru Bredowowi za 30 talarów“. Brzmi jak ekscytująca historia, prawda?

Niezwykłe życie Florentyny i jej późniejsza kariera aktorska rozpoczęły się w dniu, w którym musiała na zawsze



Zeichnung: Krzysztof Strępczyński

kolegę Juliusza Joly. W wieku 19 lat była już wdową z dwójką dzieci. W międzyczasie grała już główne role na scenie. Poeta z Halle Julius Grosse wspominał w swoich pamiętnikach, że Jarklowski była jedną z najwybitniejszych aktorek swoich czasów. To właśnie tam, w Halle Florentyna poznała swojego drugiego męża, studenta teologii i filologii Augusta Förstera. Förster był wielkim miłośnikiem teatru, który sam występował na scenie pod pseudonimem. Zakochał się po uszy w młodej wdowie. Zrezygnował z kariery naukowej i podobnie jak ona poświęcił się scenie. Florentyna wspierała w tym swojego męża. Ona sama jednak, choć była u szczytu kariery aktorskiej, zrezygnowała z teatru, by zająć się powiększającą się rodziną. August odnosił coraz większe sukcesy. Grał na scenach w Poznaniu, Gdańsku, Szczecinie. Jednak największy sukces obojga – w końcu Florentyna walczy przyczyniła się do kariery męża – przyszedł w 1888 r., kiedy August został dyrektorem teatru Hof-Burgtheater w Wiedniu. Niestety, już rok później zmarł na zawał serca. Florentyna pozostała w Wiedniu. Zmarła 20 stycznia 1905 r., a jej grób znajduje się na cmentarzu w Gotha (Turyngia).

Anna Durecka

Die Veröffentlichung „Superhelden... innen Schlesiens“ wurde vom Haus der Deutsch-Polnischen Zusammenarbeit herausgegeben und aus Mitteln des Goethe-Instituts Krakau finanziert. Man kann sie kostenlos unter www.haus.pl herunterladen.

Publikacja „Superbohaterowie Śląska“ została wydana przez Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej i sfinansowana przez Instytut Goethego w Krakowie. Można ją pobrać bezpłatnie na stronie www.haus.pl.

Geschichte: Rybniker Juden

Jüdisches Leben in Rybnik

Das Oberschlesische Landesmuseum in Ratingen bietet derzeit vom 21. November bis zum 30. Juni 2022 die Sonderausstellung „Jüdische Spuren. Von der Synagoge zum Gebetshaus in Beuthen“ an. Dem schließen wir uns an, indem wir die Geschichte der Juden in der ober-schlesischen Stadt Rybnik beleuchten wollen.

Dass es dort einst eine aktive jüdische Gemeinde gab, entnimmt man heute lediglich historischen Quellen und der geschichtlichen Aufarbeitung, welche die Stadt in heutiger Zeit vorantreibt, denn sichtbare Spuren im Stadtbild gibt es seit Ewigkeiten kaum. Dabei hatten die lokalen Juden einst ein prachtvolles Gebetshaus sowie eigene Geschäfte inmitten des Stadtzentrums.

Bereits im 18. Jahrhundert war die jüdische Gemeinde in Rybnik verzeichnet. Viele kamen aus Niederschlesien, woher sie vertrieben wurden. Da die gesetzliche Lage in Oberschlesien eine andere war und die Industrie einen raschen Aufschwung erlebte, vergrößerte sich der jüdische Bevölkerungsanteil der Stadt im 19. Jahrhundert deutlich. So fand die jüdische Kultur auch ihren Eingang in die Stadtarchitektur.

An der heutigen Kreuzung Raciborska- und Skłodowskiej-Str. wurde die hölzerne Alte Synagoge aufgestellt, die im Jahre 1811 wahrscheinlich Feuer fing und anschließend nicht wiederaufgebaut wurde. Heute befindet sich dort ein vierstöckiger Wohnkomplex aus



Matzewas (Grabsteine) aus dem zerstörten jüdischen Friedhof in Rybnik

Foto: Wikipedia

Die Rybniker Juden hatten einst ein prachtvolles Gebetshaus sowie eigene Geschäfte inmitten des Stadtzentrums.

den 1970er Jahren. Stattdessen plante man seinerzeit eine Neuerrichtung südlich des Ringes (Rynek). 1842-1848 wurde an der Kreuzung Zamkowa- und

Gimnazjalna-Str. (heute Zamkowa- und Chrobrego-Str.) die rechteckige Neue Synagoge im klassizistischen Stil erbaut. Bei der Finanzierung leistete Baron Durand aus Baranowitz/Baranowice Unterstützung. Bereits zuvor, nämlich 1815, wurde in Bahnhofsnähe ein jüdischer Friedhof errichtet (heute Wienawskiego-Str.), der jedoch 1931 aus sanitären Gründen geschlossen wurde. Die Beerdigungen wurden anschließend nach Loslau/Wodzisław śląski verlegt. Ab 1877 besuchten jüdische Kinder die katholische Ortsschule. Für Waisen entstand 1893 der jüdische Kinderhort auf der heutigen Piłsudski-Str. 1927 wurde das Gebäude an die Schlesische Land-

wirtschaftskammer verkauft und 2007 abgerissen. Heute befindet sich dort das Gericht.

Bis vor dem Ersten Weltkrieg zählte die jüdische Gemeinde Rybniks knapp 400 Angehörige. Wie aus der Geschichte bekannt ist, folgten bald die Volksabstimmung 1921 in Oberschlesien und ein Jahr später die Teilung in das deutsche West- und das polnische Ost-Oberschlesien. Dieses Ereignis ging an den Rybniker Juden nicht spurlos vorbei. Auch wurden antisemitische Aktionen der polnischen Bevölkerung und der Deutschen Minderheit gegenüber ihren Mitbürgern präseniert. So zog der wohlhabendere Teil der jüdischen Gemeinde, der etwa ein Drittel ausmachte, weg. Der ärmere Teil der Bevölkerung verblieb, wandte sich dem Zionismus zu und besuchte die Synagoge, sofern die Außentemperaturen es zuließen, denn diese war nicht beheizt.

Die steinerne Fassade des Gebetshauses mit einem Aufgang und Geländer befand sich auf der westlichen Seite hin zur Zamkowa-Str. Über der Eingangstür war der Davidstern angebracht. Während einige wenige Fotografien vom Außenbau existieren, ist das Innere nur anhand von Zeitzeugenaussagen überliefert. So soll der Innenraum halbkreisförmig gewesen und einen Frauenbereich gehabt haben. Der Toraschrein war üppig gestaltet, die Decke dunkelblau mit kleinen goldenen Sternen. Eine Orgel gab es allem Anschein nach nicht. Gegenüber, auf der anderen Straßenseite, entstand 1928 das neue Rathausgebäude, welches bis heute als solches fungiert. Es gibt ein Foto, auf dem die Töchter des ersten

Bürgermeisters der Stadt, Władysław Weber, am Zaun der Synagoge spielen.

Mit dem Ausbruch des Zweiten Weltkrieges wurde der Bau von den Nationalsozialisten mit Benzin übergossen und niedergebrannt. Seitdem befindet sich dort eine Grünanlage mit Springbrunnen. Ein Teil der Juden schaffte es, aus der Stadt zu fliehen, während die meisten 1940 zur Zwangsarbeit eingesetzt und ins Arbeitslager Trzebinia verschleppt wurden. Sie mussten auch den seit knapp zehn Jahren stillgelegten jüdischen Friedhof abräumen. Die Grabsteine wurden für den Straßenbau benutzt oder schlicht weggeworfen. Sehr wenige davon sind erhalten geblieben. Heute befindet sich auch dort eine Grünanlage.

Im Januar 1945 wurde Rybnik für viele Juden zur traurigen „Endstation“. Die Nazis führten auf dem Todesmarsch von Auschwitz nach Loslau zahlreiche Massenerschießungen im nördlichen Teil der Stadt (Gliwicka-Str.) durch, denen auch Juden zum Opfer fielen. Heute befindet sich an der Stelle des Hallen- und Freibad. Einige Gräber erinnern noch an das Massaker.

Die Volksrepublik Polen zeigte bis 1990 wenig Interesse an der Bewahrung und Vermittlung des jüdischen Kulturerbes, das einst ein integraler Teil des Alltagslebens in Rybnik war. Erst nach der Wende hat das Thema Eingang in den allgemeinen Diskurs gefunden. Die Stadt setzt sich seitdem intensiv für die Aufarbeitung der eigenen Geschichte ein.

Christoph Martin Labaj
Kulturreferent,

Landsmannschaft der Oberschlesier



VdG: Finale des Jugendkabaretts

Das ist die höchste Kunstform

Nach dem Erfolg des Theaterprojekts Jugendbox entschied sich der Verband Deutscher Gesellschaften, in diesem Jahr das Jugendangebot etwas zu verändern. Es ging auch um Theater, aber in einer etwas anderen Form: ein Kabarett sollte entstehen. Fast 50 Jugendliche im Alter von 12 bis 21 Jahren aus den DFKs Waldenburg, Proskau, Raschau, Oberglogau und Tost haben am Jugendkabarett mitgewirkt.

Ein Kabarett kann wesentlich kürzer sein als ein traditionelles Theaterstück, also sollte es leicht zu meistern sein, oder? Das stimmt nicht, meint Romana Janik, Filmproduzentin und Jurymitglied bei Jugendkabarett 2021: „Ein Drama kann jeder machen, das ist ziemlich einfach. Das Kabarett ist die höchste Form. Ich finde, es ist bezüglich der Anforderungen eine Steigerung“, beurteilt Romana Janik. „Wir haben in jedem Stück etwas gefunden, das uns gefallen hat und jede Gruppe hat sich Gedanken gemacht, wie kriegt sie das hin, dass die Leute lachen. Und das freut uns sehr“ sagte bei der Preisverleihung am Samstag Anna Graczyk, Theater- und Filmschauspielerin und Vorsitzende der Jury. „Es gab tatsächlich ein paar Momente, wo ich aufgelacht habe, meistens habe ich geschmunzelt. Natürlich hat jede Gruppe das Thema sehr unterschiedlich aufgegriffen. Ich gehe selten davon aus, wie das Endprodukt ist, weil jede Gruppe verschiedene Voraussetzungen mit sich bringt. Für mich war es wichtig, wie intensiv man sich mit der Aufgabe auseinandergesetzt hat, wie viel Arbeit und eigene Initiative die Jugendlichen hineingesteckt haben“, so Romana Janik.

Jugend hat tolle Ideen!

„Wir haben nicht gewusst, wie sich die Situation mit den Beschränkungen in Polen entwickelt, also haben wir von Anfang an den Gruppen gesagt, dass sie ihr

Romana Janik: „Wir haben in jedem Stück etwas gefunden, was uns gefallen hat.“

Kabarett aufnehmen und uns zuschicken müssen. Letztendlich haben wir entschieden, das Finale online zu organisieren“, erklärt Sebastian Gerstenberg, Koordinator des Jugendkabarett. „Wir wollten mit dem Projekt den Teilnehmern ein Werkzeug in die Hand geben, welches frei nach eigenen Interessen, Begabungen oder Fähigkeiten anwendbar ist und die Begabungen fördern soll. Ich freue mich, dass sich fünf Gruppen gefunden haben, die mitmachen wollten“, so der Koordinator. Zum dritten Mal wurde die Theaterpädagogin Liliana Wencel zu dem Projekt als Unterstützung eingeladen: „Meine Rolle war es zu helfen, aber nicht der Eingriff in die Stücke der Gruppen war mein Ziel. Es sind drei Ebenen, auf denen ich mit den Gruppen arbeite, die erste ist der Text, den ich lese und eventuell Verbesserungsmöglichkeiten vorschlage. Dann besuche ich die Gruppen bei den ersten gelesenen Proben, wo jeder noch einen Zettel mit seinem Text in der Hand hat. An dieser Stelle achte ich darauf, wie der Schauspieler mit seinem Text umgeht, denn manches kann man einfacher sagen, die Sprache



Die Gruppe aus Tost hat mit Stereotypen gearbeitet.

Foto: Jugendkabarett Tost

muss an das Alter der Schauspieler angepasst sein. Doch am liebsten habe ich die dritte Phase, die sehr kreativ ist. Das sind Proben, bei denen Neuheiten und Nuancen eingebaut werden, die Jugend hat tolle Ideen!“, so Liliana Wencel. Die Theaterpädagogin freut besonders, dass es noch Jugendliche gibt, die Lust haben, etwas zu erschaffen: „Der Erschaffungsprozess ist etwas ganz Besonderes. Es ist toll, ein Kabarett zu besuchen, aber eines zu schaffen, ist gar nicht so leicht.“

Breite Palette an Formen

„Meine Schüler haben sich schon im Juni vor den Sommerferien darüber Gedanken gemacht, was wir machen könnten. Im September ging es dann richtig los mit den Proben. Was die Sprache angeht, waren in unserer Gruppe schon ein paar fortgeschrittene Personen, andere wiederum waren Anfänger. Ich freue mich besonders,

dass einige Personen, die letztes Jahr mitgemacht haben, sich erneut in das Abenteuer Theater gestürzt haben“, sagt die Deutschlehrerin Iwona Rudnicka aus dem 1. Lyzeum in Waldenburg. Jede Theatergruppe musste ihr Stück auch lokal vor den DFK-Mitgliedern, der Familie und Bekannten vorstellen. So auch die Gruppe aus Waldenburg: „Wir haben für unsere Szenografie ein Flugzeug gebraucht. Und das haben wir aus Styropor machen wollen, doch es war überall ausverkauft! Letzten Endes haben wir Reste aus einem Bau ergattern können und haben unsere Fenster im Flugzeug in dem Styropor ausgeschnitten. Einen ganzen Tag hat es gedauert, überall waren Styroporkügelchen. Jedoch zu der Vorstellung ins Theater nach Bad Salzbrunn haben wir uns nicht getraut, unser „Flugzeug“ mitzunehmen. Denn beim Transport wäre es bestimmt kaputt gegangen“, bedauert die Deutschlehrerin.

Mit den Theaterprojekten des VdG ist Romana Janik seit 2015 verbunden, als sie gemeinsam mit Sebastian Gertenberg das Projekt Jugendbox entwickelt hat. Seit damals ist sie immer mit an Bord, wenn es um deutschsprachiges Theater mit der Jugend geht. „Dieses Jahr konnten wir uns leider nicht beim großen Finale alle gemeinsam treffen, aber die Jugendlichen haben das Beste daraus gemacht und beispielsweise technische Dinge in das Stück eingebaut und neue Medien kommen auch zum Vorschein“, bemerkt Romana Janik. Was sie besonders freut: „Zu sehen sind sowohl richtig filmische Szenen wie auch ein Kammerspiel, also die komplette Rückkehr ins Theater. Eine breite Palette an Formen, die dieses Jahr präsentiert wurden“. Die Filme der Jugendlichen sind auf dem YouTube Canal Wochenblatt.pl zu sehen.

Manuela Leibig

Bodland: Erster BJDM im Kreis Kreuzburg

Große Pläne

Der Bund der Jugend der Deutschen Minderheit ist die größte Jugendorganisation der Deutschen Minderheit in Polen. Außer zentralen Projekten in den Großstädten Polens legt die Organisation auch Wert auf die kleinen lokalen Gemeinschaften. In Ortsgruppen kommen die jungen Deutschen zusammen und sind gemeinsam aktiv. Izabella Glomb aus Bodland fehlte es an solch einem Angebot im Kreis Kreuzburg und so entschied sie sich, die Sache selbst in die Hand zu nehmen.

Schon vor 2 Jahren tauchte unter den Jugendlichen in Bodland die Idee auf, eine eigene Ortsgruppe des BJDM zu gründen. Außer einigen Aktivitäten im Kulturzentrum ist in dem Dorf nicht viel los, findet die Jugend.

„Es fehlt uns an Angeboten für die jungen Bewohnerinnen und Bewohner Bodlands und der Umgebung“, findet Izabella Glomb. „Es wäre toll, einen Raum zu haben, wo wir uns treffen können, Zeit zusammen verbringen und einfach eine Gemeinschaft bilden. Durch die Zugehörigkeit zu verschiedenen Vereinen kann man sich als Person weiterentwickeln und auch Freundschaften schließen.“

Eine Mission

Damals ist es schlussendlich nicht zur Gründung der Ortsgruppe gekommen, aber Izabella hat sich als Ziel gesetzt, diese Initiative in der Zukunft umzusetzen und jetzt ist der Moment gekommen.

„Eine eigene Ortsgruppe ist eine große Herausforderung und Verantwort-



Izabella Glomb

Fot: ap

tung“, gibt sie zu. „Ich wollte mich nicht unvorbereitet da reinbegeben, deswegen habe ich an der ELOm-Schulung des Hauses der Deutsch-Polnischen Zusammenarbeit angemeldet. Ich lernte dort alle nötigen Grundlagen, von Teamwork und Gruppendynamik, über Projektmanagement bis hin zu Kommunikation und Stressresistenz. Ich sehe mich jetzt als Leader und bin bereit, die Herausforderung anzunehmen.“

Am 26. November fand die Abschlussgala des Projekts statt und schon am Montag danach gründete Izabella Glomb die Ortsgruppe. Izabella ist nun Vorsitzende des BJDM Bodland – Bogacica, wobei sie unterstützt wird von ihrer Cousine Julia Glomb, die Vizevorsitzende wurde. Gemeinsam mit ihnen sind noch zwei weitere Personen in der Ortsgruppe, doch sie wollen mehr Jugendliche anwerben.

Konkrete Ziele

Damit man eine Ortsgruppe als aktiv bezeichnen kann, muss sie auch Projekte realisieren. Da haben die Jugendlichen schon eine konkrete Idee für ihre erste Initiative.

„Wir planen im Januar eine Jugendweihe in unserer Kirche. Viele Jugendliche sind als Messdiener und Marienschwestern in unserer Pfarrei aktiv, deswegen wäre das ein tolles Angebot, bei dem sie zusammenkommen könnten. Außerdem wollen wir in Richtung Nachhaltigkeit und Ökologie Projekte realisieren, da diese Themen aktuell die Jugend interessieren. Natürlich darf auch die deutsche Sprache nicht fehlen, deshalb haben wir diesbezüglich die Idee, mit Schulen zusammenzuarbeiten“, so Glomb.

Wichtig für den BJDM

Der Bund der Jugend der deutschen Minderheit ist auf lokaler Ebene durch Ortsgruppen organisiert. Bisher gab es elf aktive Gruppen in der Woiwodschaft Oppeln und Schlesien. Der BJDM Bodland ist demnach die zwölfte lokale Jugendgruppe der Organisation.

„Jede Ortsgruppe ist eine Bereicherung für uns“, findet BJDM-Vorstandsmitglied Matheus Czelnik. „Gerade jetzt sind lokale BJDM-Aktivitäten zugunsten der örtlichen Gemeinschaft für uns besonders wichtig. Im Laufe des Jahres haben wir versucht sicherzustellen, dass weniger Aktivitäten von der Zentrale für das örtliche Zentrum, sondern mehr Aktivitäten von den Jugendlichen selbst vor Ort organisiert werden. Wir freuen uns auch besonders, dass der BJDM in Bodland gegründet wurde.“

Den BJDM Bodland finden Sie auf Facebook unter „BJDM Bodland-Bogacica“.

Andrea Polański

BJDM: Thematischer Workshop in Guttentag

Musik und Sprache verbinden



Mit der Reihe der thematischen Workshops soll erreicht werden, dass sich die Aktivität der Ortsgruppen auf lokaler Ebene steigert.

Foto: DD

Der Bund der Jugend der Deutschen Minderheit hat im Rahmen seiner Reihe der thematischen Workshops am 4. Dezember in Guttentag (Dobrodzień) einen Musik-Workshop veranstaltet und so das Interesse der Jugendlichen an Musik mit der deutschen Sprache verbunden.

Gemeinsam mit der Jugendgruppe „Jugend Aktiv“ und unter der Leitung des Workshopleiters und DJs Tomasz Cuber wurde ein musikalisches Programm auf die Beine gestellt. Vom späten Nachmittag bis in den Abend hinein konnten die Kinder und Jugendlichen im Sitz des DFK Guttentag mit deutschsprachiger Musik in Verbindung kommen und an Liedtexten arbeiten. Hinzu kam die Möglichkeit, durch mehrere Übungen zu erlernen, wie man mit einem Mischpult und auch freier Software selbst Musik mischen und arrangieren kann.

Nach einigen Sprach- und Integrationsspielen, die z. B. in Form einer deutschen Version des in Polen bekannten Spieles „Jaka to melodia?“ oder im Zusammensetzen deutscher Liedtexte bestanden, wurden die Grundlagen des Musikmischens erlernt. Workshopleiter

Tomasz Cuber begann mit Rhythmus- und Taktübungen und leitete dann über zu einer Einführung in die Welt der Sequenzen und Akkorde. „Wir haben bewusst mit dem Basiswissen des Musikmischens angefangen, bevor sich dann anhand von mehreren Aufgaben jeder Teilnehmer im Mixen ausprobieren konnte. Die Jugendlichen haben das sehr gut gemacht und zeigten durchaus Talent“, sagt Tomasz Cuber, der in der Jugend des BJDM als DJ Zauber bekannt ist.

Mit der Reihe der thematischen Workshops soll erreicht werden, dass sich die Aktivität der Ortsgruppen auf lokaler Ebene steigert und neue Mitglieder gewonnen werden. Als Jahresabschluss war der Musik-Workshop eine gute Gelegenheit, dieses Ziel der Motivation der Jugend anzugehen. „Gerade Musik ist eine Sache, die fast alle Jugendlichen beschäftigt und erreicht. Musik als Hobby mit der deutschen Sprache zu verbinden und auch mit der Möglichkeit, etwas Neues, wie z. B. derzeit angesagte deutsche Interpreten und das Musikmischen am Mischpult kennenzulernen, hat allen Teilnehmern sehr viel Freude bereitet“, sagt Dominik Duda, der Organisator der thematischen Workshops im Jugendverband.

DD



Chronstau: Seit November bereitet sich das Jugendblasorchester auf das Fest vor

Weihnachten mit Musik

Ein Weihnachtsbaum mit Lichterkette, Pfefferkuchen und Familientreffen. So stellt man sich die Weihnachtszeit vor. Doch noch eines darf nicht fehlen: Weihnachtslieder. Wir trafen das Jugendblasorchester der Gemeinde Chronstau bei einer seiner Proben vor einem Weihnachtsliederkonzert.

Das Jugendblasorchester der Gemeinde Chronstau bilden vor allem Jugendliche, aber auch erwachsene Musiker. Bereits kleine Kinder spielen bei den Proben mit, die älteren Kollegen helfen ihnen bei schwierigeren Musikstücken natürlich gerne. Dominik Buhl aus Dembiohammer macht beim Orchester seit seinem 10. Lebensjahr mit. „Musik hat mich immer schon so ein bisschen berührt, sie hat mich einfach interessiert. Ich wollte irgendein Instrument lernen, nicht unbedingt das Horn. Dann hat mir der Dirigent unseres Orchesters aber gerade das Horn empfohlen und ich bin sehr glücklich, dass ich mich dafür entschieden habe“, sagt der 17-Jährige.

Im Orchester spielt auch eine Person mit, die von außerhalb der Gemeinde Chronstau kommt: Robert Kokot. Er stammt aus Königshuld. Das Orchester wurde ihm von einem Kumpel empfohlen. „Er sagte zu mir: ‚Robert komm, nimm deine Trompete mit, wir haben ein super Orchester in Chronstau. Da gibt es viele Jugendliche, alles coole Leute, komm einfach mit. Wenn dir das gefallen wird, kannst du mit uns spielen‘“, erinnert sich der 20-jährige Robert. Gesagt, getan. Seit fünf Jahren macht er nun mit. Auch er hat als 10-jähriger Junge mit dem Trompetespielen angefangen. „Ich wollte spielen. Ich habe die Trompete im Fernsehen gehört und mir hat das so gefallen, dass ich gesagt habe: ‚Mama ich will auch so spielen!‘“

Proben am Freitagabend

Jeden Freitagabend trifft sich das Chronstauer Blasorchester zur Probe. Eigentlich ein toller Termin, um sich als Jugendliche mit Freunden zu treffen und nicht ein weiteres Mal seinen Pflichten nachzugehen, oder? Ganz im Gegenteil, versichert Dominik Buhl: „Für mich ist das selbstverständlich, weil ich die Musik liebe. Das ist ein großer Teil meines Lebens und es ist kein Problem für mich, mir die Zeit für die Proben zu nehmen, das stört mich gar nicht. Hierher zu kommen, ist genau das gleiche für mich, wie wenn man sich mit seinen Freunden trifft, weil ich auch hier Freunde habe. Wir treffen uns nicht nur bei den Proben oder Auftritten, sondern machen auch gerne zusammen Ausflüge“, versichert Dominik Buhl.

Eine Gemeinschaft

Ein Orchester bildet immer eine Gemeinschaft. Fehlt jemand, ist der Klang des Liedes unvollkommen. „Wir spielen, weil wir die Musik im Herzen tragen. Es ist nicht so, dass uns jemand zwingt, im Orchester zu spielen. Jeder spielt, so gut er kann, weil er weiß, dass er im Orchester wichtig ist. Also das Orchester funktioniert nicht ohne Trompeten oder Posaunen oder ohne Flöten“, erklärt Robert Kokot. Dominik Buhl führt hinzu: „Das stimmt, wir sind eigentlich wie eine große Familie, wir kennen uns alle. Es ist vielleicht die Musik, die uns vereint. Das hält uns zusammen, wir haben immer Themen, über die wir reden können. Ich weiß eigentlich nicht, wie das funktioniert, aber ich glaube, die Musik macht hier ganze Arbeit.“

Weihnachtsstimmung bereits im November

Jedes Jahr beginnen die Musiker aus Chronstau bereits im November, die Weihnachtslieder einzustudieren. Weihnachtsstimmung ist dabei vorprogrammiert: „Das ist ein sehr schönes Gefühl,



Das Jugendblasorchester der Gemeinde Chronstau hat bereits bei den Proben echte Weihnachtsstimmung.

Foto: ml

„Alle Jahre Wieder“ wird zwar gerne gespielt, aber die Musiker sind auch offen für neues.

weil wir schon mehr als einen Monat bei den Proben Weihnachtsstimmung haben“, freut sich Dominik.

Doch langweilig wird es dabei nicht. „Alle Jahre wieder“ wird zwar gerne gespielt, aber die Musiker sind offen für Neues: „Der Dirigent bringt uns einfach neue Noten mit. Wir gucken: ‚Das ist ja der neueste Hit! Wieso sollten wir das nicht spielen?‘. Wir nehmen einfach unsere Instrumente und proben, wir trainieren auch zu Hause. Und wenn das Lied gut klingt, dann spielen wir es gerne bei unseren Auftritten“, so der Königshulder. Dieses Jahr ist „Frozen“ das Lieblingsweihnachtslied des Orchesters: „Es ist ein Mix von Musik aus den Disneyfilmen. Die Kinder kennen das, weil sie die Filme schauen, und die Erwachsenen schauen oft mit, also kennen sie es auch“, so Robert.

Übung macht den Meister

Die Zeit fürs tägliche Trainieren zu Hause schaukeln sich die jungen Musiker völlig selbstverständlich frei: „Wenn man ein bisschen besser spielen möchte, muss man zu Hause trainieren. Und jetzt trainiere ich ungefähr eine halbe Stunde täglich. Ich hatte schon eine Zeit, da wollte ich es aufgeben, im Orchester zu spielen, aber zum Glück bin ich geblieben!“, gibt Dominik zu. Auch Robert sagt ganz ehrlich: „Als ich jünger war, war es schwerer, die Zeit für das tägliche Üben zu finden, manchmal musste ich mich dazu zwingen. Jetzt sieht das so aus, dass mir am Abend etwas fehlt, wenn ich nicht ein paar Töne auf der Trompete spiele. Es sind nicht immer die Orchestermelodien. Aber einfach so, die Trompete nehmen, um etwas zu üben und ein paar Töne zu spielen. Wenn man nicht spielt, wird der Ton schlechter. Man muss spielen, um nicht aus der Übung zu kommen“, erklärt Robert.

Auch bei caritativen Aktionen

Das Jugendblasorchester spielt dort, wo es eingeladen wird. In Kirchen, bei Festen und anderen kulturellen Treffen. Doch auch für gemeinnützige Zwecke ist das Jugendblasorchester zu haben. Jedes Jahr spielt es im Sommer beim caritativen Fest der Stiftung „Dom“ in Oppeln. So hilft das Orchester beim Sammeln

von Geldspenden für die Rehabilitation von behinderten Kindern. Die Blasmusik ist wie ein Magnet, der Passanten zu bestimmten Veranstaltungen anzieht, mein Robert: „Wenn die Leute Musik hören, dann kommen sie automatisch. Wir bemühen uns auch immer, so zu spielen, dass jede Generation etwas für sich findet.“

Auch unter dem eigenen Weihnachtsbaum der Orchestermittglieder darf Livemusik nicht fehlen. „Meine Familie möchte immer, dass ich die Trompete oder das Akkordeon nehme und Weihnachtslieder spiele. Das mache ich sehr gerne, denn meine Familie singt mit. Und es ist uns allen eine Freude“, verrät Robert Kokot.

In der Weihnachtszeit spielt das Chronstauer Orchester Konzerte bei Weihnachtsliederandachten in den Kirchen der Gemeinde am 2. und 9. Januar 2022. Die Musiker eilen zum Konzert, um auch andere in Weihnachtsstimmung zu versetzen. Auch das Orchester aus Basan wird zu Weihnachten Weihnachtslieder spielen, und zwar am 25.12. um 15 Uhr in der Kirche in Basan und am 26.12. in der Kirche in Oppeln-Szczepanowicz um 16 Uhr.

Chrzastowice: Młodzieżowa Orkiestra Dęta już od listopada przygotowuje się na ten szczególny czas – Świąta z muzyką

Choinka z bajkowymi lampkami, pierniki i rodzinne spotkania. Tak właśnie wyobrażamy sobie okres Bożego Narodzenia. Ale jest jeszcze jedna rzecz, której nie może zabraknąć: kolędy. Młodzieżową orkiestrę dętą gminy Chrzastowice spotkaliśmy na jednej z prób przed koncertem kolęd.

Młodzieżowa orkiestra dęta gminy Chrzastowice składa się głównie z młodych ludzi, ale także z dorosłych muzyków. W próbach biorą udział nawet małe dzieci, a ich starsi koledzy oczywiście chętnie pomagają im przy trudniejszych utworach. Dominik Buhl z Dębskiej Kuźni gra w orkiestrze od 10. roku życia. – Muzyka zawsze mnie trochę poruszała, po prostu mnie interesowała. Chciałem się nauczyć grać na jakimś instrumencie, niekoniecznie na waltornii. Potem jednak dyrygent naszej orkiestry zalecił mi właśnie waltornię i jestem bardzo szczęśliwy, że ją wybrałem – mówi 17-latek.

W orkiestrze gra również ktoś, kto pochodzi spoza gminy Chrzastowice, a mianowicie Robert Kokot z Osowca. Orkiestrę polecił mu kolega. – Powiedział rzał do mnie: Robert, chodź, weź ze sobą trąbkę, w Chrzastowicach mamy super orkiestrę. Jest tam dużo młodych

ludzi, wszyscy fajni, po prostu przyjdź. Jeśli ci się spodoba, możesz grać z nami – wspomina 20-letni Robert. Tak też zrobił. Od pięciu lat jest członkiem orkiestry. Na trąbkę zaczął grać już jako 10-letni chłopiec. – Chciałem grać. Usłyszałem trąbkę w telewizji i tak mi się spodobała, że powiedziałem: Mamo, ja też tak chcę!

Próby w piątek wieczorem

W każdy piątek wieczorem chrzastowicka orkiestra dęta spotyka się na próbach. Właściwie to świetny termin dla młodego człowieka, aby spotkać się z przyjaciółmi i nie musieć wykonywać swoich obowiązków po raz kolejny, prawda? Jest wręcz przeciwnie, zapewnia Dominik Buhl: – Dla mnie to sprawa oczywista, bo kocham muzykę. To duża część mojego życia i nie jest dla mnie problemem poświęcanie czasu na próby, nie przeszkadza mi to w ogóle. Przyjazd tutaj jest dla mnie dokładnie tym samym co spotkanie ze swoimi przyjaciółmi, bo ja mam też tutaj przyjaciół. Spotykamy się nie tylko na próbach czy spektaklach, ale lubimy wspólnie wyjeżdżać na wycieczki – mówi Dominik.

Wspólnota

Orkiestra zawsze tworzy wspólnotę. Jeśli kogoś brakuje, brzmienie utworu jest niedoskonałe. – Gramy, bo nosimy muzykę w naszych sercach. To nie jest tak, że ktoś nas zmusza do grania w orkiestrze. Wszyscy grają najlepiej jak potrafią, bo wiedzą, że są w niej ważni. Orkiestra nie funkcjonuje więc bez trąbek, puzonów czy fletów – wyjaśnia Robert Kokot. A Dominik Buhl dodaje: – To prawda, jesteśmy właściwie jak wielka rodzina, wszyscy się znamy. Być może to właśnie muzyka nas jednoczy. To trzyma nas razem, zawsze mamy tematy do rozmowy. Nie wiem do końca, jak to działa, ale myślę, że muzyka robi tu całą robotę.

Świąteczny nastrój już w listopadzie

Każdego roku muzycy z Chrzastowicz już w listopadzie rozpoczynają próby z utworami świątecznymi. Świąteczny nastrój jest tu zaprogramowany. – To bardzo miłe uczucie, bo już od ponad miesiąca na próbach tworzymy świąteczny nastrój – cieszy się Dominik.

Ale to się nie nudzi. Lubią grać „Alle Jahre Wieder“, lecz muzycy są otwarci na nowości. – Dyrygent po prostu przynosi nam nowe nuty. Patrzymy: To jest najnowszy hit! Dlaczego nie mielibyśmy tego zagrać? Po prostu bierzemy instrumenty i próbujemy, ćwiczymy też w domu. A jeśli piosenka brzmi dobrze, to po prostu gramy ją na naszych koncertach – mówi mieszkaniec Osowca.

W tym roku ulubioną świąteczną piosenką orkiestry jest „Frozen“. – To mieszanka muzyki z filmów Disneya. Dzieci to wiedzą, bo oglądają filmy, a dorośli często oglądają razem z nimi, więc też to znają – mówi Robert.

Praktyka czyni mistrza

Nie trzeba dodawać, że młodzi muzycy starają się znajdować czas na codzienny trening w domu. – Jeśli chcesz grać trochę lepiej, musisz trenować w domu. Ja teraz ćwiczę około pół godziny dziennie. Miałem już taki moment, że chciałem zrezygnować z grania w orkiestrze, ale na szczęście zostałem! – przyznaje Dominik. Również Robert mówi szczerze: – Kiedy byłem młodszy, trudniej było mi znaleźć czas na codzienne ćwiczenia, czasami musiałem się do nich zmuszać. Teraz wygląda to tak, że czegoś mi wieczorem brakuje, jeśli nie zagram kilku nut na trąbkę. Nie zawsze są to melodie orkiestrowe. Ale tak po prostu biorę trąbkę, aby trochę poćwiczyć i zagrać kilka dźwięków. Jeśli nie grasz, dźwięk się pogarsza. Trzeba grać, żeby nie wypaść z wprawy – wyjaśnia.

Także na akcjach charytatywnych

Młodzieżowa orkiestra dęta gra wszędzie tam, gdzie zostanie zaproszona – w kościołach, na festiwalach czy innych spotkaniach kulturalnych. Udziela się też jednak społecznie, grając co roku na Festiwalu Charytatywnym Fundacji „Dom“ w Opolu. W ten sposób orkiestra pomaga zbierać datki na rehabilitację dzieci niepełnosprawnych. Muzyka dęta jest jak magnes, który przyciąga przechodniów na określone wydarzenia, jak mówi Robert: – Kiedy ludzie słyszą muzykę, automatycznie przychodzą. Staramy się też zawsze grać tak, aby każde pokolenie znalazło coś dla siebie. Nie może też zabraknąć muzyki na żywo pod choinką, którą członkowie orkiestry mają we własnym domu. – Moja rodzina zawsze chce, żebym wziął trąbkę lub akordeon i grał kolędy. Uwielbiam to robić, bo wtedy moja rodzina akompaniuje mi śpiewem. A to jest radość dla nas wszystkich – zdradza Robert Kokot.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia chrzastowicka orkiestra będzie koncertować podczas nabożeństw kolędowych w kościołach na terenie gminy w dniach 2 i 9 stycznia 2022 r. Muzycy spieszą na koncert, aby również innych wprowadzić w świąteczny nastrój. Również orkiestra z Bażan zagra kolędy w Boże Narodzenie, a mianowicie 25 grudnia o godz. 15.00 w kościele w Bażanach oraz 26 grudnia o godz. 16.00 w kościele w Opolu-Szczepanowicach.

Manuela Leibig



Leckere Kräuterplätzchen

Brennnesselplätzchen

Die Brennnessel wirkt zwar oft abschreckend, ist aber eine vielseitig einsetzbare Heilpflanze: Das Wildkraut ist reich an Vitaminen und Mineralstoffen und hat eine entzündungshemmende Wirkung. Besonders bei Blasenentzündungen und anderen Harnwegsinfekten können Brennnesselblätter helfen. Warum also nicht das Gesunde mit dem Süßen verbinden und zu Weihnachten mal leckere Brennnesselplätzchen backen?

Zutaten: 250 Gramm Mehl, 120 Gramm Butter (Zimmertemperatur), 50 Gramm Puderzucker, 1 Esslöffel Öl (z. B. Olivenöl), 1 Esslöffel Orangensaft, 2 Esslöffel Brennnesselsamen (am besten jene, die am Ende des Sommers gesammelt wurden; alternativ: einige getrocknete Brennnesselblätter)

Zubereitung: Alle Zutaten in eine Schüssel geben, miteinander vermengen und zu einem glatten Klumpen kneten. (Wer getrocknete Brennnesselblätter anstatt der Samen verwendet, kann die Blätter über der Schüssel mit den Händen in kleine Krümel reiben und diese dann mit der Teigmasse vermischen.) Den fertigen Teig in eine Frischhaltefolie einwickeln und über Nacht im Kühlschrank lagern.

Am nächsten Tag den kalten Teig ausrollen (nicht zu dünn) und mit beliebigen Förmchen Muster daraus



ausstechen. Die backbereiten Plätzchen auf einem mit Backpapier ausgelegten Backblech verteilen. Das Ganze in den Ofen schieben und bei 190 Grad 8-10 Minuten backen (bis der Boden der Plätzchen goldbraun ist).

Glasur: Optional können die fertigen Brennnesselplätzchen noch mit Zuckerguss bestrichen oder verziert

werden. Dazu etwa 2 Esslöffel Zitronensaft in eine kleine Schale füllen und so lange Puderzucker einrühren, bis die Masse eindickt. Die Glasur mit einem Pinsel oder Teelöffel nach Belieben auf den gebackenen Plätzchen verteilen. Wer mag, kann auf die glasierten Plätzchen noch ein paar Brennnesselsamen streuen. □

Irena Olbińska aus dem Oppelner Stadtteil Königlich Neudorf (Nowa Wieś Królewska) ist eine wahre Kräuterfrau. Die Welt der Pflanzen ist ihr Element, gekocht wird mit Zutaten aus dem eigenen Garten. Uns hat sie drei Rezepte für ganz besondere Leckereien verraten: süße Weihnachtsplätzchen mit Kräutergeschmack! Viel Spaß beim Backen und Naschen!

Lavendelplätzchen



Lavendel – das erinnert an die Romantik des Spätsommers, unendliche violett gefärbte Felder und die Wärme Südfrankreichs. Der intensive Geruch dieser Heilpflanze wirkt beruhigend und kann Beschwerden wie Kopfschmerzen, Schlafstörungen und Nervosität lindern. Deshalb passt Lavendel auch gut zur besinnlichen Advents- und Weihnachtszeit, in der wir alle (hoffentlich) für ein paar Tage zur Ruhe kommen können. Und wenn man beim Dösen auf dem heimischen Sofa noch ein paar Lavendelplätzchen nascht, ist die Entspannung perfekt.

Zutaten: 250 Gramm Butter (kalt), 220 Gramm Zucker, 3 Eier, 1 Päckchen Vanillezucker, 750 Gramm Mehl, 2 glatt gestrichene Teelöffel Hirschhornsalz (auf Polnisch: „Amoniak“), 3 gehäufte Esslöffel Lavendelblüten (getrocknet oder frisch)

Zubereitung: Das Hirschhornsalz in ein Glas geben, 2 Esslöffel kochendes Wasser darüber gießen und kräftig umrühren, bis das Pulver vollständig aufgelöst ist. Das Glas zur Seite stellen und die Butter in grobe Würfel schneiden. Dann den Zucker und den Vanillezucker zu den Butterstücken geben und alles mit einem großen Messer so klein wie möglich hacken und dabei gut vermischen.

Danach die Eier zu der Butter-Zucker-Masse geben und das Ganze vorsichtig vermengen. In der Zwischenzeit das Mehl in einer separaten Schüssel mit den Lavendelblü-

ten vermischen. Etwas des mit den Lavendelblüten vermischten Mehls (3-4 Esslöffel) zu der Teigmasse geben und anschließend das in Wasser aufgelöste Hirschhornsalz darüber gießen. Dann alles kurz durchkneten und nach und nach auch den Rest des Mehls schubweise hinzufügen. Dabei immer weiter kneten, bis eine glatte Teigmasse entsteht.

Den Teig zu einer Kugel formen und etwa 3 Millimeter dick ausrollen (eine vorherige Kühlung des Teigs ist nicht notwendig). Dann mit beliebigen Förmchen Muster daraus ausstechen. Die backbereiten Plätzchen auf einem mit Backpapier ausgelegten Backblech verteilen. Das Ganze in den Ofen schieben und bei 160 Grad 10-12 Minuten backen (bis der Boden der Plätzchen goldbraun ist).

Glasur: Optional können die fertigen Lavendelplätzchen noch mit Zuckerguss bestrichen oder verziert werden. Dazu etwa 2 Esslöffel Wasser in eine kleine Schale füllen und so lange Puderzucker einrühren, bis die Masse eindickt. Ein klein wenig (nicht zu viel!) violette Lebensmittelfarbe dazugeben und untermischen. Die Glasur mit einem Pinsel oder Teelöffel nach Belieben auf den gebackenen Plätzchen verteilen. Wer mag, kann auf die glasierten Plätzchen noch ein paar Lavendelblüten streuen. □

Alle Rezepte von Irena Olbińska aus Oppeln-Königlich Neudorf; notiert von Lucas Netter.

Pfefferminzplätzchen

Pfefferminze wird als Hausmittel zur Linderung vieler gesundheitlicher Beschwerden eingesetzt, zum Beispiel bei Verdauungsproblemen, Migräne oder Muskelschmerzen. Den erfrischenden Geruch der Heilpflanze kennt jedes Kind, und Pfefferminztee kann man in jedem Supermarkt kaufen. Doch haben Sie schon mal süße Plätzchen mit Pfefferminzgeschmack probiert? Nein? Dann ist das folgende Rezept genau das Richtige für Sie!

Zutaten: 120 Gramm Butter (Zimmertemperatur), 170 Gramm Zucker, 1 Ei, 230 Gramm Mehl, ¼ eines Teelöffels Natron (Backsoda), ein paar Blätter der Pfefferminze (frisch oder getrocknet), grüne Lebensmittelfarbe, Pfefferminzextrakt, eine Prise Salz, 100 Gramm Milkschokolade

Zubereitung: Die Butter mit dem Zucker in einen Mixer geben und vermischen, bis eine glatte Masse entsteht. Dann das Ei und einige Tropfen des Pfefferminzextrakts hinzugeben und weitermischen. Schubweise die Lebensmittelfarbe untermischen, bis eine schöne grüne Farbe der Teigmasse entsteht (je nach verwendeter Marke braucht man mehr oder weniger Lebensmittelfarbe, bis sich die gewünschte Färbung herausbildet).

In der Zwischenzeit in einer Schüssel das Mehl, Natron und



Salz mit der Hand vermengen und langsam zu dem gemixten Teig hinzugeben. Zuletzt noch die gehackte Schokolade und die gehackten Pfefferminzblätter hinzufügen. Das Ganze nochmals durchmischen, dann den Teig aus dem Mixer nehmen und daraus eine Kugel formen. Den fertigen Teig in eine Frischhaltefolie einwickeln und zum Abkühlen etwa eine Stunde lang in den Kühlschrank legen.

Danach den abgekühlten Teig ausrollen (nicht zu dünn) und mit beliebigen Förmchen Muster daraus ausstechen. Die backbereiten Plätzchen auf einem mit Backpa-

pier ausgelegten Backblech verteilen. Das Ganze in den Ofen schieben und bei 180 Grad 18-22 Minuten backen (bis der Boden der Plätzchen goldbraun ist).

Glasur: Optional können die fertigen Pfefferminzplätzchen noch mit Zuckerguss bestrichen oder verziert werden. Dazu etwa 2 Esslöffel Zitronensaft in eine kleine Schale füllen und so lange Puderzucker einrühren, bis die Masse eindickt. Je nach Geschmack noch ein paar Tropfen des Pfefferminzextrakts in die Glasur geben. Diese dann mit einem Pinsel oder Teelöffel nach Belieben auf den gebackenen Plätzchen verteilen. □



Fundacja Rozwoju Śląska
Stiftung für die Entwicklung Schlesiens

Trzy dekady na najwyższych

Aktivitäten der Stiftung in Zahlen:

Über 150 Mio. PLN wurden zur Unterstützung der deutschen Minderheit in Polen bereitgestellt, u. a. für laufende Aktivitäten und die Realisierung von Satzungszielen von Vereinen und anderen berechtigten Entitäten, darunter die Organisation von Seminaren und Schulungen, Erholungen von Senioren und Feriencamps für Kinder, Feste und Adventstreffen, den Kauf, die Modernisierung und Ausstattung von Einrichtungen, die der Verwirklichung der Satzungsziele dienen.

850 Mio. PLN an Darlehen, die von der Stiftung seit 1992 im Rahmen aller bestehenden Darlehensfonds gewährt wurden, wobei 5.635 PLN Darlehen an Unternehmen und Landwirte vergeben wurden.

240 Mio. PLN ist der Wert der Verträge, die die Stiftung in den Jahren 2014-2020 mit der Landeswirtschaftsbank zur Realisierung von acht Operativverträgen geschlossen hat.

273.000 PLN wurden in den Jahren 2018 bis 2021 für die Vergabe von 251 Stipendien an begabte Jugendliche und Kinder mit deutschem Minderheitenhintergrund aus den Woiwodschaften Oppeln, Schlesien und Niederschlesien im Rahmen des Johann-Kroll-Stipendienfonds der Stiftung für die Entwicklung Schlesiens verwendet.

499 Mio. PLN an Kofinanzierung wurden von der Stiftung, die als regionale Finanzierungsinstitution 12 Jahre lang für die Umsetzung des Operationsprogramms Innovative Wirtschaft verantwortlich ist, für Unternehmer in unserer Region bereitgestellt.

70 Mio. PLN an Darlehen wurden im Rahmen des Programms Kommunale Infrastruktur zur Sicherstellung der Wasserversorgung in den Woiwodschaften Oppeln und Schlesien, für den Bau, die Erweiterung und die Modernisierung von Wasserversorgungssystemen, Wasserentnahmestellen und Wasseraufbereitungsanlagen gewährt; insgesamt wurden 185 Investitionen unterstützt.

1.742 Personen nutzten die Arbeitsvermittlung für Studenten während der 12 Jahre des Bestehens dieses Programms.

14 Mio. PLN an rückzahlfreier Finanzhilfe zur Unterstützung der sozialen Infrastruktur, d. h. für Schulen, Sportvereine, Gesundheitseinrichtungen und kulturelle Organisationen sowie für Renovierungen von Kirchen und Baudenkmalen in den von der deutschen Minderheit bewohnten Gebieten.

8,5 Mio. PLN an rückzahlfreier finanzieller Unterstützung wurden während der Überschwemmungen von 1997 für mehr als 8.000 Haushalte in den Woiwodschaften Oppeln und Schlesien bereitgestellt, zusätzlich wurden 650.000 PLN für den Kauf von Reinigungs-, Desinfektionsmitteln sowie Verbandsmaterialien direkt für die Betroffenen ausgegeben.

4,86 Mio. PLN erhielt die Stiftung als Zuwendung für das Europäische Haus für Bildung und Information im Bereich EU, Organisation von Schulungen und Studienreisen, Unterstützung von Kommunen, die Tätigkeit des Regionalen Europäischen Informationszentrums, des Regionalen Europäischen Sozialfondsentrums und des Regionalen Zentrums der Internationalen Debatte.

9. Platz für die Stiftung für die Entwicklung Schlesiens im Jahr 2020 von 85 Darlehensfonds in Polen.

Wirtschaft: 30 Jahre Stiftung für die Entwicklung Schlesiens

Jung gelernt

Die Stiftung für die Entwicklung Schlesiens, die nun ihr 30-jähriges Bestehen feiert, verdankt ihre heutige Position als Wirtschaftsförderungsunternehmen zu einem großen Teil der Tatsache, dass sie in ihren Anfangsjahren fleißig gelernt hat. Dies wird von der derzeitigen Geschäftsführerin Helena Lellek ganz klar unterstrichen. Anlässlich des 30. Geburtstags ist es daher angebracht, die Personen zu erwähnen, die in dieser Zeit zur Stärke und Effizienz dieser Institution beigetragen haben.

„Bei aller Freude über die Errungenschaften der Stiftung sollte die Rolle, die ihre langjährigen Vorsitzenden Arnold Czech und Prof. Marcin Miemiec für die Stiftung gespielt haben, deutlich hervorgehoben werden“, sagt der ehemalige SES-Ratsvorsitzende und Sejm-Abgeordnete Henryk Kroll und fügt hinzu: „Aus rechtlicher Sicht wurden die Aktivitäten der Stiftung im Detail von Prof. Marcin Miemiec entwickelt. Die treibende Kraft für das Tagesgeschäft war jedoch Arnold Czech. Dieses perfekt aufeinander abgestimmte Duo hat die Entstehung der SES und ihre spätere Tätigkeit und Anpassungsfähigkeit an die sich ändernden Bedürfnisse äußerst erfolgreich gemacht. Diesem Umstand ist es zu verdanken, dass die Stiftung heute das ist, was sie ist!“ Nun, jung gelernt, alt getan.

SES hat Probleme gelöst

Es sei auch daran erinnert, dass die SES von den ersten Tagen ihres Bestehens an konsequent ihre vorrangige Aufgabe verfolgte, nämlich den damaligen Massenexodus von Deutschen aus Polen nach Deutschland zu stoppen: „Es war ein großes Unglück, dem ein Ende gesetzt werden musste“, erinnert sich Helmut Paisdzior, ein ehemaliger Parlamentsabgeordneter der Deutschen Minderheit, und fährt fort: „Deshalb hielt ich es damals für notwendig, die Hilfe der deutschen Regierung, die uns auf verschiedene Weise unterstützt hatte, in Anspruch zu nehmen und die SES zu gründen. Mit dieser Einrichtung wollte und konnte ich Probleme der Kommunalverwaltung lösen, d. h. kommunale Infrastrukturen wie Abwasser- und Telefonnetze, aber auch die Entwicklung kleiner und mittlerer Unternehmen und damit die Schaffung neuer Arbeitsplätze. Die Lösung des ersten Ziels erleichterte das Erreichen des zweiten. Deshalb war die Gründung der SES so wichtig!“

Es hat sich gelohnt

Es ist auch bemerkenswert, dass die deutsche Regierung für die Deutschen in Polen zunächst dasselbe Projekt wie für ihre Landsleute in Russland durchführen wollte, nämlich nicht rückzahlbare Mittel bereitzustellen. Doch Helmut Paisdzior war gegen diese Idee. Er war der festen Ansicht, dass es sich um Hilfsmaßnahmen in Form von billigen, aber rückzahlbaren Darlehen handeln sollte. „Meine Idee war, dass das Geld umgesetzt werden sollte und auch für neu gegründete Unternehmen zur Verfügung stehen sollte. Aus diesem Grund habe ich mir zwar einige Feinde im kommunalpolitischen Milieu gemacht, aber letztendlich konnte ich diesen Vorschlag durchsetzen. Das galt auch für die kommunale Infrastruktur“, erinnert sich Helmut Paisdzior. Wie das Leben und die Zeit gezeigt haben, hat es sich gelohnt. In Russland wurde dieses nicht rückzahlbare Geld nämlich aufgegeben, während hier viele Unternehmen davon profitiert haben, nicht nur solche aus Kreisen der deutschen Minderheit.

Gospodarka: 30 lat Fundacji Rozwoju Śląska – Czym skorupka za młodu nasiąknie

Obchodząca 30-lecie powstania Fundacja Rozwoju Śląska swoją obecną pozycję krezuje w branży w dużym stopniu zawdzięcza temu, że w pierwszych latach działalności pilnie się uczyła. Fakt ten podkreśla obecna dyrektorka tej instytucji Helena Lellek. Warto zatem, aby przy okazji 30. urodzin wspomnieć o osobach, które w tym czasie stanowiły o sile i skuteczności FRŚ.

– Radując się z osiągnięć Fundacji, należy wyraźnie podkreślić rolę, jaką odegrali dla niej Arnold Czech i prof. Marcin Miemiec, jej wieloletni prezes – twierdzi były przewodniczący rady FRŚ, poseł MN Henryk Kroll i dodaje:



Helmut Paisdzior

Foto: K. Świdzki

Helmut Paisdzior: „Über die SES konnte ich Probleme lösen.“

– Z punktu widzenia prawa działalność Fundacji w szczegółach opracował prof. Marcin Miemiec. Natomiast jej lokomotywą napędową, jeśli chodzi o działalność bieżącą, był Arnold Czech. Ten doskonale zgrany duet sprawił, że narodziła się FRŚ oraz jej późniejsza działalność i umiejętność dostosowywania się do zmieniających się potrzeb były niezwykle udane. Dzięki temu dzisiaj Fundacja jest tym, czym jest!

Cóż – czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci.

FRŚ rozwiązywała problemy

Należy też przypomnieć, że od pierwszych dni powstania FRŚ konsekwentnie realizowała swoje priorytetowe zadanie, działając na rzecz zatrzymania masowych wówczas wyjazdów Niemców z Polski do RFN. – To było wielkie niezdanie, któremu trzeba było położyć kres! – wspomina Helmut Paisdzior, były poseł z ramienia MN, i kontynuuje: – Dlatego uznałem wówczas, że należy skorzystać z pomocy rządu RFN, który wspierał nas na różne sposoby, i stworzyć FRŚ. Poprzez tę instytucję chciałem



Henryk Kroll

Foto: M. Baumgarten

i mogłem rozwiązywać problemy samorządowe, czyli infrastrukturę komunalną, jak kanalizację czy telefonizację, oraz rozwój małych i średnich podmiotów gospodarczych i – co za tym idzie – tworzyć nowe miejsca pracy. Rozwiązanie pierwszego celu ułatwiało realizację drugiego. Dlatego powstanie FRŚ było tak ważne!

Warto było

Na uwagę zasługuje też to, że rząd RFN chciał dla Niemców w Polsce realizować ten sam projekt, co dla swoich rodaków w Rosji, a mianowicie przekazywać bezzwrotne środki finansowe, ale... Helmut Paisdzior sprzeciwił się tej idei. Stwierdził, że powinny to być środki pomocowe w formie tanich pożyczek, ale zwrotnych. – Chodziło mi o to, aby pieniądz był obracany i dostępny także dla nowo powstających podmiotów gospodarczych. Z tego powodu „narobiłem” sobie trochę wrogów w środowisku samorządowców, ale ostatecznie propozycję tę udało mi się przeforsować. To samo dotyczyło również infrastruktury komunalnej – wspomina były poseł. – Jak pokazało życie i czas, warto było. W Rosji bowiem owe bezzwrotne pieniądze zostały przejeżdżone, a u nas nie i skorzystało z nich wiele podmiotów gospodarczych, i to nie tylko ze środowiska MN.

Krzysztof Świerc

Opinie Meinungen

Szymon Oglaza, Mitglied des Vorstands der Woiwodschaft Oppeln



Aus der Sicht der Selbstverwaltung der Woiwodschaft Oppeln sehe ich zwei Dimensionen der Tätigkeit der Stiftung für die Entwicklung Schlesiens. Erstens: 30 Jahre Erfahrung und Arbeit zum Nutzen der Unternehmer in der Woiwodschaft Oppeln. Für unsere Unternehmer ist die Stiftung ein Darlehensfonds, d. h. ein stabiler Unterstützungspartner. Dies ist äußerst wichtig, wird aber leider manchmal unterschätzt. Wir haben in der Woiwodschaft eine Institution, an die man sich wenden kann, um als Klein- oder Mittelunternehmen Unterstützung zu erhalten. Es handelt sich dabei zwar um ein Darlehen, aber immer zu einem niedrigen Zinssatz. Der zweite Aspekt ist unsere Zusammenarbeit als Selbstverwaltung der Woiwodschaft mit der Stiftung als Träger unserer Unterstützung. Von Anfang an, nachdem erste Darlehensgelder als rückzahlbare Instrumente aus EU-Mitteln bereitgestellt wurden, hat die Stiftung

für die Entwicklung diese Unterstützung stets mitgetragen. Seit Kurzem fungiert die Bank Gospodarstwa Krajowego hierbei als Vermittler. Von unserer Seite aus – und ich denke, ich kann hier auch für die BGK sprechen – ist die Stiftung ein äußerst zuverlässiger Partner. Dies ist heutzutage sehr wichtig, da wir uns dem Ende der finanziellen Vorausschau nähern, in der wir mehrere Träger von EU-Mitteln hatten und die Erfahrungen sehr unterschiedlich sind. Und unsere Erfahrungen aus der Zusammenarbeit mit der SES sind eindeutig: Wir haben nie Zweifel an der Zuverlässigkeit ihrer Arbeit gehabt.

Szymon Oglaza, członek Zarządu Samorządu Województwa Opolskiego

Z punktu widzenia Samorządu Województwa Opolskiego zauważam dwa wymiary działalności Fundacji Rozwoju Śląska. Po pierwsze: 30 lat doświadczenia i pracy na rzecz przedsiębiorców województwa opolskiego. Fundacja to dla naszych przedsiębiorców fundusz pożyczkowy, czyli stabilny partner wspierający. Jest to niezwykle ważne,

a bywa niestety niedoceniane. Mamy w województwie instytucję, do której można się zwrócić, prowadząc swój mały i średni biznes, aby uzyskać wsparcie. Jest to co prawda pożyczka, ale zawsze nisko oprocentowana.

Natomiast drugi aspekt to współpraca nas jako samorządu województwa z Fundacją jako operatorem naszego wsparcia. Od samego początku, kiedy pojawiły się pieniądze pożyczkowe, czyli instrumenty zwrotne z funduszy unijnych, to Fundacja Rozwoju Śląska przez cały ten czas zawsze była operatorem tego wsparcia. Od niedawna jeszcze pośredniczy w tym Bank Gospodarstwa Krajowego. Z naszego punktu widzenia, ale myślę, że mogą się wypowiedzieć również w imieniu BGK, Fundacja jest niezwykle rzetelnym partnerem. Jest to bardzo istotne w dzisiejszych czasach, bo kończymy perspektywę finansową, w której mieliśmy kilku operatorów pieniędzy unijnych, i doświadczenia są bardzo różne. A doświadczenia ze współpracy z FRŚ są jednoznaczne: nigdy nie mieliśmy cienia wątpliwości co do rzetelności jej pracy.

Rafał Bartek, Vorsitzender der SKGD Oppeln



Die Stiftung ist aus vielen Gründen entscheidend für die Entwicklung der Region. Einerseits war sie die erste Stiftung, die wirklich im Bereich Wirtschaft tätig war – und das schon in den 1990er Jahren, wo es unglaublich wichtig war, dass es überhaupt eine Unterstützung gibt. Zweitens hat sie sich entwickelt zu einem vertrauensvollen Partner sowohl für die Regierungen Polens und Deutschlands als auch für die regionale Selbstverwaltung sowie für Unternehmer und die Wirtschaft an sich in der Region. Nur deshalb konnten wir uns als Region so entwickeln, weil es eben die Stiftung für die Entwicklung Schlesiens gibt.

Rafał Bartek, przewodniczący opolskiego TSKN

Fundacja odgrywa kluczową rolę dla rozwoju regionu z wielu powodów. Z jednej strony była to pierwsza fundacja, która naprawdę działała w obszarze gospodarki, i to już w latach 90., kiedy



obrotach

Drei Jahrzehnte auf Hochtouren

Unsere Stärke: Humankapital

Mit dem Abgeordneten Ryszard Galla, Ratsvorsitzender der Stiftung für die Entwicklung Schlesiens, sprach Krzysztof Świerc

Am 2. Dezember ist die Stiftung für die Entwicklung Schlesiens 30 Jahre alt geworden. Wie beurteilen Sie rückblickend die Gründung dieser Institution? Hat sie die Aufgaben, für die sie ins Leben gerufen wurde, erfüllt?

Das Hauptziel der Gründung der Stiftung bestand darin, die von deutscher Seite zur Verfügung gestellten finanziellen Mittel sinnvoll für die Unterstützung der Deutschen Minderheit in Polen einzusetzen, was auch gelungen ist. Ein weiteres wichtiges Ziel war die Schaffung einer unternehmensorientierten Institution in der Region Oppeln, die über große finanzielle Erfahrung bei der Unterstützung von Unternehmen verfügt. Auch dies konnte erreicht werden. Darüber hinaus hat die Stiftung seit ihrer Gründung konsequent und erfolgreich ihre finanzielle Stabilität aufgebaut und ist gleichzeitig zu einem beispielhaften Bestandteil der polnischen EU-Beitrittspolitik geworden.

Die frühen 1990er Jahre waren ganz anders als heute. Ist die SES Ihrer Meinung nach auf der Höhe der Zeit und erfüllt sie noch den ihr übertragenen Auftrag?

Seit ihrer Gründung ist die Stiftung mit der Zeit gegangen und tut dies auch weiterhin, indem sie versucht, Lösungen und Antworten auf die Fragen zu finden, was wo und wie getan werden kann. Der Wandel, der sich im Laufe der Jahre in dieser Einrichtung vollzogen hat, wird durch den modernen Charakter der heutigen Räumlichkeiten verdeutlicht.

Was war und ist die größte Stärke der SES?

Humankapital und nochmals Humankapital! Dies ist der Faktor, der die herausragende Stärke des SES bestimmt. Die Erfahrung, die unsere Mitarbeiter hatten und haben, zählt sich in jeder Phase unserer Tätigkeit aus. Dies geschieht nicht nur zu dem Zeitpunkt, wo wir uns für bestimmte Projekte bewerben, sondern auch während ihrer Durchführung. Dadurch steht die Stiftung nun auf Platz 9 unter 85 Darlehensfonds in Polen! Das macht uns glücklich und stolz.

Welche Richtung sollte die Stiftung in den kommenden Jahren einschlagen, um ihre dynamische Entwicklung fortzusetzen?



Der Abgeordnete Ryszard Galla, Ratsvorsitzender der SES

Foto: K. Świerc

„Das Humankapital ist der Faktor, der die herausragende Stärke der SES bestimmt“.

wobei ich natürlich die Interessen der deutschen Volksgruppe im Hinterkopf habe, die ein wichtiger Partner im öffentlichen Leben Oppelns und darüber hinaus ist.

Nasza siła – kapitał ludzki

Z posłem Ryszardem Gallą, przewodniczącym Rady Fundacji Rozwoju Śląska, rozmawia Krzysztof Świerc

2 grudnia br. Fundacji Rozwoju Śląska „stuknęło” 30 lat. Jak z perspektywy czasu ocenia pan powstanie tej instytucji? Czy zrealizowała ona zadania, dla których została powołana do życia?

Głównym celem powstania Fundacji było racjonalne wykorzystanie środków finansowych przekazywanych przez stronę niemiecką na wspieranie MN w Polsce i ten cel osiągnęła. Ważnym założeniem było też, aby na poziomie regionu opolskiego utworzyć instytucję okołobiznesową z bardzo mocnym do-

świadczeniem w obszarze finansowym, jeśli chodzi o wspieranie podmiotów gospodarczych. To także udało się zrealizować. Poza tym od momentu powstania Fundacja konsekwentnie i skutecznie budowała swoją finansową stabilizację, a przy tym wzorowo wpisała się w politykę wejścia Polski do UE.

Początek lat 90. ubiegłego stulecia znacznie różnił się od chwili obecnej. Czy pana zdaniem FRŚ jest na czasie i nadal wypełnia powierzona jej misję?

Od chwili swoich urodzin Fundacja kroczyła z duchem czasu i nadal to czyni, próbując znajdować rozwiązania i odpowiadać na pytania, co, gdzie i w jaki sposób można realizować. O przemianie, jaka w tej instytucji następowała i dokonywała się na przestrzeni minionych lat, świadczy chociażby nowoczesny charakter jej obecnej siedziby.

Co było i jest największą siłą FRŚ?

Kapitał ludzki i jeszcze raz kapitał ludzki! To on jest czynnikiem, który decyduje o nieprzeciętnej sile FRŚ. Doświadczenie, jakie mieli i mają pracownicy tej instytucji, niezwykle mocno procentuje na każdym etapie jej funkcjonowania. Dzieje się tak nie tylko w momencie, kiedy zabiegamy o pewne projekty, ale też w trakcie ich realizacji. Dzięki temu Fundacja jest dzisiaj na bardzo wysokim, 9. miejscu wśród 85 funduszy pożyczkowych w Polsce! To cieszy i napawa dumą.

W jaką stronę powinna w najbliższych latach pójść Fundacja, aby nadal mogła prężnie się rozwijać?

Regionowi opolskiemu potrzebne są bardzo silne instytucje regionalne w postaci banków lub podmiotów o charakterze banku. Tezę tę bardzo mocno podkreślało w przeszłości nie tylko środowisko MN, ale też władze regionu z arcybiskupem Alfonssem Nossollem na czele. Dzisiaj mogę powiedzieć, że FRŚ taką instytucją jest i dzięki temu stała się bardzo ważna dla województwa opolskiego. Dlatego żyć sobie i całemu regionowi, aby w dalszym ciągu w tym kierunku się rozwijała, mając oczywiście z tyłu głowy interesy środowiska MN, które jest istotnym partnerem w życiu publicznym Opolskiego i nie tylko...

Działalność Fundacji w liczbach:

Ponad 150 mln zł przeznaczono na wsparcie mniejszości niemieckiej w Polsce, m.in. na bieżącą działalność oraz realizację celów statutowych stowarzyszeń oraz innych upoważnionych podmiotów, w tym m.in. na organizację seminariów i szkoleń, wczasów zdrowotnych dla seniorów oraz kolonii dla dzieci, festynów czy spotkań adwentowych, na zakup, modernizację i wyposażenie obiektów służących realizacji celów statutowych.

850 mln zł pożyczek udzieliła Fundacja, począwszy od 1992 r., w ramach wszystkich funkcjonujących funduszy pożyczkowych, udzielając 5635 pożyczek właścicielom firm oraz gospodarstw rolnych.

240 mln zł – wartość umów, jakie Fundacja zawarła w latach 2014–2020 z Bankiem Gospodarstwa Krajowego na realizację 8 umów operacyjnych.

273 tys. zł przeznaczono w latach 2018–2021 na przyznanie 251 stypendiów dla uzdolnionej młodzieży oraz dzieci z województw opolskiego, śląskiego oraz dolnośląskiego wywodzących się z mniejszości niemieckiej, w ramach Funduszu Stypendialnego Fundacji Rozwoju Śląska im. Johanna Krolla.

499 mln zł dofinansowania przekazała Fundacja przedsiębiorcom naszego regionu, pełniąc przez 12 lat rolę regionalnej instytucji finansującej odpowiedzialnej za wdrożenie Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka.

70 mln zł pożyczek udzielono w ramach programu Infrastruktura Komunalna z przeznaczeniem na zapewnienie mieszkańcom województw opolskiego oraz śląskiego dostępu do wody, a także budowę, rozbudowę oraz modernizację sieci wodociągowych, ujęć wody oraz stacji uzdatniania wody; wsparto łącznie 185 inwestycji.

1742 osoby skorzystały z pośrednictwa pracy dla studentów w trakcie 12 lat funkcjonowania programu.

14 mln zł bezzwrotnej pomocy finansowej przekazano na wsparcie infrastruktury społecznej, tj. z przeznaczeniem dla szkół, klubów sportowych, instytucji ochrony zdrowia i organizacji kulturalnych oraz renowację kościołów i zabytków w regionach zamieszkiwanych przez mniejszość niemiecką.

8,5 mln zł bezzwrotnej pomocy finansowej przekazano ponad 8 tys. właścicielom gospodarstw domowych w województwach opolskim oraz śląskim w trakcie powodzi w 1997 r., dodatkowo 650 tys. zł przeznaczono na zakup środków czystości, dezynfekcyjnych oraz środków opatrunkowych przekazanych poszkodowanym

4,86 mln zł dotacji Fundacja otrzymała na działalność Domu Europejskiego z przeznaczeniem na edukację i informację europejską, organizację szkoleń oraz wyjazdów studyjnych, wsparcie inicjatyw jednostek samorządu terytorialnego, funkcjonowanie Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej, Regionalnego Ośrodka Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej.

9. miejsce zajęła Fundacja Rozwoju Śląska w 2020 r. wśród 85 funduszy pożyczkowych w Polsce.

Opinie Meinungen

to było niesłuchanie ważne, aby w ogóle mieć jakiejkolwiek wsparcie. Z drugiej strony – stała się godnym zaufania partnerem dla rządów Polski i Niemiec, samorządów regionalnych, przedsiębiorców i samej gospodarki w regionie. Nasz region mógł rozwijać się w takiej mierze tylko dzięki temu, że istnieje Fundacja Rozwoju Śląska. □

Bernard Gaida, Vorsitzender des VdG



Die Deutsche Minderheit ist Gründerin der Stiftung für die Entwicklung Schlesiens, und das sollten wir immer unterstreichen. Anfangs war es eine Unterstützung der Strukturen der deutschen Minderheit in ganz Polen, alle Fördermittel sind über die Stiftung gelaufen. Mit der Zeit hat sich die Rolle der Stiftung geändert, jedoch ist der VdG immer noch enger Partner der Stiftung für die Entwicklung Schlesiens. Uns ist wichtig, dass wir auf die Fachkräfte, den Professionalismus der Stiftung zählen können. Mich freut die allerneueste Initiative der Stiftung, dass sie jetzt

unsere Organisationen anbietet, die komplette Buchhaltung zu führen. Das kann ich unseren Organisationen nur empfehlen. Dort haben wir also zwei Bereiche, die uns sehr wichtig sind: Das Wissen über die Buchhaltung und über die Spezifik der Deutschen Minderheit. Und das hat die Stiftung anderen Firmen, die ähnliche Dienstleistungen anbieten, voraus.

Bernard Gaida, przewodniczący VdG

Mniejszość niemiecka jest założycielem Fundacji Rozwoju Śląska i powinniśmy to zawsze podkreślać. Początkowo było to wsparcie dla struktur MN w całej Polsce, wszystkie środki finansowe przechodziły przez Fundację. Z czasem rola Fundacji uległa zmianie, ale VdG jest nadal bliskim partnerem FRŚ. Ważne jest dla nas, że możemy liczyć na jej fachowość, profesjonalizm. Cieszy mnie najnowsza inicjatywa Fundacji polegająca na oferowaniu naszym organizacjom prowadzenia pełnej księgowości, do czego serdecznie je zachęcam. Mamy więc dwa obszary, które są dla nas bardzo ważne: znajomość rachunkowości i spe-

cyfiki mniejszości niemieckiej. I tu właśnie Fundacja ma przewagę nad innymi firmami oferującymi podobne usługi.

Renate Zajczkowska, DSKG Breslau



Die DSKG Breslau war eines der Gründungsmitglieder der Stiftung für die Entwicklung Schlesiens. Die Stiftung ist eine wunderbare Institution für die Bewohner der schlesischen Woiwodschaften. Sie hat bisher so viel Gutes getan und tut es weiter, vor allem in der Wirtschaftsförderung. Was die deutsche Minderheit angeht, haben wir dank der Stiftung 1998 den Sitz unserer Breslauer Gesellschaft kaufen und später komplett renovieren können. Zwei Jahre nach dem Kauf konnten wir als Gesellschaft dort einziehen und nutzen das Haus bis heute. Es ist ein wunderbares Haus, hier können wir alle unsere Projekte realisieren, vom Chortreffen bis zum Deutschsprachkurs für die Kinder. Wir sind der Stiftung dafür sehr dankbar. Ich war ja 11 Jahre Mitglied des Stiftungsrates und ich kann mich erinnern, wir hat-

ten immer eine gute Zusammenarbeit zwischen dem Rat und den Mitarbeitern der Stiftung

Renate Zajczkowska, NTSK Wrocław

NTSK we Wrocławiu to jeden z członków założycieli Fundacji Rozwoju Śląska. Fundacja jest wspaniałą instytucją dla mieszkańców śląskich województw. Do tej pory uczyniła ona mnóstwo dobrego i nadal to czyni, zwłaszcza w zakresie rozwoju gospodarczego. Jeśli chodzi o mniejszość niemiecką, to dzięki Fundacji mogliśmy w 1998 r. kupić siedzibę naszego wrocławskiego Towarzystwa, a następnie gruntownie ją wyremontować. Wprowadziliśmy się do niej dwa lata po jej zakupie i od tego czasu korzystamy z niej jako stowarzyszenie. Jest to wspaniały obiekt, gdzie możemy realizować wszystkie nasze projekty, od spotkań chóru po kursy języka niemieckiego dla dzieci. Jesteśmy za to bardzo wdzięczni Fundacji. Byłam członkinią Rady Fundacji przez 11 lat i pamiętam, że zawsze mieliśmy dobrą współpracę między Radą a pracownikami Fundacji. □



Jahresrückblick 2021

Schlesien: 2021 hieß es für die Deutschen in Schlesien Versäumtes nachholen

Begegnungsstätten endlich wieder offen

„Es war weder gut noch schlecht, eher durchschnittlich“, so fasst Eugeniusz Nagel, der Vizevorsitzende der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen in der Woiwodschaft Schlesien, das vergangene Jahr für die deutsche Minderheit zusammen.

Im Jahr 2021 hieß es für die Deutschen in Schlesien Versäumtes nachholen. Denn wegen der Pandemie konnte im Jahr zuvor nicht wie geplant das 30-jährige Jubiläum der SKGD in der Woiwodschaft Schlesien organisiert werden. Die Feier fand dieses Jahr in Ustron statt. „Die war

auch sehr gelungen, viele Menschen sind gekommen und die Stimmung war gut“, meint der Vizevorsitzende. Ein kleiner Erfolg für die Deutschen in Schlesien war auch die Gründung der ersten Miro Deutschen Fußballschule in der Woiwodschaft, nämlich in Wieschowa. „Viele haben sich das seit Lan-

gem gewünscht und es freut uns, dass es geklappt hat“, sagt Eugeniusz Nagel. Die Bewahrung der Geschichte ist sehr wichtig für die Deutschen in Schlesien. Anlässlich des 100. Jahrestages der Schlesischen Aufstände wurde eine Debatte in Königshütte veranstaltet. In Ruda dagegen hat man eine Konferenz zur Oberschlesischen Tragödie organisiert. Seit Jahren bemühen sich die Deutschen um ein Denkmal am Lager Zgoda. Ein Komitee wurde zu diesem Zweck gegründet. „Die Sache ist jedoch ins Stocken geraten. Das Komitee wird

von den Stadtbehörden und dem Marschall marginalisiert“, beschwert sich Eugeniusz Nagel. Zum Glück konnten in diesem Jahr in den Ortsgruppen mehr Projekte durchgeführt werden. „Wir konnten unsere Begegnungsstätten endlich wieder für die Leute öffnen, es sind noch nicht alle zurückgekommen, viele haben noch Angst, aber trotzdem haben wir viele Projekte durchführen können“, freut sich Eugeniusz Nagel und hofft, dass es im kommenden Jahr noch besser werden wird.

Anna Durecka

Oppeln: Die deutsche Minderheit ist stolz auf ihr Kulturangebot

Kultur großgeschrieben

Das zu Ende gehende Jahr war für die Deutschen in der Woiwodschaft Oppeln gelungen. Besonders im Bereich Kultur war diesmal viel los. Da konnte nicht einmal die Pandemie die deutsche Minderheit in ihrer Tätigkeit stoppen.

Musik wird bei den Oppelner Deutschen großgeschrieben, das weiß mittlerweile jeder. Für SKGD-Vorstandsmitglied Joanna Hassa war auch einer der Höhepunkte ein mu-

sikalischer. „Wir haben mit Zuzanna Herud ein eigenes, tolles Lied und Video produziert. Es ist als krönender Abschluss der Kampagne „Minderheit hat Wert“ gedacht und ich finde, es ist wirklich gelungen. Wir haben nur positives Feedback bekommen. Das Video hat mittlerweile über 8000 Aufrufe auf You Tube. Für uns ist es schon ein Hit“, so Joanna Hassa. Sowieso gab es in diesem Jahr ein reiches Musikangebot für die Fans deutscher Melodien. Die neue Konzertreihe „Musizieren der Minderheit“, die an drei verschiedenen Standorten geboten wurde, war

sehr erfolgreich. Die Zuschauer konnten nicht nur vor Ort den Interpreten lauschen, sondern ebenso im Internet die Konzerte verfolgen. „Wir haben in diesem Jahr auch schon zum 18. Mal die Deutschen Kulturtage organisiert. Wir haben mittlerweile viele verschiedene Partner, die sich an der Veranstaltung der Kulturtage beteiligen, aber es freut uns besonders, dass immer neue dazukommen“, so Joanna Hassa. In diesem Jahr wurde auch ein neues SKGD-Projekt ins Rollen gebracht, das dank der Unterstützung des deutschen Konsulats in Oppeln

ermöglicht wurde. „Wir haben den DFKs vorgeschlagen, sie könnten kleine historische Objekte, Kulturdenkmäler, renovieren. Da wurde schon Tolles gemacht, wie etwa vom DFK Reinschdorf und Roswadze“, berichtet Joanna Hassa. Besonders stolz sind die Deutschen in Oppeln auf ihre Miro-Fußball-Schulen. „In diesem Jahr wurde die erste Miro-Schule in der Woiwodschaft Schlesien eröffnet, in Wieschowa. Es freut uns riesig, dass das Projekt so gewachsen ist“, meint Joanna Hassa.

Anna Durecka

Köslin (Koszalin): Jubiläumsjahr für die „Pomerania“

30 Jahre – und (noch) keine Party

„Trotz der Coronapandemie konnten wir in diesem Jahr viele Veranstaltungen durchführen“, erzählt Peter Jeske, der Vorsitzende der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen Minderheit „Pomerania“ in Köslin. Ein Highlight: das Jubiläumskonzert in der örtlichen Philharmonie zum 30-jährigen Bestehen des Verbandes deutscher Gesellschaften in Polen.

Auch die „Pomerania“ selbst wurde dieses Jahr 30 Jahre alt; ihre eigene große Jubiläumsfeier musste sie aufgrund der Coronalage allerdings auf 2022 verschieben – was Peter Jeske natürlich bedauert. Im Rahmen der Jahreskonferenz „West-

pommersches Forum der nationalen und ethnischen Minderheiten“, die im Oktober in Prillwitz (Przelewie) bei Stettin (Szczecin) stattfand, wurde dem „Pomerania“-Vorsitzenden im Namen des Marschalls der Woiwodschaft Westpommern, Olgierd Geble-

wicz, aber immerhin schon ein Gratulationsbrief zum runden Geburtstag seiner Gesellschaft überreicht.

Diese wichtigen Jubiläen waren für die etwa 160 Mitglieder der deutschen Minderheit in Köslin – von denen rund 60 zu den Aktiven gezählt werden können – in diesem Jahr aber nicht die einzigen Termine im Jahresprogramm. Auf der Agenda standen unter anderem auch ein Integrationstreffen in Stolp (Słupsk) und das traditionelle Sommerfest am See Chlewo in Porst (Porost) bei Bublitz (Bobolice). Auch ein Treffen mit der jüdischen Gemeinde in Stettin zum

Chanukka-Fest und ein Festival für Grundschüler in Belgard (Białogard) zu deutsch- und englischsprachigen Liedern wurden organisiert.

Ein weiterer Höhepunkt: das jährliche Kulturtreffen im August auf dem Rathausplatz in Köslin – ein gemeinsames Fest der Deutschen, Ukrainer, Juden, Roma und Kaschuben aus der Region. Die Tanz- und Gesangseinlagen der jeweiligen Volksgruppen lockten dabei mehr als 3.000 Besucher an – und natürlich ihre leckeren Spezialitäten, die zur Verkostung angeboten wurden.

Lucas Netter



Glatz (Kłodzko): Erneut kein einfaches Jahr Oktoberfest und Tränen



Trotz allem frohen Mutes: die Glatzer Sängerinnen und Sänger.

Die Coronapandemie hat dem Deutschen Freundschaftskreis (DFK) in Glatz auch in diesem Jahr zu schaffen gemacht. Zwar konnten einige wichtige Veranstaltungen heuer wieder stattfinden, doch von Normalität kann keine Rede sein. Die schwierige Lage führt manchmal sogar zu Tränen.

Der Deutsche Freundschaftskreis in Glatz ist wirklich etwas Besonderes: Er ist nämlich der einzige DFK in ganz Polen, dessen Vorstandsmitglieder in Deutschland geboren wurden. Als Söhne von einst vertriebenen Deutschen zog es Horst Ulbrich, Heinz-Peter Keuten und Joachim Straube um die Jahrtausendwende zurück in die alte Heimat ihrer Eltern – wo sie sich seitdem in den Reihen der örtlichen deutschen Minderheit engagieren. Seit 2010 stellen sie den Vorstand der Deutschen Sozial-Kulturellen Gesellschaft in Glatz und begannen damals sogleich mit einem Neustart der Vereinigung, der in zahlreichen Projekten und Veranstaltungen und bis heute 328 Mitgliedern mündete. Mit dem DFK Kudowa gibt es sogar eine eigene Ortsgruppe des Glatzer Freundschaftskreises.

Der Vorstandsvorsitzende Horst Ulbrich berichtet seit Februar 2010 zudem äußerst aktiv in seinem Blog „Neues aus Schlesien“ (blog.grafschafft-glatz.de) über die umfangreichen Aktivitäten in seinem DFK. Die vergangenen Monate standen dabei einmal mehr im Zeichen der Coronapandemie, wie er in seinem Jahresrückblick an alle Mitglieder und Freunde des DFK Glatz schreibt.

Frohmütiger Beginn, ernüchterndes Ende

Dabei startete man mit ganz viel Freude und Elan ins Jahr 2021: Die Deutschkurse für Jung und Alt liefen wieder an, der Chor traf sich regelmäßig, es gab deutschsprachige Gottesdienste und der beliebte Samstagstreff in der Geschäftsstelle konnte endlich wieder stattfinden. Doch die Freude über die vermeintliche Normalität währte nur kurz. Denn coronabedingt mussten die Karnevals-, Frühlings- und Sommerfeste zum großen Bedauern aller Mitglieder abermals ausfallen.

Erst im Herbst war geselliges Beisammensein im größeren Rahmen wieder möglich – rechtzeitig zu einem Highlight des Glatzer Veranstaltungskalenders: dem traditionellen Oktoberfest. Gemein-

sam mit dem DFK Waldenburg (Wałbrzych) und dessen Chor wurde das Publikum mit einem bunten Programm in Begeisterung versetzt und bis in die späten Abendstunden gemeinsam gelacht, gesungen und getanzt.

Auch das vom DFK Waldenburg organisierte deutsch-polnische Chortreffen „Beati Cantores“ im Kurtheater in Bad Salzbrunn (Szczawno-Zdrój), an dem immer auch die Glatzer Sängerinnen und Sänger teilnehmen, wurde gottlob wieder durchgeführt.

Kurz darauf folgte aber schon wieder die Ernüchterung: Aufgrund der sich weiter verschlechternden Coronlage konnte der jährliche Rezitationswettbewerb des DFK Glatz zu deutschsprachiger Lyrik nur unter erschwerten Bedingungen stattfinden. Trugen 2019 noch über 70 Schüler von fast 20 Schulen deutsche Gedichte vor, nahmen dieses Jahr nur noch sieben Schulen und 26 Kinder und Jugendliche an der wichtigen Veranstaltung zum Erhalt der deutschen Sprache und Kultur in der Region teil. Was machen diese Widrigkeiten mit den Deutschen in Glatz?

Corona raubt dem DFK die Energie

„Es braucht in diesen Zeiten viel Kraft und Ausdauer, unseren Deutschen Freundschaftskreis beisammenzuhalten und überall dort zu helfen, wo es nötig ist“, erzählt Horst Ulbrich nicht ohne eine gewisse Bestürzung. „Wir haben auch Mitglieder in Quarantäne, für die wir einkaufen und denen wir dann die Einkäufe an der Tür übergeben, was manchmal zu Tränen auf beiden Seiten führt, denn umarmen sollte man sich nicht.“

Und obwohl in der Adventszeit noch ein Fest mit den Mitgliedern stattfinden konnte – inklusive Folkloreprogramm, Chorgesang und Tombola –, weiß Horst Ulbrich nicht so recht, was er von der näheren Zukunft erwarten soll. „Die ganze Situation betrübt uns sehr. Wir können nur auf bessere Zeiten im neuen Jahr hoffen“, seufzt er.

Lucas Netter

Gdingen (Gdynia): Endlich wieder Leben in der „Bude“ Fast so aktiv wie eh und je

In Gdingen ist man zufrieden mit dem Verlauf des Jahres. Trotz anfänglichen Leerlaufs konnte die örtliche deutsche Minderheit in den vergangenen Monaten viele Veranstaltungen und Ausflüge realisieren. Mit der Gedenkfeier für die Todesopfer der 1945 vor der Küste Pommerns versenkten Flüchtlingsschiffe „Wilhelm Gustloff“, „Steuben“ und „Goya“ konnte auch der wichtigste Termin des Jahres stattfinden.



An die Toten erinnern: die Gustloff-Gedenkfeier an der Uferpromenade in Gdingen.

„Wir haben immer viel zu tun“, sagt Benedikt Reschke vergnügt. Kein Wunder, dass sich der Vorsitzende des Bundes der deutschen Bevölkerung in Gdingen über die viele Arbeit und das wiedererwachte Leben in seiner Gesellschaft freut. Schließlich konnten zu Beginn des Jahres Veranstaltungen durchgeführt werden, sodass die Mitglieder in den letzten Monaten einiges nachzuholen hatten. „Seit April treffen wir uns wieder regelmäßig zwei- bis dreimal im Monat im Sitz unseres Bundes im Zentrum Gdingens – einem Raum, den uns die Stadtverwaltung freundlicherweise zur Verfügung gestellt hat“, so der Vorsitzende. Während dieser geselligen Treffen wird immer ein bestimmtes Thema besprochen, zum Beispiel die Geschichte der Deutschen in West- und Ostpreußen oder – wie zuletzt – die Advents- und Weihnachtstraditionen in Pommern.

Ausflüge, Jubiläen und Gedenkfeier

Aber auch abseits dieser festen Termine ist die 164 Mitglieder zählende Gdingener deutsche Minderheit immer aktivitäts- und vor allem ausflugsfreudig. Ob ein Tagestrip in die alte Kulturlandschaft des Danziger Werdens (Żuławy Gdańskie) oder eine Bootstour auf dem Oberländischen Kanal gemeinsam mit der befreundeten deutschen Minderheit aus Elbing (Elbląg): In diesem Jahr nutzte man viele Gelegenheiten, um zusammen etwas zu unternehmen. Auch die Teilnahme an den Feierlichkeiten zu den 30-jährigen Jubiläen des Verbandes der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen (VdG) und der Allensteiner Gesellschaft Deutscher Minderheit (AGDM) im Oktober in Koszalin (Koszalin) beziehungsweise in Allenstein (Olsztyn) ließ man sich natürlich nicht entgehen.

Den Höhepunkt bildete jedoch – wie immer – die vom Bund der deutschen Bevölkerung in Gdingen organisierte Gedenkfeier zum diesmal 76. Jahrestag der Versen-

kungen der Flüchtlingsschiffe „Wilhelm Gustloff“, „Steuben“ und „Goya“ in den letzten Monaten des Zweiten Weltkrieges in der Ostsee, bei denen insgesamt mehr als 20.000 Menschen ihr Leben verloren. An der feierlichen Zeremonie in der Seemannskirche des Heiligen Petrus in Gdingen mit anschließender Kranzniederlegung an der städtischen Uferpromenade nahmen unter anderem auch Vertreter des Deutschen Generalkonsulats in Danzig und des VdG sowie die Vorsitzenden zahlreicher deutscher Minderheitenorganisationen aus der Region teil.

Gründung vor 25 Jahren

Die Gedenkveranstaltung zu den Schiffskatastrophen wurde auch verbunden mit einer kleinen Feier zum 25-jährigen Bestehen der deutschen Gesellschaft in Gdingen. „Wir waren eigentlich schon drei Jahre früher in Danzig aktiv“, erzählt Benedikt Reschke. „Dann haben wir aber 1996 hier in Gdingen unsere eigene Organisation gegründet, weil uns der Weg zu den Treffen nach Danzig zu weit war.“ Benedikt Reschke wurde damals zum Vorsitzenden gewählt und führt den Bund bis heute – und ist noch immer voller Tatendrang.

Eine andere wichtige Veranstaltung konnte dieses Jahr aufgrund der Coronapandemie allerdings nicht durchgeführt werden: die traditionelle Seminarfahrt nach Bad Kissingen zur Akademie Mitteleuropa, an der normalerweise um die 50 Personen aus Gdingen teilnehmen. „Nächstes Jahr soll das einwöchige Seminar für uns aber wieder stattfinden“, meint Benedikt Reschke hoffnungsfroh. Und auch die Deutschkurse sollen nach etwa zweijähriger Pause im Februar 2022 wieder anlaufen. Wenn die Pandemie diese Pläne nicht nochmals durchkreuzt, kann das kommende Jahr dann sogar noch besser werden als das jetzige.

Lucas Netter


Radau: Über die Adelsfamilie von Aulock

Es begann mit einer einfachen

Ich habe die Geschichte berührt. Wie auch immer es sich anhört, nur so kann ich ein Erlebnis bezeichnen, das mir an einem Septembersonntag im Jahr 2016 weit im Westen Deutschlands widerfahren ist. Jemand wird fragen: Wie kann man Geschichte berühren? Es ist sehr einfach, besonders für Menschen, die Geschichte lieben und leben. Sie können die Geschichte berühren, indem sie zum Beispiel einen historischen Gegenstand, ein altes Foto, ein Buch oder ein Dokument finden. Ich habe nichts dergleichen gefunden, aber ich bin auf eine so interessante Geschichte gestoßen, dass ich nicht anders konnte, als sie zu erzählen. Ich, liebe Leserin, lieber Leser, bin auf meinem Weg Zeugen der Geschichte begegnet, Menschen, die mir ihre Geschichten erzählt haben. Das war schon was!

Mein Interesse an der Geschichte des Schlosses Radau wurde vor einigen Jahren geweckt, als ich über die Geschichte von Radau recherchierte. Dieses Anwesen ist eine Art Aushängeschild der Ortschaft und schafft gleichzeitig eine gewisse Aura des Geheimnisvollen. Das Schloss steht an der Stelle einer ehemaligen Ritterburg, deren Geschichte bis ins 13. Jahrhundert zurückreicht. Das heutige klassizistische Gebäude wurde Mitte des 19. Jahrhunderts errichtet. Es ging von Generation zu Generation über, zunächst an die Familie von Schmakowski und schließlich an Balthasar von Aulock, den letzten Besitzer des Schlosses.

Fotos

Vor etwa zehn Jahren erlebte ich einen für unsere Gemeinschaft ungewöhnlichen Besuch. Zwei Töchter von Balthasar und Brigitte von Aulock, die noch in Radau geboren wurden, Elinor (geb. 1924) und Inez (geb. 1928), kamen nach Radau. Die Damen kamen anlässlich einer großen Schlesienreise, bei der sie ihren Kindern und Enkeln ihre Heimat zeigten.

Damals war ich mir der historischen Bedeutung dieses Besuchs nicht bewusst, aber mit der Zeit wurde mir klar, dass es etwas war, das unser Dorf von anderen unterscheidet. Da ich mich für die Geschichte des Dorfes interessierte und verschiedene Artefakte sammelte, die eine Fundgrube an historischem Wissen darstellen, richtete ich meine Aufmerksamkeit auf alte Fotos und Postkarten, die unseren Ort verewigten. Damals kam ich zu dem Schluss, dass die Beschaffung von interessantem Fotomaterial über Radau möglich ist, es wäre nur notwendig, den Kontakt zu den Nachkommen der von Aulocks wiederherzustellen.

Also begann ich, mich bei der örtlichen Bevölkerung nach Kontakten zu erkundigen. Schließlich gelangte ich zu einem Radauer, der sich bereit erklärte, mir die Adresse der Enkelin von Balthasar von Aulock, Marie-Theresa von Köckritz, zu geben. Als ich einen Brief auf Deutsch schrieb, war ich besorgt, ob ich das Richtige tat. Ich habe alles auf eine Karte gesetzt und in meinem Brief genau beschrieben, worum es mir ging.

Es war im März 2014, etwa zwei Wochen nach dem Absenden des Briefes erhielt ich eine E-Mail, in der Frau von Köckritz freundlicherweise meiner Bitte um Fotos von Radau nachkam und versprach, ihre Mutter Elinor von Köckritz so bald wie möglich zu besuchen und Scans der Familienalben anzufertigen. Nach weiteren zwei Wochen erhielt ich mit der Post eine CD mit vielen Fotos aus der Zwischenkriegszeit. Es gab Fotografien des Schlosses, der Schlossinterieurs, Familienfotos der von Aulocks, zahlreiche Schnappschüsse des Schlossparks. Ich war begeistert und meine Neugierde als Historiker auf das Nachkriegsschicksal dieser Familie erreichte ihren Höhepunkt. So setzte ich meine E-Mail-Korrespondenz mit Marie-Theresa von Köckritz fort und erkundigte mich in E-Mails und Briefen nach dem Schicksal ihrer Großeltern in der Nachkriegszeit.

Persönliche Begegnung

Als Student und ehemaliger Gymnasiast war ich jedes Jahr zu Ferienarbeiten

in Deutschland. Ich war sehr überrascht, als ich feststellte, dass Frau von Köckritz etwa 15 km von meiner Familie entfernt lebte, bei der ich während meiner Aufenthalte in Deutschland gewohnt hatte. Es gelang mir, einen Termin mit ihr zu vereinbaren, und schließlich besuchte ich sie am 24. August 2016 in ihrer Wohnung in einer kleinen Stadt bei Dortmund.

Während dieses Treffens erzählte mir Marie-Theresa viele Geschichten über das tägliche Leben ihrer Mutter, ihrer Onkel und Großeltern im Schloss Radau. Sie schlug dann auch vor, dass ich ihre Mutter und ihre Tante besuchen sollte. Also verabredeten wir uns zu einem Besuch im Haus Forst, denn so heißt das Herrenhaus, in dem Frau Inez von Elverfeldt, die Tochter des heute 93-jährigen Balthasar von Aulock, lebt. Nicht weit vom Herrenhaus entfernt, in einem Gebäude des Gutshofs, lebt Frau Marie-Theresas Mutter, Elinor von Köckritz (97 Jahre alt).

Am vereinbarten Sonntag kamen wir im Foyer von Haus Forst an, und nach wenigen Augenblicken sah ich zwei ältere Damen auf der Schwelle des Salons. Sie waren elegant gekleidet, lächelten und freuten sich sehr darüber, dass jemand aus Radau mit ihnen in Kontakt bleiben und etwas über ihre Geschichte erfahren wollte. Es fiel mir schwer, die Damen sofort mit Fragen über die Geschichte ihrer Eltern zu überhäufen, also begannen sie damit, mir von sich selbst zu erzählen.

Sorglose Kindheit

Beide Damen wurden im Schloss Radau als Töchter des dortigen Gutsbesitzers Balthasar von Aulock und seiner Frau Brigitte von Prittwitz geboren. Herr und Frau von Aulock bekamen zwei weitere Söhne, Eberhardt und Carl-Sylvius. Da die Eltern sehr wohlhabend waren, besuchten die Damen nicht die Schule in Radau, sondern Lehrer, die von Aulock bezahlt wurden, kamen für Privatunterricht in das Schloss.

Ihre Kindheit war, wenn man so will, sorglos. Sie wurden als Damen erzogen und erzählten mir viele Anekdoten über ihr ungezogenes Verhalten, wie z. B., dass sie vor einer Lehrerin in den Park flüchteten und sich in Bäumen versteckten. Auch die gemeinsamen Mahlzeiten im Speisesaal des Schlosses waren für die Kinder, insbesondere für die jüngere Inez, oft unerträglich. Sie erinnerte sich, dass sie oft absichtlich am Tisch herumalberte, um ihren Vater, einen alten preußischen Major, zu ärgern, der es schließlich nicht mehr aushielt und „Inez, raus!“ rief. Dann lief sie zufrieden in die Küche, wo sie zusammen mit den Dienern und Köchen die Köstlichkeiten mit den Fingern aß.

Ein weiteres Beispiel für Balthasars preußische Disziplin waren die gemeinsamen Kutschfahrten zur Kirche. Die Messe begann um elf Uhr, also ordnete Balthasar die Abreise um zehn Uhr vierzig an. Selbst wenn er früher fertig war, verließ er das Schloss pünktlich und die Kutsche fuhr zu dieser Zeit ab, unabhängig davon, ob die Kinder eingeschafft hatten oder nicht. Inez erinnert sich, wie ihre Brüder manchmal in ihren Anzügen zur Kirche laufen mussten, weil ihr Vater dem Kutscher sagte, er solle fahren, aber um elf Uhr wollte er sie in der Kirche sehen.



Ausgiebiges Gespräch mit den Töchtern des letzten Besitzers des Schlosses in Radau in ihrem Haus Gut Forst.

Foto: privat

Herr und Frau von Aulock wussten bis an ihr Lebensende nicht, was mit ihrem Schloss geschehen war.

Zweiter Weltkrieg und Flucht

Im Sommer 1939 wurden einige der Zimmer im Erdgeschoss von der Armee belegt, die sich auf den Einmarsch in Polen vorbereitete. Inez erinnert sich, dass es eine schwierige Zeit war, da man die Zimmer im Erdgeschoss nicht betreten durfte und viele Offiziere und Soldaten im Park herumliefen. An der Südseite des Schlosses, entlang des Parks, wurde ein kleiner Flugplatz für das Flugzeug von Baron von Richthofen eingerichtet, der zu Dienstbesprechungen nach Radau kam.

Ab Herbst 1944 zog es Freunde und Verwandte der von Aulocks nach Radau, die sich selbst aus dem Osten evakuiert hatten aus Angst vor der furchtbaren Roten Armee, die im Januar 1945 ihren letzten Angriff startete, der schließlich Anfang Mai mit der Einnahme Berlins endete. Balthasar konnte also nur einen Entschluss fassen: Man musste fliehen.

Er nahm daher Kontakt zu seinen Verwandten in Thüringen auf und beschloss, dass sie dorthin gehen würden. Die Autos, die sie vor dem Krieg besaßen, waren von der Armee beschlagnahmt worden, und so bildeten sie aus zwei Pferden und einer Postkutsche ein Gespann, hinter dem eine Fuhre mit ihren Habseligkeiten befestigt wurde. Gleich am Morgen des 17. Januar 1945 machte er die letzten Fotos vom Schloss und als alle schon in der Postkutsche saßen, nahm er Streichhölzer und wollte das Schloss in Brand setzen, damit die Russen es nicht bekamen. Die Kinder, die naiv an die Propaganda des deutschen Rundfunks glaubten, riefen jedoch, dass er dies nicht tun solle, da sie ja nur für ein paar Wochen weggingen. So beließen sie das Schloss unversehrt und nahmen nur die wertvollsten und notwendigsten Dinge mit.

Als sie Ende Februar Thüringen erreichten, stellte sich heraus, dass dies nicht das Ende ihrer Odyssee war, denn jenes Land würde bald von den Russen besetzt werden, und Balthasar wollte in der britischen oder amerikanischen Besatzungszone sein. Woher diese panische Angst der Oberschlesier vor den Sowjets kam, muss nicht erklärt werden.

In Thüringen verlangte die ältere Schwester Elinor, die mit dem Soldaten und Adligen Ludwig von Köckritz verlobt war, von ihrem Vater die Erlaubnis, mit dem Zug nach Südtirol zu fahren, von wo aus sie ihre letzten Briefe von ihm erhalten hatte. Und so reiste Frau Elinor etwa eine Woche lang nach Süden, da die Eisenbahnlinien ständig von alliierten Flugzeugen bombardiert und wegen der Durchfahrt von Mili-

tärtransporten gesperrt wurden. Elinor fand ihren Verlobten im März 1945 und sie heirateten sofort, ausgerechnet in Südtirol. Das junge Paar konnte sein neues Leben jedoch nicht genießen, da der Krieg noch andauerte. Von Köckritz musste bereits am nächsten Tag zur Armee zurückkehren. Elinor blieb in der Stadt, in der er seinen Dienst leistete, und beide erlebten dort das Ende des Krieges.

Während die Tochter in Tirol heiratete, mussten die von Aulocks mit ihrem Sohn Sylvius und ihrer Tochter Inez ihre Flucht nach Westen fortsetzen, diesmal in das kleine Städtchen Canstein in Westfalen, wo Balthasars Freunde, die von Elverfeldts, ein Landgut und ein großes Schloss besaßen. Nach vielen Schwierigkeiten und Krisen kamen sie erst Anfang September 1945 in Canstein an. In dem Schloss, das sich malerisch auf einem Felsen hinter dem Dorf erhebt, wurden etwa vierzig Adelsfamilien untergebracht, die ihre Wohnsitze in Ostdeutschland verlassen mussten. Jede Familie hatte nur ein Zimmer im Schloss zur Verfügung.

Neues Leben

Das Glück war den von Aulocks hold, denn der Sohn eines örtlichen Gutsbesitzers beschloss, ihre Tochter Inez zur Frau zu nehmen. Trotz eines beträchtlichen Altersunterschieds, denn Inez war damals achtzehn und ihr Mann einundvierzig Jahre alt, heirateten sie noch 1945 auf Schloss Canstein. Als einer der Erben seines Vaters erhielt der junge von Elverfeldt einen Teil des Anwesens, nämlich das Gut Forst, etwa zwei Kilometer vom Schloss entfernt. Es bestand aus einem Wohnhaus aus dem 18. Jahrhundert sowie aus umfangreichen Wirtschaftsgebäuden, Vieh- und Pferdeställen, Getreidespeichern usw. 1950 baute das Ehepaar ein Herrenhaus, Gut Forst, im Wald, etwa vierhundert Meter vom Landgut entfernt. Inez von Elverfeldt hatte mit ihrem Mann vier Kinder. Leider starb ihr Mann nach zehn Jahren Ehe, und sie ist bis heute Witwe geblieben.

Sechzig Jahre waren vergangen – und ich bemerkte, wie Tränen über das betagte Gesicht der würdevollen Dame liefen. Sie setzte ihre Erzählung fort und kam erneut auf das Schicksal von Frau Elinor zurück. Ihr Mann wiederum wurde nach dem Krieg Diplomat und arbeitete unter anderem in den deutschen Konsulaten in Venezuela, Spanien und Griechenland. Natürlich zogen Elinor und ihre vier Kinder mit ihm um. Schließlich zogen sie, bereits im Ruhestand, in ein altes Mietshaus in Gut Forst, das Inez' ehemaliges Zuhause war. Die Eltern, Balthasar und Brigitte von Aulock, lebten gemeinsam mit Inez in Gut Forst, wo sie sie bei der Erziehung der Kinder unterstützten. Balthasar arbeitete kurzzeitig als Forstaufseher und schrieb schließlich gegen Ende seines Lebens Kommentare und Buchbesprechungen für lokale Zeitschriften. Er

starb 1966 mit einem Stift in der Hand, als er an seinem Schreibtisch einschlief, während er sich Notizen machte. Seine Frau verstarb elf Jahre später, im Jahr 1977. Beide sind auf dem Friedhof der Familie von Elverfeldt begraben, der sich am Fuße des Felsens befindet, auf dem das Schloss steht.

Heimatort Radau

Herr und Frau von Aulock wussten bis an ihr Lebensende nicht, was mit ihrem Schloss geschehen war. Balthasar pflegte zu sagen, dass seine Kinder nach seinem Tod ein Visum beantragen und versuchen könnten, Radau zu besuchen, aber solange er am Leben sei, wolle er die Wahrheit nicht wissen. Er behauptete, dass er es nicht überleben würde, wenn die Russen sein Lebenswerk zerstört haben sollten und zog es vor, in Unwissenheit zu leben.

Nach dem Tod ihrer Eltern beantragten Elinor und Inez 1977 ein Visum für die Einreise in die Volksrepublik Polen und mussten gleichzeitig die ostdeutschen Behörden bitten, ihnen die Einreise zu ermöglichen. Und so besuchten die beiden Damen zum ersten Mal seit zweiunddreißig Jahren ihr Haus, in dem sich zu diesem Zeitpunkt bereits ein Pflegeheim befand. Dank der Tatsache, dass das Personal sie noch aus der Zeit vor dem Krieg kannte, konnten sie hineingehen und erkannten noch die Türklinke und die Eingangstür, die Kachelöfen im Flur und viele andere interessante Details. Es war ihr erster Besuch in Radau, aber nicht ihr letzter, denn sie haben insgesamt mehrere Besuche gemacht, den letzten im Jahr 2008. Jetzt erlaubt es ihnen ihr Alter nicht mehr, nach Radau zu kommen, obwohl sie es sich wünschen.

Ganz am Ende unseres Gesprächs überreichte mir Frau Inez eine Messintention mit der Bitte, sie in der Kirche von Radau für sie zu feiern. Diese Messe fand am 6. Oktober 2016 statt und ich muss zugeben, dass wirklich viele Radauer dazu gekommen sind.

Epilog

Die Geschichte dieser Menschen ist unglaublich und könnte endlos erforscht werden, aber es gibt ja viele Fragen, die mir gestellt werden können, viele Dinge, die ich vergessen habe zu fragen und einige Fakten, die ich gehört habe, sind mir sicherlich entfallen. Ich möchte, dass jedem, der sich die Zeit nimmt, diesen Bericht zu lesen, klar wird, was für wunderbare Menschen die von Aulocks waren und immer noch sind. Denn ich stellte Frau Inez eine Frage, die mir von Anfang an auf der Seele lag. Haben sie nicht versucht, ihre Besitztümer nach der Wende in unserem Land wiederzuerlangen? Die Antwort, die ich hörte, ist für einen einfachen Menschen unverständlich und doch so weise. Frau Inez sagte mir, dass es ihnen nie in den Sinn kam, ihre Rechte auf Kosten der Patienten des Pflegeheims, das dem Ruhm Gottes dient, geltend zu machen.



Bildnachfrage

Wir treffen viele Menschen auf unserem Weg, aber oft sind es nur wenige, die man für den Rest seines Lebens nicht mehr vergisst. Deshalb sollten sie wertgeschätzt werden. Diese Erde hat viele von ihnen hervorgebracht und es ist gar nicht so schwer, sie zu finden. Man muss nur einen Moment innehalten, sich von der Hektik der modernen Welt lösen, ein Blatt Papier nehmen und einen Brief schreiben...

Bartosz Grabowski

Radawie: Losy szlacheckiego rodu von Aulock – Dotknięcie historii

Dotknąłem historii. Jakkolwiek to brzmi, tylko tak mogę nazwać przeżycie, które przytrafiło mi się pewnej wrześniowej niedzieli 2016 r. daleko na zachodzie Niemiec. Ktoś zapytał – jak można dotknąć historii? To bardzo proste, zwłaszcza dla ludzi, którzy historię kochają i nią żyją. Dotknąć historii można np. odnajdując jakiś historyczny przedmiot, starą fotografię, książkę czy dokument. Ja nie odnalazłem nic takiego, a jednak zgłębiłem historię tak ciekawą, że nie mógłbym się nią nie podzielić. Ja, drogi Czytelniku, spotkałem na swojej drodze świadków historii, osoby, które opowiadały mi swoje dzieje. To dopiero było coś!

Historię pałacu w Radawiu zainteresowałem się kilka lat wcześniej, przy okazji poznawania dziejów Radawia. Majątek ten jest swoistą wizytówką miejscowości, a jednocześnie stwarza pewną aurę tajemniczości. Pałac bowiem wznosi się na miejscu dawnego rycerskiego zamku, którego historia sięga XIII stulecia. Obecny, neoklasyzystyczny, wzniesiono w połowie XIX w. Dziedzicznie przechodził z pokolenia na pokolenie najpierw rodu von Schmalkowskich, by ostatecznie stać się własnością Balthasara von Aulocka, ostatniego właściciela pałacu.

Zdjęcia

Około dziesięciu lat temu byłem świadkiem niecodziennych dla naszej społeczności odwiedzin. Do Radawia zawiąły dwie córki Balthasara i Brigitte von Aulock, urodzone jeszcze w tej miejscowości: Elinor (rocznik 1924) i Inez (rocznik 1928). Pani przyjechała do Radawia przy okazji wielkiej wycieczki po Śląsku, podczas której pokazywały dzieciom i wnukom swoje rodzinne strony.

Wówczas niezbyt zdawałem sobie sprawę z historycznej wagi tej wizyty, jednak z czasem zrozumiałem, że była czymś, co wyróżnia naszą wioskę na tle innych. Interesując się historią miejscowości i kolekcjonując różne artefakty będące skarbnicą historycznej wiedzy, skupiłem swoją uwagę na dawnych fotografiach i widokówkach, na których uwieczniono naszą wieś. Wtedy też doszedłem do wniosku, że zdobycie ciekawych materiałów fotograficznych o Radawiu jest możliwe, wystarczyłoby tylko odtworzyć kontakt z potomkami von Aulocków.

Zacząłem więc rozpypywać wśród miejscowej ludności o jakikolwiek kontakt. W końcu dotarłem do mieszkanki Radawia, która zgodziła się udostępnić mi adres wnuczki Balthasara von Aulocka, Marie-Therese von Köckritz. Pisząc list w języku niemieckim, byłem pełen obaw, czy aby robię dobrze. Postawiłem wszystko na jedną kartę i opisałem w liście, o co mi dokładnie chodzi.

Był marzec 2014 r., po ok. dwóch tygodniach od wysłania listu otrzymałem maila, w którym pani von Köckritz zyczliwie przychyliła się do mojej prośby co do fotografii z Radawia i obiecała, że możliwie szybko odwiedzi matkę Elinor von Köckritz i zrobi skany rodzinnych albumów. Po kolejnych dwóch tygodniach otrzymałem pocztą płytę CD, na której zapisano wiele fotografii z okresu międzywojennego. Były to zdjęcia pałacu, wnętrz pałacowych, rodzinne zdjęcia von Aulocków, liczne migawki z przypałacowego parku. Byłem



Ein Blick auf die Terrasse des Hauses Forst

Foto: privat



Das Schloss in Radau beherbergt heute ein Seniorenheim.

Foto: Jerzy Mrozek/www.polskiezabytki.pl

zachwycony, a moja ciekawość historyka co do powojennych losów tego rodu osiągnęła szczyt. Kontynuowałem więc korespondencję z Marie-Therese von Köckritz, wypytując w mailach i listach o powojenne losy jej dziadków.

Osobiste spotkanie

Jako student, a wcześniej uczeń liceum ogólnokształcącego, corocznie wyjeżdżałem do Niemiec do wakacyjnej pracy. Ogromne było moje zaskoczenie, gdy okazało się, że pani von Köckritz mieszka w odległości ok. 15 km od mojej rodziny, u której przebywałem podczas moich pobytów w Niemczech. Udało mi się ustalić z nią termin i w końcu, 24 sierpnia 2016 r., odwiedziłem ją w jej mieszkaniu w małym miasteczku niedaleko Dortmundu.

Podczas tego spotkania Marie-Therese opowiadała mi wiele historii związanych z codziennym życiem jej matki, wujostwa i dziadków w pałacu w Radawiu. Zaproponowała mi wtedy również odwiedzin jej matki i cici. Ustaliliśmy więc datę wizyty w Haus Forst, tak bowiem nazywa się dwór, w którym mieszka obecnie pani Inez von Elverfeldt, córka Balthasara von Aulocka, licząca sobie już 93 lata. Niedaleko dworu, w kamienicy w dworskim folwarku mieszka matka pani Marie-Therese, Elinor von Köckritz (97 lat).

W umówioną niedzielę zawiąaliśmy w holu Haus Forst, a po paru chwilach ujrzałem na progu salonu dwie starsze damy. Były elegancko ubrane, uśmiechnięte, bardzo się cieszyły z tego, że ktoś z Radawia pragnie utrzymać z nimi kontakt i poznać ich historię. Trudno było mi od razu zasypać panie pytaniami o historię ich rodziców, więc zaczęły od opowieści o sobie.

Beztroskie dzieciństwo

Obie damy urodziły się w pałacu w Radawiu jako córki miejscowego właściciela ziemskiego Balthasara von Aulocka i jego żony, Brigitte von Prittitz. Państwo von Aulock mieli jeszcze dwóch synów, Eberhardta i Carla-Sylviusa. Ponieważ rodzice byli ludźmi bardzo zamożnymi, panie nie uczęszczały do szkoły w Radawiu, lecz nauczyciele, opłacani przez von Aulocka, przychodzili na prywatne lekcje do pałacu.

Ich dzieciństwo było, można by rzec, beztroskie. Wychowane co prawda na damy, wspominały mi wiele anegdot

związanych z ich niegrzecznym zachowaniem, jak choćby uciekanie przed naczycielką do parku i chowanie się przed nią na drzewach. Wspólne posiłki w pałacowej jadalni też często okazywały się nie do wytrzymania dla dzieci, zwłaszcza młodziej Inez. Wspominała, że często specjalnie wygłupiała się przy stole, żeby zdenerwować ojca, starego pruskiego majora, który w końcu nie wytrzymał i wołał „Inez, raus!”. Wtedy zadowolona biegła czym prędzej do kuchni, gdzie razem ze służbą i kucharkami zjadała przysmaki palcami.

Innym przykładem pruskiej dyscypliny Balthasara były wspólne wyjazdy bryczką do kościoła. Msza święta zaczynała się o godzinie jedenastej, więc Balthasar zarządził wyjazd o godzinie dziesiątej czterdzięci. Nawet jak był gotowy wcześniej, wychodził z pałacu punktualnie o tej godzinie i o tej godzinie też bryczka odjeżdżała, niezależnie od tego, czy dzieci zdążyły czy też nie. Pani Inez wspomina, jak jej bracia musieli niekiedy biec w garniturach do kościoła, bo ojciec kazał woźnicy jechać, ale o jedenastej życzył sobie ich widzieć w kościele.

II wojna światowa i ucieczka

Latem 1939 r. część pomieszczeń na parterze pałacu została zajęta przez wojsko szykujące się do inwazji na Polskę. Pani Inez wspomina, że był to trudny czas, gdyż nie wolno było wchodzić do sal na dole, a po parku kręciło się mnóstwo oficerów i żołnierzy. Od południowej strony pałacu, wzdłuż parku, zorganizowano małe lotnisko dla samolotu barona von Richthofena, który przylatywał do Radawia na narady do sztabu.

Od jesieni 1944 r. ściągali do Radawia znajomi i krewni von Aulocków, którzy ewakuowali się ze wschodu w obawie przed straszną Armią Czerwoną, która w styczniu 1945 r. rozpoczęła ostateczne natarcie, zakończone zdobyciem Berlina na początku maja. Decyzja Balthasara mogła być więc tylko jedna – trzeba uciekać.

Tak więc nawiązał on kontakt ze swoimi krewnymi w Turynii i postanowił, że właśnie do nich wyjadą. Samochody, które mieli przed wojną, zostały zarekwirowane przez wojsko, więc stworzyli zaprzęg z dwóch koni i dyliżansu, za który przypięto furę z dobytkiem. Z samego rana 17 stycznia 1945 r. Balthasar wy-

konał ostatnie fotografie pałacu i kiedy wszyscy już siedzieli w dyliżansie, wziął zapalki i chciał podpalić budowlę, aby nie dostali jej Rosjanie. Jednak dzieci, naiwnie wierzące w propagandę podawaną przez niemieckie radio, wołały, aby tego nie robił, bo przecież wyjeżdżają tylko na parę tygodni. Tak więc pałac zostawił w nienaruszonym stanie, zabierając ze sobą tylko najbardziej wartościowe i potrzebne rzeczy.

Kiedy z końcem lutego dotarli do Turynii, okazało się, że to nie koniec ich odysei, ponieważ land ten zostanie wkrótce zajęty przez Rosjan, a Balthasarowi zależało, aby znaleźć się w brytyjskiej lub amerykańskiej strefie okupacyjnej. Nie ma potrzeby tłumaczyć, skąd wśród Górnoślązaków ten paniczny strach przed Sowietami.

Podczas pobytu w Turynii starsza z sióstr, Elinor, która była zaręczona z żołnierzem, również szlachcicem, Ludwikiem von Köckritz, wymogła na ojcu, by ten pozwolił jej pojechać pociągami do południowego Tyrolu, skąd otrzymała od narzeczonego ostatnie listy. I tak pani Elinor ok. tygodnia podróżowała na południe, gdyż linie kolejowe były nieustannie bombardowane przez alianckie samoloty oraz zamykane z powodu przejazdu transportów wojskowych. Odnalazła swojego narzeczonego w marcu 1945 r. i od razu wzięli ślub, właśnie w Tyrolu Południowym. Młodemu małżeństwu nie było jednak dane cieszyć się nową drogą życia, gdyż wojna wciąż trwała. Von Köckritz musiał od razu na drugi dzień wracać do wojska. Elinor została w miasteczku, gdzie pełnił on służbę, i tam oboje doczekali końca wojny.

Podczas gdy córka brała ślub w Tyrolu, państwo von Aulock z synem Sylvim i córką Inez musieli dalej uciekać na zachód, tym razem obierając sobie za cel małą miejscowość Canstein leżącą w Westfalii, w której znajomi Balthasara, von Elverfeldtowie, posiadali majątek ziemski oraz spory zamek. Po wielu trudnościach i kryzysowych sytuacjach do Canstein dotarli oni dopiero na początku września 1945 r. W zamku, wznoszącym się malowniczo na skale za wioską, ulokowano ok. czterdziestu rodzin szlacheckich, które musiały opuścić swe rezydencje we wschodnich Niemczech. Każda rodzina miała do dyspozycji tylko jedną komnatę w zamku.

Nowe życie

Szczęście uśmiechnęło się do von Aulocków, gdyż syn miejscowego obszarnika postanowił pojąć ich córkę Inez za żonę. Pomimo sporej różnicy wieku, gdyż Inez miała wówczas osiemnaście lat, a jej mąż czterdzięci jeden, pobrali się na zamku Canstein jeszcze w 1945 r. Jako jeden z dziedziców swojego ojca, młody von Elverfeldt otrzymał część dóbr majątkowych, a mianowicie oddalony od zamku o ok. dwa kilometry folwark, Gut Forst. Składała się na niego osiemnastowieczna kamienica mieszkalna oraz spore zabudowania gospodarcze, obory, stajnie dla koni, spichlerze itd. W roku 1950 małżonkowie wybudowali pod lasem, ok. czterystu metrów od folwarku, dworek Haus Forst. Inez von Elverfeldt doczekała się ze swoim mężem czwórki dzieci. Niestety, po dziesięciu latach małżeństwa jej mąż zmarł, a ona po dziś dzień pozostała wdową.

Minęło sześćdziesiąt lat, a ja na sądziwie twarzę tej dostojnej damy zauważyłem ciekające łzy. Kontynuowała swoją opowieść, wracając znów do losów pani Elinor. Jej mąż z kolei został po wojnie dyplomatą i pracował przy konsulatach Niemiec m.in. w Wenezueli, Hiszpanii i Grecji. Oczywiście Elinor oraz ich czwórka dzieci przeprowadzały się razem z nim. Ostatecznie, już jako emeryci, zamieszkali w starej kamienicy w Gut Forst, czyli dawnym domu Inez. Rodzice, czyli Balthasar i Brigitte von Aulock, mieszkali razem z Inez w Haus Forst, gdzie wspomagali ją w wychowywaniu dzieci. Balthasar pracował

krótco jako nadleśniczy, a ostatecznie, już pod koniec życia, zajmował się pisanie komentarzy oraz recenzji książek dla miejscowych czasopism. Zmarł z piórem w ręku w 1966 r., zasypiając przy swoim biurku podczas robienia notatek. Jego żona odeszła jedenaście lat później, w roku 1977. Oboje spoczęli na rodzinnym cmentarzu von Elverfeldtów znajdującym się u stóp skały, na której stoi zamek.

Rodzinne Radawie

Państwo von Aulock do końca życia nie wiedzieli, co się stało z ich pałacem. Balthasar zwykły mawiać, że po jego śmierci dzieci mogą się starać o wizę i spróbować odwiedzić Radawie, ale póki żyje, nie chce znać prawdy. Twierdził, że nie przeżyje, jeśli Rosjanie zniszczą dorobek jego życia, i woli żyć w niewiedzy.

Tak więc po śmierci rodziców, w roku 1977, pani Elinor i Inez wystarały się o wizę na wjazd do PRL-u, jednocześnie musiały prosić władze NRD o możliwość przejazdu. I tym sposobem po raz pierwszy od trzydziestu dwóch lat obie damy odwiedziły swój dom, w którym już wtedy mieścił się dom pomocy społecznej. Dzięki temu, że jego pracownicy pamiętali je z czasów przedwojennych, udało im się wejść do środka i rozpoznać jeszcze klamkę i drzwi wejściowe, piece kaflowe w holu oraz wiele innych ciekawych szczegółów. Była to ich pierwsza wizyta w Radawiu, ale nie ostatnia, w sumie odbyły ich kilka, ostatnią w roku 2008. Obecnie pomimo chęci wiek nie pozwala im już na przyjazd w rodzinne strony.

Pani Inez wręczyła mi na sam koniec rozmowy intencję mszy świętej, prosząc, aby została za nie odprawiona w radawskim kościele. Msza ta odbyła się 6 października 2016 r. i muszę przyznać, że naprawdę wielu radawian się na niej pojawiło.

Epilog

Historia tych ludzi jest niesamowita, można by ją zgłębiać bez końca, ale przecież wielu pytań zadać nie wypada, o wiele rzeczy zapytać zapominałem, a niektóre usłyszane fakty z pewnością umknęły mi już z pamięci. Chciałbym, aby dotarło do każdego, kto poświęci swój czas na przeczytanie tego reportażu, jak wspaniałymi ludźmi byli i nadal są von Aulockowie. Zadałem bowiem pani Inez pytanie, które nurtowało moją ciekawość właściwie od samego początku: Czy po transformacji w naszym kraju nie próbowali odzyskać swoich dóbr? Odpowiedź, którą usłyszałem, jest dla prostego człowieka niepojęta, a jednak tak bardzo mądra. Pani Inez powiedziała mi, że nigdy nawet im przez myśl nie przeszło, aby dochodzić swych praw kosztem pacjentów domu pomocy, który służy chwale Bożej.

Spotykamy na swoich drogach wielu ludzi, ale takich, których się nie zapomni do końca życia, ma się często tylko kilku. Właśnie dlatego należy ich cenić. Ta ziemia zrodziła ich wielu i odnalezienie ich wcale nie jest takie trudne. Wystarczy tylko na chwilę się zatrzymać, wyrwać z pędu nowoczesnego świata, wziąć kartkę papieru i napisać list...

Bartosz Grabowski

Bartosz Grabowski (geb. 1996) stammt aus Radau (Kr. Rosenberg). Absolvent der Technischen Hochschule in Oppeln in der Fachrichtung Chemie- und Prozessstechnologie. Zwischen 2013 und 2020 Leitung des u. a. durch seine Initiative entstandene Regionalmuseums in Radau.

Bartosz Grabowski (ur. 1996) pochodzi z Radawia (pow. oleski). Ukończył studia inżynierskie na Politechnice Opolskiej – kierunek inżynieria chemiczna i procesowa. W latach 2013–2020 prowadził utworzoną m.in. z jego inicjatywy Izbę Regionalną w Radawiu.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.

Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Mnichus: Besuch in der Heimatstube von Wiktor Smyk

Hier schlägt das Sammlerherz höher

Wiktor Smyk sammelt seit über 40 Jahren, und damit mehr als ein halbes Leben lang, alte Gebrauchsgegenstände. In seiner kleinen Heimatstube im oberschlesischen Mnichus bei Malapane hat er sie untergebracht. Allesamt erzählen sie die Geschichte von den zwei Gesichtern des technischen Fortschritts. Und die Geschichte einer Liebe.

So manches Sammlerherz schlägt höher bei dem Anblick von Wiktor Smyks Heimatstube. So ziemlich alles, was antik anmutet, ist hier zu finden und füllt jeden Quadratzentimeter aus. Mehr als 40 Jahre Sammlerleidenschaft stecken hierin. Vieles davon hat Smyk vom Flohmarkt aus Holland mitgebracht. Das Lieblingsstück seiner Sammlung ist ein altes Bügeleisen, das tatsächlich noch aus Eisen gegossen wurde. Das ist aber nicht aus Holland.

„Es stammt aus dem Jahr 1880, es ist das Bügeleisen meiner Uroma. Und die gab es ihrer Tochter. Bis es schließlich zu meiner Mutter kam. Und meine Mutter sagte mir, ich solle es als Erinnerungsstück an mich nehmen. Deshalb fühle ich eine Verbundenheit zu dem Bügeleisen, so viele Generationen hat es überdauert.“

Er stellt das Familienerbstück zurück in die Glasvitrine. Die gibt ihm Schutz. Dann weist er mit einem Fingerzeig auf eine andere Ecke des Raumes, wo ein paar alte Leisten stehen – ebenfalls aus Gusseisen gefertigt. Erinnerungsstücke an jene beschwerlichen Tage, als der Schuster jeden einzelnen Schuh per Hand hergestellt hat. Heute eine exquisite Seltenheit, die sich leistet, wer in Handarbeit das Echte zu finden hofft.

Wiktor Smyk ist 71 Jahre alt und lebt in dem rund 130-Einwohner-Srädchen Mnichus bei Malapane. 26 Jahre lang, von 1985 bis 2011, war er dort Gemeindevorsteher. Seine kleine Heimatstube gehört zu seinem Elternhaus.

Die Anfänge gehen in das Jahr 1975 zurück. Alles beginnt durch einen Zufall, und es ist Ehefrau Anna Smyk, die mit einem alten russischen Geldstück von 1877 den Stein ins Rollen bringt. Um das Haus der Schwiegereltern, in das sie Anfang der 1970er Jahre kommt, beginnt sie irgendwann, einen Garten anzulegen. „Und dabei habe ich 5 Kopfen ausgegraben. Die habe ich meinem Mann gezeigt. Und so hat es angefangen. Seitdem sammelt mein Mann alles, was alt ist“, erzählt sie, und er räumt ein, dass er ihr dafür sehr dankbar sei.

Kennengelernt haben sich die Smyks vor über 50 Jahren. Im nächsten Jahr steht die Goldene Hochzeit an. Nicht immer ist es leicht gewesen, besonders für Anna Smyk. Die heutige Heimatstube ist früher einmal ein Stall gewesen. Mit Kühen, ihren kleinen Kälbern und Schweinen. Anna Smyk schmeißt den Betrieb gut zwanzig Jahre lang mit den Kindern allein. Ihr Mann hatte Arbeit in Deutschland und Holland.

„Wenn ich früher aus Deutschland zurückkam, warf sie mir vor: Schrott hast du mitgebracht anstatt Süßigkeiten. Ich habe gesagt: Schatz, du kannst doch in Polen mittlerweile alles kaufen“, berichtet Wiktor Smyk und weiß es mit Humor zu nehmen.

Er hamstert all das, damit die Enkel und Urenkel sehen können, wie früher gearbeitet wurde. Das habe schließlich viel Kraft gekostet. „Mein Schwiegersohn ist Tischler. Für alles hat er jetzt Maschinen“, sagt Smyk und ist sich dabei nicht ganz sicher, ob er das gut finden soll oder nicht. „Der Mensch hat sich von der Arbeit entfernt“, mokiert er.

Genau wie bereits Mitte des 19. Jahrhunderts Ökonom und Philosoph Karl Marx. Und dass sowieso früher alles besser gewesen sei, ist wohl eine romantische Illusion, um die der Mensch nicht herumkommt, sobald er ein gewisses Al-



Über 40 Jahre Sammlerleidenschaft stecken hierin.



Ein Familienerbstück: Das Bügeleisen von 1880 gehörte Wiktor Smyks Uroma.

Es ist Ehefrau Anna Smyk, die mit einem alten russischen Geldstück den Stein ins Rollen bringt.

ter erreicht hat. Manchmal aber erkennt er doch: Fortschritt kann auch gut sein.

„Nach der Hochzeit habe ich meiner Frau eine Schleuder gekauft. Damit sie die Wäsche nicht mit der Hand auswringen muss – so wie früher die alten Omas. Die haben sich damit die Gelenke kaputt gemacht.“ Natürlich hat er die Schleuder aufgehoben. Sie gehört jetzt zur Sammlung. Wiktor Smyk fährt auch noch immer regelmäßig ins Ausland, um ausgesuchte Sammlerstücke zu erwerben. Seine Frau hat Verständnis. „In jeder Ehe gibt es Sonnenschein und Regen. Aber die Liebe ist am wichtigsten“, resümiert Wiktor Smyk.

Mnichus: Wizyta w Izbie Regionalnej Wiktora Smyka – Tutaj rośnie serce kolekcjonera

Wiktor Smyk kolekcjonuje stare przedmioty użytkowe od ponad 40 lat, a więc przez ponad połowę życia. Ulokował je w swojej małej izbie regionalnej w górnośląskim miasteczku Mnichus koło Ozimka. Wszystkie one opowia-

dają o dwóch obliczach postępu technicznego, a także historię pewnej miłości.

Niejednemu kolekcjonerowi serce bije szybciej na widok Izby Regionalnej Wiktora Smyka. Najróżniejsze przedmioty sprawujące wrażenie antyków wypełniają tu każdy centymetr kwadratowy. Jest to miejsce, w którym tkwi ponad 40 lat kolekcjonerskiej pasji. Wiele z eksponatów Smyk przywiózł z pchlego targu w Holandii. Ulubionym przedmiotem w jego kolekcji jest stare żelazko, które rzeczywiście zostało odlane z żelaza. Ale ono nie jest z Holandii. – Pochodzi z 1880 r., to żelazko mojej prababci, które dała swojej córce, a ostatecznie trafiło do mojej matki. I mama mi powiedziała, żebym je sobie wziął na pamiątkę. Czuję więc przywiązanie do tego żelazka, bo tyle pokoleń przetrwało.

Odклада rodziną pamiątkę z powrotem do szklanej gabloty, która ją chroni. Następnie wskazuje na inny narożnik pomieszczenia, gdzie stoi kilka starych listew – żeliwnych. Pamiątki po uciążliwych czasach, kiedy to szewc ręcznie robił każdy but. Dziś to wykwintny rytuał, na który pozwalają sobie ci, którzy mają nadzieję, że w rękodziele odnajdą to, co autentyczne.

Wiktor Smyk ma 71 lat i mieszka w małej miejscowości Mnichus pod Ozimkiem, która liczy ok. 130 mieszkańców. Przez 26 lat, od 1985 do 2011 r., był wójtem tamtejszej gminy. Jego mała

izba regionalna jest częścią domu, w którym się wychował.

Początki sięgają 1975 r. Wszystko zaczyna się przez przypadek, a inicjatorem jest żona Anna Smyk, która znajduje starą rosyjską monetę z 1877 r. W pewnym momencie zaczyna uprawiać ogród w domu teściów, do którego wprowadza się na początku lat 70. – I przy okazji wykopałam pięć kopiejek. Pokazałam je mojemu mężowi. I tak to się zaczęło. Od tego czasu mój mąż zbiera wszystko, co stare – opowiada, a on przyznaje, że jest jej za to bardzo wdzięczny.

Państwo Smykowie poznali się ponad 50 lat temu. Ich złota rocznica ślubu przypada na przyszły rok. Nie zawsze było łatwo, zwłaszcza dla Anny Smyk. Dzisiejsza izba regionalna była kiedyś stajnią. Z krowami, ich małymi cielakami i świniami. Anna Smyk prowadziła gospodarstwo sama z dziećmi przez dobre 20 lat. Jej mąż pracował w Niemczech i Holandii.

– Kiedy wracałem z Niemiec, robiła mi wyrzuty: Przywiozłeś złom zamiast słodczy. A ja mówiłem: Kochanie, przecież w Polsce możesz dziś kupić wszystko – mówi Wiktor Smyk, który potrafi przyjać to z humorem.

Chomikuje to wszystko po to, aby wnuki i prawnuki mogły zobaczyć, jak dawniej się pracowało. Ostatecznie wymagało to dużo energii. – Mój zięć jest stolarzem. On ma teraz maszyny do wszystkiego – mówi Smyk, nie będąc

całkiem pewien, czy mu się to podoba czy nie. – Człowiek oddał się od pracy – kpi.

Tak jak ekonomista i filozof Karol Marks w połowie XIX w. A to, że kiedyś wszystko było lepsze, to chyba romantyczna iluzja, której ludzie nie mogą uniknąć, gdy osiągną pewien wiek. Ale czasami zdaje sobie sprawę, że postęp może być również dobry. – Po ślubie kupiłem żonie wirówkę. Żeby nie musiała ręcznie wyżywać prania, jak to robiły stare babcie, które rujnowały sobie tym stawy.

Oczywiście, że zachował tę wirówkę. Obecnie jest ona częścią kolekcji. Wiktor Smyk nadal regularnie wyjeżdża za granicę, aby kupować wyszukane przedmioty kolekcjonerskie. Jego żona to rozumie. – W każdym małżeństwie jest słońce i deszcz. Ale najważniejsza jest miłość – podsumowuje Wiktor Smyk.

Marie Baumgarten



Wiktor und Anna Smyk haben im nächsten Jahr Goldene Hochzeit.

Fotos: Marie Baumgarten

Die Heimatstube von Wiktor Smyk ist eine private Sammlung. Zwar ist sie für Besucher nicht zugänglich, dennoch stellt sie sicher, dass die Exponate für die Nachwelt erhalten bleiben.

Izba Regionalna Wiktora Smyka to prywatna kolekcja. Chociaż nie jest ona otwarta dla zwiedzających, to jednak zapewnia zachowanie eksponatów dla potomnych.



Dortmund: Weihnachtsmarkt in Dortmund

Unter dem größten Weihnachtsbaum der Welt

Viele Weihnachtsmärkte sind in Deutschland abgesagt worden, doch der in Dortmund darf stattfinden und findet jetzt auch statt. Einige Regeln dürften allerdings die festliche Stimmung trüben. So beträgt die Geldstrafe für die Nichteinhaltung der Vorschriften 250 Euro.

Auf dem berühmten Dortmunder Weihnachtsmarkt steht der größte Weihnachtsbaum der Welt. Der Baum, der aus 1.700 Fichten besteht, ist 45 Meter hoch, wiegt 40.000 Kilogramm und ist mit 48.000 Lichtern beleuchtet! Die Weihnachtsbaumbeleuchtungszeremonie ist in der Regel ein großes Ereignis. In diesem Jahr waren wegen der Pandemie keine Gäste anwesend, stattdessen wurde die Veranstaltung online übertragen.

Für Geimpfte und Genesene

Allerdings darf nicht jeder zum Weihnachtsmarkt kommen, der in Dortmund auf mehreren Plätzen in der Innenstadt stattfindet. Denn für die Besucher gilt die „2G“-Regel (die Abkürzung setzt sich aus den Worten „genesen“ und „geimpft“ zusammen). Dies bedeutet, dass nur Personen, die gegen COVID-19 geimpft wurden oder genesen sind, auf dem Weihnachtsmarkt einkaufen dürfen. Deshalb werden an den Ständen Stichprobenkontrollen durchgeführt. Nach der Kontrolle erhalten die Besucher ein Armband. Zuwiderhandlungen werden mit einer Geldstrafe von 250 Euro geahndet. Darüber hinaus ist das Tragen einer Maske auf dem gesamten Markt vorgeschrieben. Aus diesem Grund sind die Meinungen über den

Der Baum, der aus 1.700 Fichten besteht, ist 45 Meter hoch, wiegt 40.000 Kilogramm und ist mit 48.000 Lichtern beleuchtet!

Dortmunder Weihnachtsmarkt und vor allem über die eingeführten Beschränkungen geteilt.

Vorschriften dämpfen die Festtagsstimmung

In einem Interview mit der DW klagte eine Beschäftigte an einem der Stände über die „2G“-Regel. Ihrer Meinung nach sollten auch Personen mit einem aktuellen negativen Test auf das Coronavirus zum Markt zugelassen werden. Andere hingegen haben gemischte Gefühle gegenüber dem Weihnachtsmarkt in Dortmund. Ein Vertreter eines Unternehmens, das Nüsse verkauft, beschrieb gegenüber der DW die Stimmung auf dem Markt als angespannt und fügte hinzu: „Wir haben immer noch Befürchtungen, dass der Weihnachtsmarkt geschlossen wird.“ Seiner Meinung nach



Der größte Weihnachtsbaum der Welt ist das Highlight des Dortmunder Weihnachtsmarktes

funktionieren die Kontrollen jedoch gut und die meisten Menschen halten sich an die Regeln. Es ist auch eine Tatsache, dass der Markt trotz der pandemischen

Einschränkungen gut besucht ist. Vor allem abends und an den Wochenenden. Vielleicht liegt es daran, dass noch nicht bekannt ist, ob er bis zum Ende des Monats geöffnet bleiben wird, und dass die Menschen durstig nach derartigen Veranstaltungen sind.

Dortmund: Jarmark świąteczny w Dortmundzie – Pod największą choinką na świecie

W Niemczech odwołano wiele jarmarków świątecznych, jednak ten w Dortmundzie może się odbyć i się odbywa. Niektóre przepisy mogą jednak stłumić świąteczny nastrój. Okazuje się bowiem, że mandat za nieprzestrzeganie zasad wynosi 250 euro.

Słynny dortmundzki jarmark bożonarodzeniowy wyróżnia się największą na świecie choinką. Drzewko, na które składa się 1700 świerków, sięga 45 m, waży 40 tys. kg i jest rozświetlone 48 tys. lampek! Ceremonia rozświetlania choinki jest z reguły wielkim wydarzeniem. W tym roku z powodu pandemii nie uczestniczyli w niej goście – zamiast tego była transmitowana online.

Dla zaszczepionych i ozdrowieńców

Nie wszyscy jednak mogą przyjechać na jarmark, który w Dortmundzie odbywa się na kilku placach w centrum miasta. Odwiedzających obowiązuje bowiem zasada „2G” (skrót pochodzi od niemieckich słów „genesen” – ozdrowieniec i „geimpft” – zaszczepiony). Oznacza to, że zakupy na jarmarku

mogą robić jedynie osoby zaszczepione lub wyleczone z COVID-19. Dlatego przy stoiskach przeprowadzane są weryfikacyjne kontrole. Po sprawdzeniu odwiedzający otrzymują opaskę na rękę. Za naruszenie przepisów grozi mandat w wysokości 250 euro. Ponadto na całym targu obowiązkowe jest noszenie maseczki. Z tego też powodu opinie na temat bożonarodzeniowego jarmarku w Dortmundzie, a przede wszystkim wprowadzonych obostrzeń, są podzielone.

Przepisy tłumią świąteczny nastrój

W rozmowie z DW pracownica jednego ze stoisk skarżyła się na zasadę „2G”. Jej zdaniem na jarmark powinny również móc przyjechać osoby posiadające aktualny negatywny test na koronawirusa. Inni jednak mają mieszane uczucia co do imprezy bożonarodzeniowej w Dortmundzie. Przedstawiciel firmy sprzedającej orzechy panujący tam nastrój opisał na łamach DW jako napięty, dodając: – Wciąż mamy obawy, że jarmark bożonarodzeniowy zostanie zamknięty.

Jego zdaniem kontrole działają jednak dobrze i większość ludzi przestrzega zasad. Faktem też jest, że mimo pandemicznych obostrzeń jarmark cieszy się dużą frekwencją. Szczególnie wieczorami i w weekendy. Być może wpływ na to ma fakt, że tak naprawdę nie wiadomo jeszcze, czy pozostanie otwarty do końca bieżącego miesiąca, a ludzie spragnieni są takich wydarzeń.

Johann Engel

Konkurs: Artysta Mniejszości Niemieckiej

smuda consulting®

Kochasz solistów i zespoły śpiewające mniejszości niemieckiej? Lubisz ich słuchać i relaksować się przy takiej muzyce? Jeśli tak, to wyraż swoją opinię, podziel się z nami wrażeniami i weź udział w głosowaniu na artystę mniejszości niemieckiej (lista poniżej), a przy tym zdobądź bardzo atrakcyjną nagrodę.

Na naszych łamach rozpoczynamy kolejną edycję konkursu, w którym Państwa zadaniem będzie wskazanie najlepszych artystów mniejszości niemieckiej. Będzie można głosować, a jednocześnie wybierać i wskazywać najlepszych Waszym zdaniem solistów i zespoły muzyczne, których najchętniej słuchacie, oglądacie, bawicie się przy ich muzyce na imprezach, koncertach bądź też zbieracie ich płyty.

Od teraz!

Głosować na poszczególnych artystów można już od teraz, wysyłając na adres redakcji „Wochenblatt.pl” kupon, który publikujemy na s. 13. Wraz z zakończeniem konkursu najlepszemu solistcie bądź zespołowi zostanie wręczony specjalnie ufundowany puchar,

a z grona głosujących wylosujemy osobę, którą uhonorujemy specjalną, bardzo atrakcyjną nagrodą ufundowaną przez sponsora plebiscytu – firmę Smuda Consulting. Uwaga! Konkurs potrwa do 31 grudnia 2021 r.

Punktacja

Zasady konkursu są proste. Co tydzień można wypełniać kupony, wpisując nazwiska artystów, na których dana osoba oddaje swoje głosy – w trójstopniowej skali: 15 pkt za pierwsze miejsce, 10 pkt za drugie i 5 pkt za trzecie (nie można sumować punktów, przysługując jednej osobie). Liczba wysłanych na adres redakcji kuponów jest dowolna. Żaden z nich nie zostanie pominięty! Każdy będzie doliczony do konta danego artysty lub zespołu. Oczywiście zwycięży



ten wykonawca, który do ostatniej rundy naszego konkursu zbiera największą liczbę punktów.

REGULAMIN

Co tydzień na naszych łamach publikować będziemy kupon do wypełniania. Regularnie też w każdym wy-

daniu „Wochenblatt.pl” prezentować będziemy czołową klasyfikację łącznej. Natomiast puchar „Artysta Mniejszości Niemieckiej” oraz nagrodę dla wyłonionego drogą losowania czytelnika, który brał udział w głosowaniu, wręczymy na uroczystym zakończeniu plebiscytu w redakcji „Wochenblatt.pl”, co nastąpi pod koniec stycznia 2022 r. Finał ten szeroko zrelacjonujemy również na łamach naszej gazety oraz na naszej stronie www.wochenblatt.pl.

DLA GRAJĄCEGO

Głosy na artystów mniejszości niemieckiej należy wpisywać na drukowa-

nych w naszej gazecie kuponach (kopii ksero nie uwzględniamy), które należy wysłać na adres redakcji z dopiskiem „Konkurs – Artysta Mniejszości Niemieckiej”. Termin nadsyłania kuponów będziemy podawać co tydzień przy każdym kuponie. Należy pamiętać, że liczy się data stempla pocztowego!

Biorący udział w konkursie muszą wyrazić zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych.

Warunkiem wręczenia nagród zwycięzcom jest podanie pełnych danych osobowych oraz okazanie dowodu osobistego w siedzibie redakcji „Wocheblatt.pl”.

UWAGA: Wszyscy czytelnicy naszej gazety w wersji e-paper mają możliwość głosowania za pomocą e-maila: r.urban@wochenblatt.pl. Należy jednak pamiętać, że za każdy zakupiony abonament przysługuje tylko jeden zestaw odpowiedzi.

Projekt i realizacja konkursu: Krzysztof Świerc

Artysta Mniejszości Niemieckiej smuda consulting®

Kupon 6/1550

Imię, nazwisko / nazwa zespołu: 1. 15 pkt

Imię, nazwisko / nazwa zespołu: 2. 10 pkt

Imię, nazwisko / nazwa zespołu: 3. 5 pkt

Imię, nazwisko nominującego:

Miejscowość: Kod pocztowy:

Ulica i nr domu: Nr telefonu:

Aktualna klasyfikacja konkursu „Artysta Mniejszości Niemieckiej”

1. Anna Franik	Strzelce Opolskie	950	17. Sternchen	Reńska Wieś	220	33. Orkiestra Campaneros	Warmatowice	35
2. Aneta i Norbert	Prószków	800	18. Forte	Piekary Śląskie	215	34. Walczanki	Walce	35
3. Kroschnitzer Echo	Krośnica	795	19. Piotr Lempa	Dobrodzień	205	35. Poesie	Reńska Wieś	35
4. Damian Kleszcz	Brożec	755	20. Rybniker Glöckchen	Rybnik	185	36. Freidensdorfer Blüten	Biedrzychowice	30
5. Gruden Melodie	Opole-Grudzice	720	21. Kupskie Echo	Kup	140	37. Ligockie Wrzosey	Ligota Prószkowska	30
6. Heidi	Ozimek	700	22. Polisch Brass Trio	Poznań	125	38. Die Neuendorfer	Nowa Wieś Prudnicka	30
7. Chór Glogovia	Głogówek	660	23. Heimatglocken	Kotórz Mały	95	39. Marlenki	Leśnica	30
8. Julia Chrobok	Krapkowie	585	24. DFK Chor Tarnau	Tarnów Opolski	80	40. Regenbogen	Kościeliska	25
9. Karolina Trela	Rozwadza	580	25. Julia Ledwoch	Szczedrzyk	75	41. Osi Brass Orchestra	Kąty Opolskie	20
10. Anna Koschny	Dobrzeń Wielki	555	26. Seniores	Łącznik	65	42. Dan Berg	Danec	20
11. Close 2 Jazz	Prószków	460	27. Wiktor Spisla	Chróścice	60	43. Kabarett Ohne Chance	Głogówek	20
12. Chór Heimatklang	Kłodnica	305	28. DFK Jugendblossorchester	Gmina Chrzastowice	60	44. Freundschaft	Zdzieszowice	15
13. Zuzanna Herud	Opole	365	29. Andrea Rischka-Hampel	Chrzelice	55	45. Heimatmelodie	Walce	15
14. Ewa Suchińska	Brożec	340	30. Kornitzer Stimme	Kórnica	45	46. Oppelner Mödels	Opole	10
15. Solaris	Solarnia	305	31. Maria Honka Biły	Opole-Malina	40	47. Zum Singen Geboren	Chocianowice	5
16. Königshütter Chor	Chorzów	300	32. Długomilowiczanki	Długomilowice	40	48. Frohsinn	Leśnica	5

OBSŁUGA FIRM W NIEMCZECH
FIRMENBETREUUNG IN DEUTSCHLAND

WWW.SMUDA-CONSULTING.COM

**Porady: Zmiany i nowości ustawowe w Niemczech w 2022 r.!**

Zwróć na to uwagę

Dobiega końca burzliwy rok 2021. Nie mniej ciekawie zapowiada się nadchodzący 2022, a niektóre czekające nas w nim zmiany i nowości ustawowe zostały już uchwalone. Na przykład według informacji kasy chorych AOK od 1 stycznia 2022 r. pracodawcy będą musieli ponownie opłacać składkę na ubezpieczenie na wypadek bezrobocia dla emerytów, mimo że w ciągu ostatnich kilku lat nie było to konieczne.

Nastąpi natomiast wzrost minimalnego wynagrodzenia dla uczniów zawodu. Minimalne wynagrodzenie, często błędnie nazywane minimalną płacą ucznia zawodu, od 2020 r. ujęte jest w ustawie o kształceniu zawodowym. Przedsiębiorstwa prowadzące naukę zawodu muszą wypłacać swoim uczniom odpowiednie wynagrodzenie, które musi wzrastać wraz z postępami w kształceniu, jednak nie rzadziej niż raz w roku. W przypadku umów o praktyczną naukę zawodu, które rozpoczynają się 1 stycznia 2022 r. lub później, obowiązuje ustawowe minimalne wynagrodzenie w wysokości 585 euro dla uczniów w pierwszym roku nauki. Istnieją dodatki za drugi, trzeci i czwarty rok szkolenia. Uczeń zawodu otrzymuje wówczas odpowiednio 18, 35 lub 40% więcej w porównaniu do pierwszego roku.

Deutsche Bahn kończy ze sprzedażą biletów w pociągach

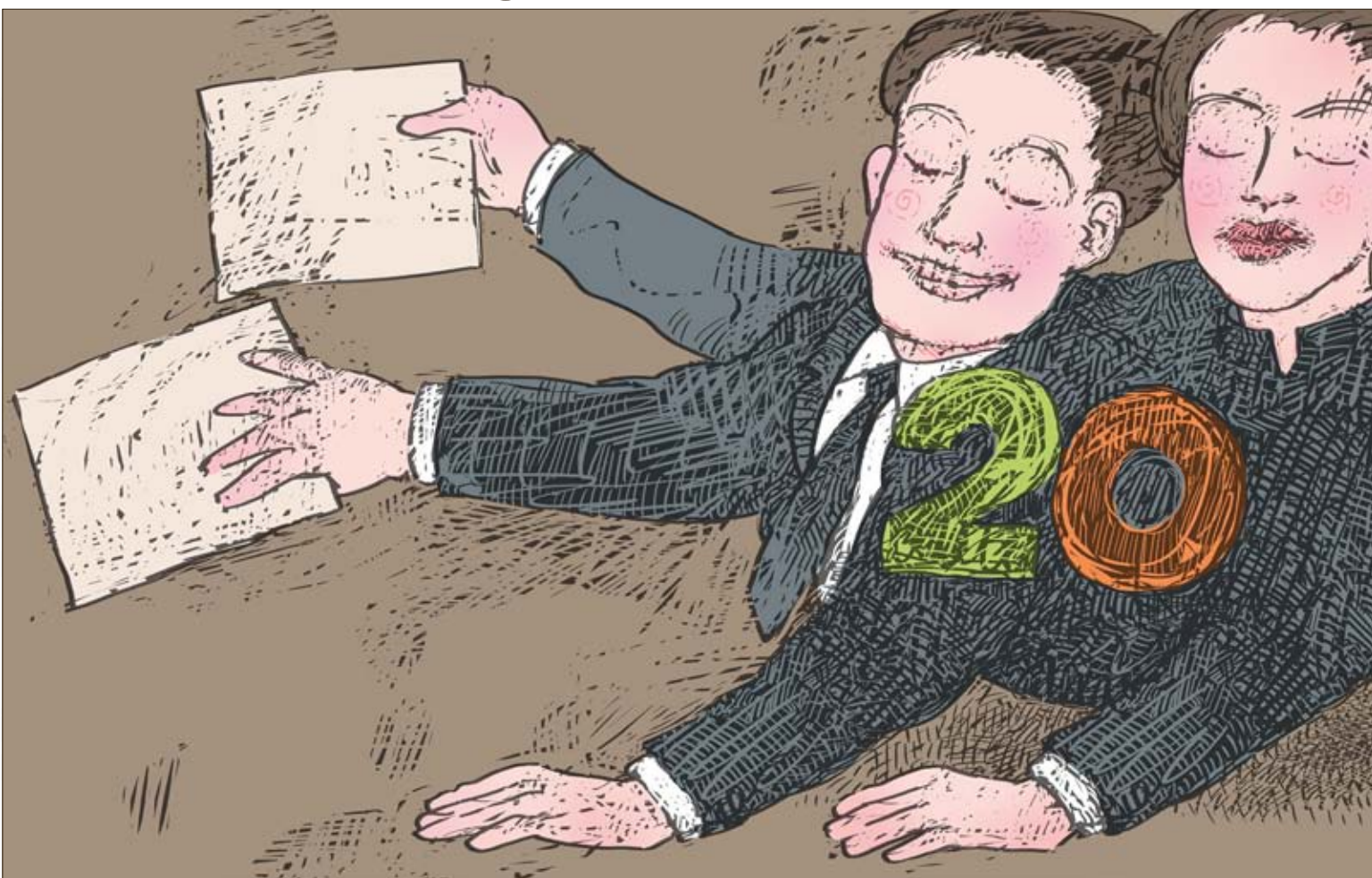
Pasażerowie w ostatniej chwili decydujący się na podróż pociągiem będą się musieli odzwyczaić od kupowania biletu u konduktora. Od 2022 r. w pociągach dalekobieżnych nie będą już sprzedawane bilety papierowe. Ci, którzy spontanicznie wsiadą do pociągu, będą musieli szybko zakupić bilet online na laptopie bądź smartfonie w ciągu 10 minut od momentu odjazdu pociągu.

Corona-Bonus: wypłata możliwa do końca marca

Pracownik może otrzymać od pracodawcy maksymalnie 1500 euro w ramach nieopodatkowanego dodatku Corona-Bonus, obowiązującego do 31 marca 2022 r. Warunkiem wypłaty świadczenia jest nieprzekroczenie maksymalnej granicy 1500 euro.

Elektroniczne zwolnienia lekarskie – kolejny krok w kierunku cyfryzacji

Już od 1 października 2021 r. lekarze prowadzący muszą przekazywać zwolnienia lekarskie do kas chorych w formie elektronicznej. Od 1 lipca 2022 r. otrzymywane w ten sposób zaświadczenia będą udostępniane pracodawcom, oczywiście również w formie elektronicznej. W ten



W 2022 r. ustawowa płaca minimalna wzrośnie dwukrotnie.

sposób tradycyjne papierowe zwolnienia na żółtych blankietach krok po kroku będą digitalizowane. Nie znikną one jednak całkowicie, gdyż lekarze w dalszym ciągu będą mieli obowiązek wydawania ubezpieczonym zaświadczenia o niezdolności do pracy w formie papierowej.

E-odpady: supermarkety muszą przyjmować zużyte urządzenia elektroniczne

Od 1 stycznia 2022 r. zwrot zużytych urządzeń elektrycznych i elektronicznych, takich jak golarki czy telefony komórkowe, będzie możliwy również w dyskontach i supermarketach. Warunkiem jest, aby powierzchnia sklepu była większa niż 800 m² i aby dany podmiot sam regularnie sprzedawał elektronikę. Do długości krawędzi 25 cm prawo do zwrotu nie jest uzależnione od tego, czy klient nabędzie również nowe urządzenie. W przypadku większego sprzętu klienci muszą zakupić nowe urządzenie,

aby móc zwrócić stare – np. telewizor. Sprzedawcy internetowi muszą również bezpłatnie przyjmować i poddawać recyklingowi zużyte urządzenia elektryczne i elektroniczne. Przesłanką dla wprowadzenia nowych przepisów jest fakt, iż do tej pory w Niemczech zebrano mniej e-odpadów, niż jest to rzeczywiście wymagane przez Unię Europejską.

Wymiana prawa jazdy – ważny termin w styczniu

Osoby urodzone w latach 1953–1958, które posiadają prawo jazdy wydane do 31 grudnia 1998 r. włącznie, muszą je wymienić najpóźniej do 19 stycznia 2022 r. Do 2033 r. miliony starszych praw jazdy muszą zostać wymienione na nowe, plastikowe dokumenty w jednolitym standardzie UE.

Zmiany w 2022 r. – wzrost minimalnego wynagrodzenia

W 2022 r. ustawowa płaca minimalna wzrośnie dwukrotnie. Od 1 stycznia ustawodawca przewiduje 9,82 euro za godzinę, a od 1 lipca 2022 r. 10,45 euro za godzinę. Obecnie ustawowa płaca minimalna wynosi 9,60 euro za godzinę. W wielu zawodach rzemieślniczych

w nadchodzącym roku wzrosną również minimalne płace branżowe i inne wynagrodzenia. Zawody, których to dotyczy, to: monterzy rusztowań, elektrycy, malarze i lakiernicy, kominiarze, kamieniarze, rzeźbiarze w kamieniu oraz personel sprząający. Od 1 stycznia 2022 r. minimalna płaca w branży elektrycznej wyniesie 12,90 euro (wcześniej 12,40 euro). Zbiorowy układ pracy w sprawie płacy minimalnej w branży sprzątania budynków przewiduje, że od 1 stycznia 2022 r. pracownicy należący do grupy płacowej 1 będą otrzymywać 11,55 euro za godzinę jako branżową płacę minimalną. Więcej pieniędzy otrzymają również pracownicy wykwalifikowani (grupa płacowa 6) – będzie to 14,86 euro za godzinę. Płaca minimalna w branży zajmującej się montażem rusztowań wzrośnie 1 października 2022 r. o 0,30 euro – do wysokości 12,85 euro. Od 1 sierpnia 2022 r. minimalne wynagrodzenie w branży kamieniarskiej i rzeźbiarskiej wzrośnie do 13,35 euro.

Zmiany i nowości ustawowe 2022: zakaz używania torebek foliowych

Od 1 stycznia 2022 r. plastikowe torby na zakupy nie będą już dostępne w nie-

mieckich supermarketach. Zakazane będą lekkie reklamówki o grubości od 15 do 50 mikrometrów, a takie parametry mają właśnie standardowe torby foliowe dostępne przy kasach.

Wyjątek od zakazu stanowią szczególnie mocne torby wielokrotnego użytku oraz cienkie foliówki, które można znaleźć np. w dziale owoców i warzyw.

Bundestag podjął stosowną uchwałę już z końcem listopada 2020 r.

Oplaty pocztowe: listy będą droższe

Każdy, kto chce wysłać listy w Niemczech, od stycznia 2022 r. będzie musiał głębiej sięgnąć do kieszeni. Deutsche Post ogłosiła, że poszczególne rodzaje przesyłek będą droższe o 5 centów. Na przykład list zwykły będzie kosztował 85 zamiast 80 centów, a list kompaktowy 1 euro zamiast 95 centów.

Rubryka jest tworzona przez Krzysztofa Świerca oraz firmę Smuda Consulting.

Zachęcamy również do odwiedzenia strony www.intertax24.com oraz www.smuda-consulting.com.

Werbung / Reklama

Frohe und gesunde
Weihnachten
wünscht

smuda consulting®

Firmenbetreuung in Deutschland

**Porady: Pozytywne zmiany dotyczące rozliczenia podatku w Niemczech w roku 2022**

Więcej pieniędzy w kieszeni



Mawia się, że szczęśliwi czasu nie liczą. Jednak czy chcemy, czy nie – koniec roku zbliża się wielkimi krokami. Podążając za doniesieniami licznych mediów, można odnieść wrażenie, że ten nadchodzący rok nie będzie taki, jak byśmy sobie tego życzyli, czyli szczęśliwy i beztrudny.

Zarówno w Polsce, jak i w Republice Federalnej Niemiec spore zaniepokojenie budzą komunikaty dotyczące podwyżek cen i inflacji, która zdaniem wielu dopiero się rozpędza. Dodajmy do tego jeszcze nowy wariant nękającego nas wirusa i mamy niewesoły obraz roku 2022. My jednakże nie chcemy iść śladem innych mediów i uderzać w tony strachu. Wolimy napisać o pozytywach. Oczywiście przede wszystkim skupiając się na tym, na czym się znamy, czyli na kwestiach związanych z podatkami w Niemczech. W tym wypadku mając na względzie zmiany podatkowe dotyczące czytelników pobierających emerytury z Republiki Federalnej Niemiec i tych pracujących nad Renem. Poniżej dwa zagadnienia istotne (naszym zdaniem) dla portfeli.

Zwiększa się tzw. Steuerfreibetrag

W Niemczech kwota wolna od podatku wzrasta każdego roku. W gruncie

rzeczy nikogo to już nie dziwi i nie jest to żaden news. My jednak wspomniemy o tym, ponieważ będzie to istotne dla dalszej części niniejszego tekstu. Zatem dla porządku przypominamy, że w Niemczech nie zapłacimy podatku, jeżeli dochód nie przekroczy:

- 9408 euro w obecnie rozliczanej deklaracji za rok 2020
- 9744 euro w deklaracji podatkowej za 2021 (rok, który za chwilę będziemy rozliczać)
- 9984 euro w deklaracji podatkowej za rok 2022 (wykonanej po przeprowadzeniu nadchodzącego roku).

Przy rozliczeniu wspólnym obojga małżonków wymieniona kwota podwaja się.

Nieograniczony obowiązek podatkowy w Niemczech przy wyższych dochodach w Polsce

Mamy dobrą wiadomość dla części emerytów i rencistów mieszkających w Polsce i otrzymujących emerytu-

ry z Niemiec. Nierzadko takie osoby mimo niewielkich rent (nieprzekraczających wspomnianych wyżej kwot) były zobowiązane do zapłaty podatku w Niemczech. Dostawały one decyzje podatkowe z Finanzamt Neubrandenburg i nie potrafiły się pogodzić z obowiązkiem zapłaty podatku. Co się dla nich zmieni? Emerytom i rencistom przy rozliczaniu emerytury z Niemiec za rok 2021 być może uda się uniknąć dopłaty podatku. Może to mieć miejsce nawet, jeżeli płacili podatek w Niemczech po rozliczeniu za lata wcześniejsze. Dlaczego? W większości przypadków dopłata pojawiała się głównie ze względu na to, że tacy emeryci zostawali przez urząd zakwalifikowani jako podatnicy o ograniczonym obowiązku podatkowym. Wówczas w praktyce wyżej wymieniona kwota wolna od podatku ich nie obowiązywała i pojawiał się podatek do zapłaty. Mimo że już wielokrotnie o tym pisaliśmy, przypomniemy, że aby kwota wolna od podatku mogła być odliczona w zeznaniu, powinno się uzyskać status podatnika o nieograniczonym obowiązku podatkowym. Taki status w roku 2020 można było uzyskać, je-

żeli podatnik spełnił co najmniej jeden z poniższych warunków:

- Przebywał w Niemczech co najmniej 183 dni (z reguły emeryci otrzymujący świadczenia do Polski mają tylko meldunki w Polsce).
- Osiągnął 90% dochodu w Niemczech (z uwagi na emeryturę wypracowaną w Polsce ten warunek również często jest niespełniony).
- Jego dochód osiągnięty w Polsce nie przekroczył połowy kwoty wolnej od podatku (czyli dla roku 2020 kwoty 4704 euro).

Skąd wzięła się kwota 4704 euro?

Chodzi o tzw. Ländergruppeneinteilung. Niemiecka administracja finansowa ze względu na koszty życia w danym kraju, stosując pewne uproszczenia, podzieliła część krajów na cztery grupy. Polska do końca 2020 r. była zakwalifikowana do grupy 3. Oznaczało to, że np. dla ustalenia nieograniczonego obowiązku podatkowego obowiązywała ją ½ kwoty wolnej od podatku. Jednak z dniem 1.01.2021 r. Polska awansowała do grupy 2. Co to oznacza? Od tej chwili by uzyskać status podatnika o nieograniczonym obowiązku podatkowym, do-

Emerytom i rencistom rozliczającym emeryturę z Niemiec za rok 2021 być może uda się uniknąć dopłaty podatku. Może to mieć miejsce nawet, jeżeli płacili podatek w Niemczech po rozliczeniu za lata wcześniejsze.

chód w Polsce nie może przekroczyć ¾ kwoty wolnej od podatku. W deklaracji podatkowej za rok 2021 (rozliczanej po 1.01.2022) będzie to więc 7308 euro. Rozumiemy, że powyższe wyjaśnienia mogą się wydać skomplikowane. Najważniejsze, aby zapamiętać, że jeżeli dochód z emerytury otrzymanej w Polsce w skali roku nie przekroczy 7308 euro brutto, emeryt bez problemu uzyska w Niemczech status podatnika o nieograniczonym obowiązku podatkowym. Taki status w wielu przypadkach pozwoli uniknąć obowiązku dopłaty do podatku po rozliczeniu.

Większe koszty z tytułu podniesienia ryczałtu za dojazd do pracy

Do tej pory skupiliśmy się głównie na osobach pobierających emeryturę, ale mamy także informację dla osób pracujących w Niemczech. Od 2021 r. wzrósł ryczałt na dojazd do pracy. Jednak osoby, których praca oddalona była do 20 km od miejsca zamieszkania, nie odczuwają zmiany. Zwiększony ryczałt za przejechany kilometr obowiązuje dopiero od 21 km. Mimo że jest to tylko 5 eurocentów, może to wygenerować spory koszt w przypadku osób pracujących w Niemczech i dojeżdżających do Polski. Powiększenie kwoty kosztów dojazdu powinno pozwolić z kolei osiągnąć wyższy zwrot podatku. Pamiętajmy jednak, że wspomniany ryczałt, jak do tej pory, będzie można odliczyć tylko w jedną stronę. Dojeżdżając do pracy, można zabierać ze sobą także innych współpracowników i wszyscy odliczą wspomniane koszty. Koszty dojazdu do Polski są jednymi z częściej weryfikowanymi przez Finanzamt, dlatego dobrze przygotować się na dodatkową korespondencję z urzędem w sprawie ich weryfikacji.

Rubryka jest tworzoną przez Krzysztofa Świerca oraz firmę Smuda Consulting.

Zachęcamy również do odwiedzenia strony www.intertax24.com oraz www.smuda-consulting.com.

Werbung / Reklama

Wir wünschen Ihnen ★

eine fröhliche Weihnachtszeit mit der Familie...

★ Intertax24

STEUERERKLÄRUNGEN UND LEISTUNGEN
AUS DEUTSCHLAND UND ÖSTERREICH

Telefon: 77 5432 303, www.intertax24.com ★

SKGD: „Schlesische Band“ mit Zuzanna Herud

Ohrwurm��potenzial garantiert

Jung, talentiert, heimatverbunden – das ist Zuzanna Herud aus Dobrau. Die junge Frau hat zwei große Leidenschaften – das Singen und die deutsche Sprache. Diese gestalten ihr Leben und Ende November hat sie sich einen ihrer größten Träume erfüllt, denn sie hat ihren ersten Song herausgebracht. „Schlesische Band“ ist der Titel des Liedes.



Das Lied und das Video hatten am 30. November Online-Premiere auf dem Youtube-Kanal TSKNSKGD.

Foto: SKGD

Zuzanna Herud, von ihren Freunden auch Zuza genannt, singt, seit sie denken kann. Schon als kleines Kind hat die Musik sie im Alltag begleitet. Sie begann auf verschiedenen Dorffesten und DFK-Feiern zu singen und nahm an zahlreichen Wettbewerben teil. Ihre Karriere ging bergauf und sie wurde zu Auftritten in der ganzen Woiwodschaft eingeladen. Große Unterstützung hatte sie dabei von der Deutschen Minderheit, denn sie trat als Sängerin der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien auf.

Im Rahmen der ersten Staffel der Kampagne „Deutsche Minderheit hat Wert“ konnten viele Menschen Zuza und ihre Tätigkeit kennenlernen. Jetzt, nach zwei Jahren ist sie wieder Teil der Initiative – doch in einer etwas anderen Form mit dabei. In den letzten Monaten hat die SKGD an einem originellen Lied zur Förderung der deutschen Minderheit gearbeitet. In Zusammenarbeit mit Andreas Frei, einem der Mitglieder der bekannten Schweizer Band Fäaschtbänkler, einem jungen, ausgebildeten Musiker, Komponist und Songwriter

zugleich, entstand das Lied „Schlesische Band“ in deutscher Sprache.

„Wir wollten, dass der Song sich darauf bezieht, woher wir kommen, wer wir sind und was uns wichtig ist,“ erklärt Projektkoordinatorin Joanna Hassa. „Wir wollten nicht, dass das Lied zu ernst oder wie ein typischer Schlager klingt, daher die Idee für einen jugendlicheren Sound, kombiniert mit traditionellen Elementen. Wir beziehen uns ein wenig auf die Klischees, die über die deutsche Minderheit kursieren, nämlich, dass Kaffee und Kuchen für

Joanna Hassa: „Wir wollten, dass der Song sich darauf bezieht, woher wir kommen, wer wir sind und was uns wichtig ist.“

uns am wichtigsten sind. Wir zeigen jedoch, dass bei ‚Kaffee und Kuchen‘ das passiert, was in unserer Organisation am wichtigsten ist, also andere Menschen treffen und Beziehungen aufbauen. Wir hoffen, dass dieser Song etwas Besonderes für die Zuhörer sein wird und jeder, der ihn hört, ihn mitsingen und dazu tanzen wird.“

Das Lied und das Video hatten am 30. November Online-Premiere auf dem Youtube-Kanal TSKNSKGD. Bisher hat das Video fast 9000 Aufrufe. Ihre erste Live-Performance mit „Schlesische Band“ hatte Zuzanna Herud mit der Glogovia Brass Band, die auch im Mu-

sikvideo mitspielt, am 13. Dezember im Adventskonzert der SKGD. Beim Publikum und vor allem bei der Jugend kam das Lied sehr gut an.

„Einfach nur Ohrwurm��potenzial!“, findet Marek Ozimek aus Groß Döbern. „Das Lied trifft genau den Zeitgeist und den Musikgeschmack, der unter der Jugend der Deutschen Minderheit herrscht. Das tolle ist, dass wir uns in der Musik wiederfinden können und das ist richtig ein Identitätsträger.“

„Ich möchte das Lied vom ersten Moment an sehr“, gibt Łukasz Świtała aus Rosenberg zu. „Einprägsame Texte und rhythmische Musik gehen sofort ins Ohr. Normalerweise spiele ich den Song von Zuzy, wenn es mir nicht so gut geht, weil die positive Botschaft dieses Liedes meine Stimmung verbessert und sofort ein Lächeln auf mein Gesicht zaubert. Ich warte auf mehr!“

Das Projekt wurde dank eines Zuschusses des Bundesministeriums für Inneres, Bau und Heimat sowie des Marschallamtes der Region Oppeln durchgeführt.

Andrea Polański

Deutschland: Jugendwort 2021

Sind Kaffee und Kuchen „cringe“?

Die Sprache von Jugendlichen ist für viele Erwachsene wie ein Buch mit sieben Siegeln. Viele Jugendliche verständigen sich in Halbsätzen. Andere reden so, als würden sie eine eigene Sprache entwickeln, während sie reden. In den vergangenen Jahren hat sich die Jugendsprache stilistisch, vor allem durch verschiedene Internetseiten und Social-Media, verändert. Es ist ein neuer Slang entstanden.

Auf der Seite jugendwort.de kann man jedes Jahr das „Jugendwort des Jahres“ einreichen, das seit 2008 im Wörterbuch der Jugendsprache „100% Jugendsprache“ unter anderem auf Initiative von Langenscheidt und BRAVO erscheint. Als der Langenscheidt-Verlag 2019 vom Pons-Verlag übernommen wurde, setzte auch die Wahl des Jugendwortes einmalig aus. Seit 2020 gibt es mit der Online-Abstimmung durch die Jugendlichen selbst nun eine neue Art der Abstimmung. Diese soll die Meinung der Jugendlichen mehr in den Fokus rücken. Gefragt sind beim Jugendwort laut Webseite unter anderem der Verbreitungsgrad des Wortes,

Das Rennen haben drei Favoriten gemacht: „Sus“, „Sheesh“ und „Cringe“.

Originalität sowie gesellschaftliche und kulturelle Relevanz. Aus den Vorschlägen, die die 10- bis 20-Jährigen online einreichen konnten, erstellte eine Jury unter Berücksichtigung dieser Kriterien ein Top-10-Ranking. Die finale Entscheidung fällt dann per Online-Abstimmung.

Mehr über das Jugendwort des Jahres finden Sie unter www.jugendwort.de.

Foto: ap

So spricht man 2021

Mehr als eine Million Vorschläge für das Jugendwort 2021 sind eingegangen. Das Rennen haben drei Favoriten

gemacht: „sus“, „sheesh“ und „cringe“. Die Mehrheit hat entschieden und „cringe“ zum Jugendwort 2021 gewählt. Das englische Wort drückt ein Gefühl des Fremdschämens aus. Es kann aber auch als Adjektiv gebraucht werden, um zum Beispiel unangenehme oder peinliche Situationen zu beschreiben. Mit 42 Prozent der Stimmen hat „cringe“ sich gegen die anderen beiden Finalisten „sus“ und „sheesh“ durchgesetzt, wie der Pons-Verlag mitteilte. „sus“ kommt vom englischen „suspicious“, was so viel heißt wie „verdächtig“ oder „auffällig“, erreichte mit 32 Prozent den zweiten Platz. „Sheesh“ – ein Wort, das Erstaunen oder Ungläubigkeit ausdrücken soll – landete mit 26 Prozent auf dem dritten Platz.

Jugendsprache auch bei uns

Auch in der Deutschen Minderheit sieht und hört man, dass die Jugendsprache da ist.

„Obwohl die Region eine Einheit ist, ist ihre Bevölkerung sehr vielfältig.

Wenn wir uns jedoch auf die Sprache der Jugendlichen der deutschen Minderheit konzentrieren, können wir sehen, wie sehr sie von der schlesischen oder deutschen Sprache beeinflusst ist,“ so Germanistikstudentin Monika Mikołajczyk. „Junge Menschen aus der deutschen Minderheit, die in zwei oder sogar drei Welten gleichzeitig leben, verfolgen ständig die sprachlichen Neuigkeiten aus ihren jeweiligen Kulturen, und oft werden Wörter, die in Berlin populär sind, auch in Oppeln oder in der Nähe von Oppeln verwendet, denn die jungen Leute wollen mit den deutschen Trends Schritt halten, was durch das Internet und die sozialen Medien zweifellos erleichtert wird.“

Der polnische Jugendslang wird auch von jungen Menschen in Schlesien verwendet, da er hauptsächlich in der Schule oder an den Universitäten benutzt wird.“

Mehr über das Jugendwort des Jahres finden Sie unter www.jugendwort.de.

Andrea Polański

Karolin Łunaczi



Nie wiam ani kedy to minyło, ale już zajął Świynta, koniec roku... ja, tyn bił do mie blank szczególni i to skuli rozmajtych rzeczy. Z poczuńtku roku tych mało dobrych, a tak bez cali rok do tera, to potym już ani tak źle nie było. Nawet powiam blank dobrze. Mockam marzyń, życzyń sie pospelniało i nie jest tak, że samyj mi se to wszystko udało. Do tygo wszystkijgo trza wsparcia bliskich, wsparcia przyjaciół i tak einfach zrozuminiya i takigo otocznia se ludźmi,

kerzi to nie wysysajum z nołs energii, ale jyj jeszcze nium dodotwajum. Jakojś tak se podziolo, że w tym roku szczególnie mockam takich poznalach. Ale jak to ktojs goldoł – to jest takij przyciunganiy. Jak ktojs tak chce, mocno w to wierzi, to potym, po jakimś trza sie właśnie tak se dzieje.

Rozmajty rzeczy wum już sam pisałach, rozmajty rzeczy żejście już sam na bieżuńco czytali o mie, a jak nie sam to we internecie abo nawet we televi-

zorze w tym roku mie połtram razy szło ogluńdać, a kedyjs to tyż przeca yno moij marzyniy było.

Pamiyntum pierwszy nagrانيا do szlagierowej listy... jakie to były emocje, a tera koždy kolejny spotkaniy to jak spotkaniy z nojlepszymi znajomy-mi, zawsze takij, na kery czowiek czekoł i z kterygo se czowiek blank fest cieszi za koždy razym. Moij obietnicy dūn-żynia do postawionych celów chyba tyż jakojś nawet se realizujum. No ok, w tym przypadku to joł tyż muszam do tygo dūnżyć. No i Ci ludzie wokoło, jak tych toksycznych i tych takich, co niby znolcie pół życia, a potym se okoluje w trudnych chwilach, że kompletnie nie znolcie, to tych takich trza wartko wyciepnunć z codzienności. Po takim kroku to nie yno czowiek je szczyńsliwy, ale otoczy-niy zarolż se jakojś takij fajniejszy, przy-jemniejszy wydołwoł i czowiek zaczynoł tych lepszych przyciungać. Ja, to prołda. Je tyż tak, że potym czowiek za bardzo uwažoł na wszystko, a jak je dobrze, to nie może w to uwierzyć, ale... przeca można idzie być einfach szczyńsliwym, spelnionym i żyć pełniūm życia takigo, jakij se człowiekowi zawsze marzyło? No i pamiyntejcie – to cieszyniy sie chwilūm.

Jak pomyslam, w jakim punkcie życia byłach genau rok tymu piszuńc do Wols jak co roku wyjncij jak w inkszy tydniy to... zrobyłach wyjncij jak jedyn wielki krok do przodku, joł bych nawet padała, że udało mi se przeniejć z jednyj plane-ty na inkszoł – na ta lepszoł, na takoł, na keryj idzie być szczyńsliwym i idzie poczuć sie tak wolnym. Bo wyjcie jak to jest – idzie być z kimś, a i tak być choby przy tym wszystkim samotnym, a już nie wspomnam, że nieszczyńsliwym.

Świynta, Nowi Rok i nowy plany, marzynia... tak chciało by se padać. A wyjcie co joł Wum powiam? Chyba czujam, że sie starzejam bo jakojś tak co rolż to wyjncij mi do życia trza. Do szczyńsicia – właściwie to szacunku, zrozumienia, miłości i spelniniya w rozmaitych aspektach życiowych, a reszta – reszta se sama porobi, ułoji. Jasne – nie zawsze swiyeci słońce, ale jak mołcie takij promyczki kole siebie – takich właści-wych ludzi, to jak oni się połūnczum, to tak blyndujum, że wszystko inkszy przy tym se traci! I o to w życiu chodzi, o to światło w życiu, kery swiyeci i jest ta nadzieja, nadzieja na lepszy dzień, lepszy jutro i kołdzi kolejni dzień. Dobrze, jak takie światło w życiu mūmy, bo jak

w naszym życiu sūm takij wyjcie – takij istoty, co ty światło gaszuńc – nie yno wokoło, ale i w nołs to tak se żyć nie doł, ale jak dobrze, że w gruncie rzeczy ostatecznie to zalezi od nołs jak je. A siły na to trza – tygo nie ukrywum, ale jak już to se podzieje, jasne, nierolż trza dobrze poszukać, przeanalizować, ale jak se podzieje, to potym już wiela człowiekowi nie trza. Wszystko inkszy to dodatek, to ty mały rzeczy, na ktery potym idzie se blank radować.

No i tygo Wum życzam – tych promyczków, sztralów czy jako to nazwać, tych dobrych światelków na drūdze o i zdrowia – jasnoł sprawa. Jak ty dwie rzeczy bandum, to naszymu szczyńsiciu w życiu już nic nie stoi na przeszkodzie. Aaaa... piniyndzy padolcie? Rzecz nabytoł. Kedyjs tam baje ich tela, że dumi rady i ty materialny marzynia spelnić, ale to absolutnie drugorzynny. Dach nad gowum, dobrzi ludzie wokoło, przede wszystkim szczyry i tacy, kerzi czowieka podbudujum, których czowiek umie podbudować, bo to powinno działać wzajymnie, to styknie aż bez łeb! „Ciescie się, weselcie i grajcie“ i śpiwajcie, bych do-dała – bo życiy mūmy yno jedno i to nie je jedno jak jyj przeżyjymy! □



Zdrowie: Niepozorne odżywcze warzywo, a jak dla nas ważne

Nie taki z niego burak

Pochodzący z Bliskiego Wschodu burak jest często przez nas niedoceniany, co należy uznać za duży błąd. To niepozorne warzywo jest bowiem nie tylko smaczne, ale też bardzo zdrowe. Dzięki bogactwu witamin i minerałów jest cenione także jako składnik farmaceutyczny, a nawet surowiec kosmetyczny.

Wśród odmian buraków wyróżnia się przede wszystkim buraki liściowe, czyli popularną botwinę, a także tradycyjne buraki korzeniowe. Warto jednak wiedzieć, że istnieją również buraki cukrowe, które wykorzystuje się do produkcji białego cukru, i pastewne, służące do karmienia zwierząt. Na naszych talerzach często królują także buraki ćwikłowe, które są świetnym dodatkiem do dań obiadowych.

Lekarze i dietetycy zgodnie twierdzą, że buraki pod każdą postacią mają lecznicze właściwości i powinny być składnikiem diety każdego z nas.



Buraki wpływają szczególnie pozytywnie na układ krwionośny.

Foto: Unsplash

Przeciw anemii i nie tylko

Na uwagę zasługuje fakt, że buraki nie zawierają dużej ilości żelaza, a mimo to są idealnym środkiem krwiotwórczym i mogą zapobiegać anemii. Nie brakuje też opinii, że warzywo to wspomaga leczenie białaczki. Do tego grupa barwników, które kryją się w burakach, to bardzo mocne przeciwutleniacze, które powodują, że tlen jest znacznie lepiej przyswajany przez komórki naszego organizmu. Dlatego lekarze uważają, że właśnie buraki wpływają szczególnie pozytywnie na układ krwionośny. Innym składnikiem, który w dużych ilościach znajdziemy w burakach, jest kwas foliowy. Co ważne, powinny go zażywać nie tylko kobiety ciężarne, ale także te, które planują zajść w ciążę. Kwas foliowy ukryty w burakach warunkuje bowiem właściwy rozwój płodu, a także jest czynnikiem, dzięki któremu z krwi eliminowana jest homocysteina. Kolejnym atutem tego warzywa jest to, że zawiera ono bardzo mało kalorii –

tylko 38 kcal w 100 g produktu. Jest za to bogate w witaminy i minerały. Korzeń buraka dysponuje m.in. witaminami A, B1, C, wspomnianym kwasem foliowym oraz beta-karotenem. Znajdziemy tam również bardzo dużo różnych składników mineralnych, w tym: wapń, potas, mangan, magnez, miedź, fluor, sód oraz dwa rzadko występujące składniki – rubid i cez.

Sprzymierzeniec w walce z rakiem

Lekarze i dietetycy zgodnie twierdzą, że buraki pod każdą postacią mają lecznicze właściwości i powinny być składnikiem diety każdego, komu zależy na prawidłowym funkcjonowaniu swojego organizmu. Z tego powodu lekarze bardzo często osobom z nadciśnieniem sugerują dietę, w której jednym z głównych składników są właśnie buraki. Regularne jedzenie tych warzyw pozytywnie wpływa również na poziom cholesterolu oraz kondycję

naczyni krwionośnych, co z kolei przekłada się na zdrowie układu krążenia. Burak polecany jest też osobom cierpiącym na anemię, ze względu na swoje właściwości krwiotwórcze. Poza tym buraki stymulują produkcję czerwonych krwinek, a także naturalnie oczyszczają krew. Z kolei betaina odpowiedzialna za intensywną barwę tych warzyw jest naturalnym antyoksydantem, który doskonale chroni nas przed wolnymi rodnikami. I m.in. z tego powodu buraki uważane są za świetnego sprzymierzeńca w walce z rakiem, bo nie tylko chronią przed namnażaniem się komórek nowotworowych, ale też wspierają cały organizm podczas chemioterapii.

W dbałości o sylwetkę i odporność

Bohater dzisiejszego odcinka świetnie też sprawdza się podczas odchudzania, ponieważ zawiera bardzo dużo błonnika. Dzięki temu przyspiesza przemianę materii i hamuje nadmierny apetyt. Dodatkowo wspomaga proces usuwania

toksyn z organizmu. Walory te podczas zbliżających się świąt będą dla nas bardzo istotne. Należy jednak uważać – nadmierne spożycie buraków może działać przeczyszczająco. W ostatnim czasie dużo mówi się o niebezpiecznym zakwaszeniu organizmu oraz towarzyszących mu dolegliwościach i co za tym idzie – problemach z wyglądem skóry. Okazuje się, że buraki mają doskonałe właściwości zasadotwórcze, co oznacza, że neutralizują kwasy pochodzące z nadmiernego spożycia mięsa, pieczywa, słodczy, kawy i herbaty! Do tego warzywo to likwiduje zgagę oraz łagodzi kaca. Jeśli po jakimś świętowaniu budzimy się z bólem głowy, nudnościami i jesteśmy osłabieni, to koniecznie powinniśmy zacząć dzień od szklanki soku z buraków lub wypić popularny barszczyk. Kolejnym atutem buraków jest to, że doskonale wpływają na odporność organizmu. W okresie jesienno-zimowym warto zatem profilaktycznie jeść więcej buraków albo sięgać po świeżo

wyciskany sok z marchwi i buraków, by uniknąć sezonowych infekcji.

Zastosowanie buraków

Regularne jedzenie buraków może również wydatnie pomóc złagodzić dolegliwości związane z menopauzą. Kobiety, które w swojej diecie mają dużo tych warzyw, mówią o tym, że rzadziej cierpią na migreny i uderzenia gorąca. Dlatego, drogie panie, warto pamiętać o tym, aby na naszym stole buraki gościły jak najczęściej. Co też bardzo ważne – pamiętajmy, że najwięcej cennych substancji zyskamy, jedząc je na surowo, bo świetnie nadają się do surówek oraz sałatek. Znakomicie się też komponują z różnymi serami, np. z oscypkiem czy fetą. Jeśli lubimy kuchenne eksperymenty, to powinniśmy przygotować przykładowo carpaccio z buraków, które na pewno zachwyci każdego smakosza i doda zdrowia. Smacznego.

Karolina Świerc

PINNWAND

Neue Show: Mit „Afterglow – Alles nur Show?“ startet am 21. Dezember eine neue Serie, die einen Blick hinter die Kulissen einer



Foto: Promiflash

Datingshow wagt. Im Cast der Serie befindet sich ein Datingshow-Erfahrener: Daniel Völz (36) suchte 2018 in der achten Staffel von „Der Bachelor“ (RTL) sein Liebesglück, jetzt wechselt er in die fiktive Datingshow-Welt. „Die Serie erzählt, was passiert, nachdem die Show vorbei ist, die Kameras aus sind und bevor die Welt alles wissen darf“, so Völz.

Erklärung: Fürstin Charlene von Monaco ist seit Monaten gesundheitlich angeschlagen. Während gerätselt wird, wie es der



Foto: Wikipedia

43-Jährigen gerade geht, meldet sich jetzt zum ersten Mal ihr Vater Mike Wittstock zu Wort und erklärt, warum er und seine Frau ihre Tochter nie besucht haben, während sich Charlene in Südafrika aufgehalten hatte. „In unserem Alter müssen wir sehr vorsichtig sein“, verriet er. „Ich wollte sie auch nicht anstecken, weil sie so viele medizinische Eingriffe hatte. Sie ist sehr anfällig.“

Frau des Kanzlers: Was weiß man über die Gattin des neuen Kanzlers Otto Scholz? Seit 23 Jahren sind Olaf Scholz und



Foto: Wikipedia

Britta Ernst verheiratet. Sie haben keine Kinder und wohnen gemeinsam in Potsdam. Ein idealer Wohnort für das Ehepaar – Scholz ist schnell im Kanzleramt in Berlin und Britta Ernst in ihrem Ministerium. Denn die 60-Jährige ist seit 2017 Bildungsministerin in Brandenburg. Zuvor war die SPD-Politikerin schon Bildungsministerin in Schleswig-Holstein.

Heirat: Im Leben von „Unter uns“-Star Lars Steinhöfel kann es aktuell wohl nicht besser laufen. Nachdem er gemeinsam mit



Foto: zimbio

seinem Partner Dominik Schmitt das „Sommerhaus der Stars“ gewonnen hat, gab es wenige Wochen später am Eiffelturm einen romantischen Heiratsantrag. Wann wird also geheiratet? Nur keine Eile, meint Dominik. „Ich bin ja der Meinung, ich habe jetzt vier Jahre gebraucht, um ihm den Antrag zu machen und dann kann das jetzt auch ruhig noch einmal vier Jahre dauern“, so Dominik.

Kinder: Pietro Lombardi ist ein absoluter Familienmensch – und obwohl der Sänger seine Traumfrau noch nicht gefunden



Foto: Miriam Fuller

hat, ist eine Sache für ihn schon immer klar: Er möchte unbedingt noch weitere Kinder. Ex-Frau Sarah Engels brachte Anfang Dezember ihre Tochter Solea zur Welt. Kein Wunder also, dass der Wunsch nach einer eigenen kleinen Familie bei Pietro immer größer wird. Solange Pietros Traumfrau noch auf sich warten lässt, kann er ja schon mal als Onkel üben.

Rettung: Er gilt als der ewige Sonnyboy, macht auf jeder Party Witze und gerne auch mal einen Handstand für die Fotografen.



Foto: Agnes Karlebaum

Jahrelanges, intensives Yogatraining macht sich da bezahlt. Und das Yoga hat ihn auch dieses Jahr gerettet, sagt Schauspieler Ralf Bauer. „Es ging mir sehr schlecht, ich habe ein extrem hartes Jahr hinter mir. Ohne Meditation und die täglichen Übungen, bei denen mein Körper und mein Geist etwas zur Ruhe kommen konnten, wäre ich mit Burn-out in der Klinik gelandet.“

Geburtstag: So wird man doch gerne 32. Ann-Kathrin Götzte wurde zu ihrem Geburtstag von ihrem Mann Mario, Freunden



Foto: Promiflash

und Familie mit einem Abendessen überrascht. Auf Instagram bedankte sich die Frau von Mario Götzte jetzt für das „wunderbare Abendessen“. „Ich könnte nicht dankbarer sein. Danke für jeden, der den letzten Abend so besonders gemacht hat“, schrieb die nun 32-Jährige und postete dazu mehrere Bilder des Abends.

Erster Auftritt: Sophia Thomalla und Alexander Zverev sind bis über beide Ohren ineinander verliebt. Das war bei der Spen-



Foto: Promiflash

gengala „Ein Herz für Kinder“ auch nicht zu übersehen. Verliebte Blicke, glückliches Strahlen und der Tennisstar ein Paar sind, gab es immer wieder Kuschel-Postings auf Instagram. Ein Geheimnis machten die beiden gewiss nicht aus ihrer Beziehung. Jetzt krönte die öffentliche Turtelei der erste gemeinsame Auftritt.

adur

Glosse

Chinesse

Ich zerbreche mir über Weihnachten nicht großartig den Kopf, besorge Wochen vorher Geschenke oder grübele über das Menü. Ich konzentriere mich darauf, die Tage einigermaßen unbeschadet zu überleben. Einfach Zen sein, wie ein alter Chinese. Wobei ich denke, ein alter Chinese würde nach unserem Weihnachtsfest auf der Intensivstation oder in einer Nervenklinik landen. Ja, nach einer Stunde mit meiner Schwiegermutter würde der Arme das Handtuch schmeißen. Da könnte ich drauf wetten. Ich meine, wir laden diese Frau am Heiligabend ein, damit sie sich entspannt, damit sie nichts vorbereiten muss und nach fünf Minuten sehe ich sie mit einem Besen in der Hand die Küche fegen. Sie kann es einfach nicht lassen „zu helfen“. Man müsste sie schon an den Stuhl fesseln und am besten auch knebeln. Nur damit könnte man auch die Flut an Weisheiten, die aus ihrem Mund kommt, dämpfen. Wunschenken. Aber wenn ich eines gelernt habe, dann, dass man Menschen nicht ändern kann. Und an Weihnachten sollte man es sowieso gar nicht erst versuchen. Ich lasse also meine Schwiegermutter – es ist schon eine Art Geschenk für sie von mir – helfen. Ich atme ein und aus. Bleibe Zen wie ein alter Chinese. Während Schwiegermutter meine Suppe würzt und die Tischordnung ändert.

Anna Durecka



1. Bundesliga: 15. seria spotkań

Lider zwiększa przewagę

Do dużej niespodzianki doszło w minionej serii spotkań w Bochum, gdzie tegoroczny beniaminek rozgrywek – VfL – zremisował (1-1) z wiceliderem tabeli Borussią Dortmund. Tym samym BVB traci do lidera stawki Bayernu München już 6 punktów, bo Bawarczy w 15. kolejce zgodnie z przewidywaniami pokonali u siebie 1. FSV Mainz 05 2-1.

Dortmundczycy jechali do Bochum przekonani o swojej wyższości i pewni, że zainkasują komplet oczek. Pewności siebie dodawał im fakt, że kilka dni wcześniej w meczu Ligi Mistrzów bez najmniejszych problemów rozgromili Besiktas Stambuł 5-0. Bochum się jednak nie przestraszyło. Spokojnie i skutecznie odpierało chaotyczne ataki BVB, a do tego często groźnie kontrowało. Efekt? Na 5 minut przed przerwą VfL objęło prowadzenie, po trafieniu z rzutu karnego Poltera.

Brandt uratował punkt

Po zmianie stron przewaga przyjezdnych jeszcze wzrosła, ale nadal grali nieskutecznie, seryjnie marnując dogodne okazje do zdobycia bramek. Zawodźli nawet snajper tej klasy co Håland. W końcu jednak „Czarno-Zółty” udało się wyrównać. Konkretnie w 85. min, kiedy po podaniu Hålanda Brandt z bliskiej odległości wepchnął futbolówkę do siatki Bochum, ustalając wynik derbów Zagłębia Ruhry na 1-1. Dortmund zatem w dwóch minionych kolejkach wywalczył tylko 1 punkt i marzenia o tytule mistrzowskim w sezonie 2021/2022 wyraźnie się oddalają. VfL natomiast nie przegrał w 1. Bundeslidze trzeciego meczu z rzędu, zdobywając w tych spotkaniach 7 punktów. Jednak na pokonanie BVB w potyczce o ligowe punkty tegoroczny beniaminek niemieckiej ekstraklasy czeka już od 10 marca 2007 r.

W przeciwieństwie do dortmundczyków komplet oczek do swojego konta dopisał obrońca tytułu mistrzowskiego i lider tabeli Bayern München. Należy jednak podkreślić, że podopieczni Juliana Nagelsmanna w minionej kolejce nieoczekiwanie męczyli się na własnym stadionie z 1. FSV Mainz 05, ale ostatecznie zwyciężyli skromnie 2-1. Mogło być jednak znacznie gorzej, bo goście widząc, że Bawarczy nie mają najlepszego dnia, od początku spotkania grali agresywnie i jak na ich potencjał ofensywnie. Dzięki temu w 22. min przyjezdnym udało się zaskoczyć miejscowych, kiedy dośrodkowanie Burkardta na gola strzałem głową zamienił Onisiwo. Prowadzeniem cieszyli się do 53. minuty, kiedy po zagraniu Tolissy Coman wyrównał na 1-1. Bayern od tego momentu z jeszcze większą intensywnością zaczął atakować, dążąc do przechylenia szali na swoją stronę, i cel osiągnął, zdobywając zwycięskiego gola. Jego autorem był Musiala, a asystentem Pavard. Monachijczycy wygrali zatem osiem z dziewięciu ostatnich spotkań z Mainz i na dwie kolejki przed końcem pierwszej rundy mają 6 oczek przewagi nad wiceliderem z Dortmundu. Oznacza to niemal pewne mistrzostwo rundy jesiennej. Jednocześnie była to trzecia z rzędu ligowa wygrana FCB. Mogunca z kolei w siedmiu minionych kolejkach przegrała dwukrotnie, przy trzech wygranych i dwóch remisach.

Augsburg zaskoczył Köln

Przykry i niespodziewanej porażki doznało w minionej serii spotkań solidnie prezentujące się w bieżącym sezonie 1. FC Köln. Popularne „Kozły” w roli faworyta uległy przed własną publicznością FC Augsburg 0-2. Kolończycy optycznie przeważali, o czym świadczy fakt, że przez 65% gry byli w posiadaniu piłki. Grali jednak zbyt schematycznie, wolno i czytelnie, aby zaskoczyć dobrze



Harvard Nielsen – autor gola, który dał beniaminkowi z Fürth pierwsze zwycięstwo w bieżącym sezonie 1. Bundesligi.

Outsider tabeli – SpVgg Greuther Fürth – w 15. kolejce odniósł pierwsze zwycięstwo w bieżącym sezonie!

zorganizowanych tego dnia gości, którzy przez całe spotkanie koncentrowali się na grze z kontry. Jak pokazała praktyka, była to słuszną strategią. Teamowi z Bawarii udało się bowiem w tym meczu po szybkich wypadach dwukrotnie zaskoczyć defensywę gospodarzy i zainkasować komplet oczek. Pierwszego gola augsburscy zdobyli w 72. min, kiedy akcję Vargasa na gola zamienił Hahn. Natomiast wynik spotkania na 2-0 ustalił w 88. min Dorsch, popisując się fantastycznym uderzeniem z ok. 28 m. Tym samym pierwsza od czterech kolejek porażka podopiecznych Steffena Baumgarta stała się faktem. Była to też pierwsza w bieżącym sezonie domowa przegrana tego zespołu, przy czterech zwycięstwach i trzech remisach. Ciekawostką jest również fakt, że kolończycy pokonali FC Augsburg tylko raz w czterech minionych meczach o punkty niemieckiej ekstraklasy!

2-0 wygrała także Hertha BSC Berlin, która na własnym stadionie podejmowała Arminię Bielefeld. Stoleczny team przez całe spotkanie bardzo wyraźnie przeważał, ale swoją dominację zdobyciem bramek „podpisał” dopiero w drugiej połowie. W 53. min po zagraniu Belfodila Jovetić wysunął „Starą Damę” na prowadzenie, a wynik pojedynku na 2-0 w 90+5. minucie ustalił Selke. Dzięki temu berlińczycy wygrali pierwsze ligowe spotkanie od 23 października 2021 r., a zatem od sześciu kolejek. Arminia natomiast od czterech spotkań czeka na zwycięstwo i wciąż musi się martwić o pozostanie w 1. Bundeslidze, a Hercie BSC w tej lidze uległa pierwszy raz od 16 lutego 2008 r.

Przebudzone „Byki”

Po serii trzech ligowych porażek przebudził się RB Leipzig. „Czerwone Byki” pod wodzą nowego trenera Domenica Tedesco rozbiły na własnym stadionie Borussię Mönchengladbach 4-1. Stało się tak, pomimo że kilka dni wcześniej toczyły ciężki bój w Lidze Mistrzów z Manchesterem City, który Saksończycy też wygrali (2-1). W konfrontacji z Borussią team z Leipzig od początku ruszył do ataku i od 21. min zasłużenie prowadził 1-0. Gola po centrze Angelina strzałem głową zdobył Gvardiol. 12 minut później, po kolejnym zagra-

niu Angelina, Silva podwyższył na 2-0. Od tego momentu gospodarze grali bardziej zachowawczo, „szanując” piłkę. Nadreńczycy natomiast, nie mając nic do stracenia, odważnie nacierali, ale kontaktową bramkę zdobyli dopiero w 88. min, kiedy podanie Embolo na gola zamienił Bensebaini. Odpowiedź miejscowych była jednak miażdżąca. W 90+1. minucie po akcji Brobbey Nkunku podwyższył prowadzenie RBL na 3-1, a 180 sek. później po podaniu Nkunku Henrichs ustalił wynik zawodów na 4-1. Tym samym team z Mönchengladbach przegrał trzecie ligowe spotkanie z rzędu, tracąc w tych pojedynkach aż 14 goli, strzelając 2. Nie ma zatem wątpliwości, że „Żrebaki” mają kryzys formy. Na uwagę zasługuje fakt, że w 11 meczach o punkty 1. Bundesligi pomiędzy tymi zespołami RB Leipzig wygrał aż siedmiokrotnie, przy jednej porażce i trzech remisach.

Do pierwszej czwórki tabeli wdarł się TSG 1899 Hoffenheim, który w minionej serii w derbach Badenii i Württembergii wygrał we Freiburgu 2-1. „Hoffe” już w 3. min gry objęło prowadzenie, kiedy po podaniu Dabbura Raum znalazł sposób na umieszczenie piłki w siatce freiburczyków. Po stracie bramki miejscowi zerwali się do ataku i w 21. min doprowadzili do remisu 1-1. Bramkę po centrze Grifo strzałem głową zdobył Schlotterbeck. Od tego momentu oba zespoły dążyły do strzelenia gola na wagę kompletu punktów. Jak się okazało, szczęście dopisało przyjezdnym. W 4. min doliczonego czasu gry (90+4.), po dośrodkowaniu Rauma, Richards uderzeniem głową zdobył dla swojej drużyny zwycięską bramkę. Tym samym team z Sinsheim wygrał czwarty ligowy mecz z rzędu i piąty w sześciu ostatnich kolejkach! Freiburg natomiast uległ w czterech z pięciu ostatnich meczów o punkty niemieckiej ekstraklasy, a z Hoffenheim przegrał w 1. Bundeslidze pierwszy raz od czterech konfrontacji.

Ważny komplet punktów wywalczył w minionej kolejce także trzeci klub z Badenii i Württembergii – VfB Stuttgart, który zasłużenie wygrał w Wolfsburgu 2-0. Dobrze prezentujący się w defensywie i solidni w ataku goście pierwszego raz zaskoczyli „Wilki” w 25. min, kiedy to akcję Marmousha na gola zamienił Mavropanos. Od tego momentu gospodarze byli aktywniejsi w ataku, ale grali zbyt czytelnie i wolno, aby móc zaskoczyć rywali. Ba, Wolfsburg sam dał się zaskoczyć. Dokładnie w 63. min, kiedy po podaniu Coulibaly’ego Förtser podwyższył na 2-0 i, jak się okazało, takim wynikiem zakończyło się to spotkanie. Stuttgartczycy wy-



Gdyby nie Julian Brandt, Borussia Dortmund doznałaby sensacyjnej porażki w Bochum.

Foto: www.archysport.com

grali zatem pierwszy wyjazdowy mecz w bieżącym sezonie. Jednocześnie warto zauważyć wyraźną wyższość formy VfB, które w trzech minionych kolejkach zdobyło 7 punktów. Jednak już w następnej serii dumę Szwabii czeka bardzo trudny test – konfrontacja z liderem tabeli Bayernem München. Spotkanie to określa się mianem wielkich derbów południa Niemiec. Wolfsburg natomiast, biorąc pod uwagę ostatnie występy, nie ma się czym pochwalić. Statystyki są bezlitosne – „Volkswageni”, licząc spotkania w 1. Bundeslidze i w Lidze Mistrzów, przegrały pięć meczów z rzędu, nie zaznając smaku zwycięstwa w żadnej z minionych sześciu potyczek.

Pierwsza wygrana Fürth

Outsider tabeli i tegoroczny beniaminek rozgrywek – SpVgg Greuther Fürth – w 15. kolejce odniósł pierwsze zwycięstwo w bieżącym sezonie! Franki na własnym stadionie nieoczekiwanie 1-0 pokonały 1. FC Union Berlin, który aspiruje do walki o miejsca gwarantujące start w kolejnej edycji europejskich pucharów. Pierwsza odsłona zakończyła bezbramkowym remisem, ale groźniejsi w tej części meczu byli gospodarze. Drugą połowę „Żelazni” rozpoczęli od odważnych ataków, ale pod miejscową bramką ich impet stygł. Do tego w 53. min goście dali się zaskoczyć, kiedy to Nielsen znalazł sposób na umieszczenie futbolówki w siatce stolecznej drużyny. Od tego momentu berlińczycy nieustannie atakowali. O ich przewadze świadczy fakt, że w posiadaniu piłki byli przez 63% gry, oddając w tym czasie 15 strzałów na bramkę Frankończyków, przy 5 gospodarzy. Mimo to podopiecznym Ursa Fischera nie udało się wyrównać. Należy dodać, że było to pierwsze spotkanie pomiędzy tymi rywalami w meczu o punkty niemieckiej ekstraklasy. Wcześniej oba zespoły 24 razy konfrontowały się w 2. Bundeslidze, z czego losy czterech potyczek na swoją korzyść przechylił berlińczycy, dziesięć razy zwyciężyło Fürth i tyle samo razy oba zespoły dzieliły się punktami.

Zaskakującej klęski 2-5 we Frankfurcie nad Menem z Eintrachtem doznał Bayer 04 Leverkusen. „Aptekarze”, zajmujący trzecie miejsce w tabeli, podchodzili do tego meczu w roli zdecydowanego faworyta i początek meczu na to wskazywał. Goście odważnie natarli i już w 5. min po zagraniu Andricha Schick wysunął Bayer 04 na prowadzenie. W 22. min ten sam zawodnik podwyższył na 2-0, tym razem po strzale z rzutu karnego (za zagraniem ręką). W tym momencie wydawało się, że „Farmaceuci” odniosą pewne i wysokie zwycięstwo. Eintracht się jednak nie załamał. Ruszył do zdecy-

dowanego natarcia i już minutę od straty drugiego gola zdobył kontaktową bramkę. Jej autorem po zagraniu Hintereggera był Tuta, a w 30. min po podaniu Sowa Lindström wyrównał na 2-2. Ten, kto sądził, że miejscowi się zatrzymają, a Bayer 04 przystąpi do ataku, poważnie się mylił. Eintracht nadal parł do przodu i w 50. min Ndicka zdobył dla swojej drużyny prowadzenie 3-2, a w 66. min Jakic podwyższył na 4-2. Bramka ta odebrała Bayerowi 04 wiarę w wywiezienie znad Menu choćby oczka. „Orły” natomiast nie zwolniły, nadal parły do przodu i dzięki temu zdobyły 5. gola, którego po zagraniu Borré zdobył Sow, i pierwsza ligowa porażka Leverkusen od czterech kolejek stała się faktem. Bayer 04, nie zwyciężając, stracił też okazję doskoczenia na jeden punkt do wicelidera tabeli Borussii Dortmund.

Krzysztof Świerc

Dokumentacja kolejk

- Köln – Augsburg 0-2 (0-0)
- München – Mainz 05 2-1 (0-1)
- Leipzig – M’gladbach 4-1 (2-0)
- Freiburg – Hoffenheim 1-2 (1-1)
- Hertha BSC – Bielefeld 2-0 (0-0)
- Bochum – Dortmund 1-1 (1-0)
- Wolfsburg – Stuttgart 0-2 (0-0)
- Fürth – Berlin 1-0 (0-0)
- Frankfurt – Leverkusen 5-2 (2-2)

Tabela

1. München	15	37	47-16
2. Dortmund	15	31	36-23
3. Leverkusen	15	27	37-24
4. Hoffenheim	15	26	32-23
5. Freiburg	15	25	26-15
6. Berlin	15	23	22-21
7. Leipzig	15	21	29-19
8. Mainz 05	15	21	21-16
9. Frankfurt	15	21	23-22
10. Bochum	15	20	16-23
11. Wolfsburg	15	20	15-22
12. Köln	15	19	23-25
13. M’gladbach	15	18	19-28
14. Hertha BSC	15	18	17-29
15. Stuttgart	15	17	22-25
16. Augsburg	15	16	16-25
17. Bielefeld	15	10	10-22
18. Fürth	15	4	13-46

Program następnej kolejki

- Stuttgart – München
- Wolfsburg – Köln
- Mainz 05 – Hertha BSC
- Bielefeld – Bochum
- M’gladbach – Frankfurt
- Dortmund – Fürth
- Leverkusen – Hoffenheim
- Berlin – Freiburg
- Augsburg – Leipzig



2. Bundesliga: 17. Spieltag

Tabellenführer spielt Unentschieden am Rhein

Nach einer Serie von drei Siegen in Folge musste man sich Tabellenführer FC St. Pauli zuletzt mit nur einem Punkt begnügen. Auch wenn die Hamburger die bessere Mannschaft waren, kamen sie in Düsseldorf nur zu einem 1:1-Unentschieden gegen Fortuna.

Die erste Halbzeit endete torlos, obwohl beide Mannschaften zahlreiche Torchancen hatten, die jedoch ungenutzt blieben. Die zweiten 45 Minuten begannen besser für die Gäste, die von der ersten Sekunde an stark angriffen und in der 47. Minute in Führung gingen. Hartel traf dabei nach einem Pass von Kyereh. Der Rückstand konnte die Platzherren jedoch nicht entmutigen. Fortuna übernahm sofort die Initiative, ging in die Offensive und in der 68. Minute erzielte Hennings nach einem Pass von Iyoha den Ausgleichstreffer für die Rheinländer. Damit legte er den Ausgang des Wettkampfs am Rhein fest, auch wenn beide Mannschaften später noch Möglichkeiten hatten, das Spiel zu ihren Gunsten zu drehen. Mit diesem Unentschieden verlängerten die Düsseldorf ihre Serie ohne Niederlage in der 2. Bundesliga gegen den FC St. Pauli auf 5. Das letzte Mal in dieser Spielklasse unterlag die Fortuna den Hamburgern am 21. April 2017.

HSV auch mit voller Punktzahl

Genau wie der FC St. Pauli hat auch Hamburgs zweite Mannschaft, der HSV, im letzten Spiel der Hinrunde der Saison 2021/2022 die volle Punktzahl erstritten. Die Schützlinge von Tim Walter besiegten Hansa Rostock zuhause klar mit 3:0. Die Dominanz der Platzherren in diesem Spiel war unbestritten, was sich bereits in der 8. Minute durch ein Tor von Glatzel nach einem Pass von Alidou bemerkbar machte. Zehn Minuten später stand es bereits 2:0, diesmal wurde ein Pass von Gyamerah von Reis in ein Tor verwandelt. Von diesem Moment an nahmen die Hamburger das Tempo deutlich heraus, bewahrten das gute Ergebnis und sparten ihre Kräfte für die nächsten Spiele. Dennoch gelang es ihnen, den Ball ein drittes Mal im Netz der Gäste unterzubringen. Dies geschah zehn Minuten vor Spielende durch Glatzel, der eine Aktion von Kinsombi abschloss. Der HSV hat damit 3 seiner letzten 4 Ligaspiele gewonnen und ist nach dem ersten Teil der Saison zuhause noch ungeschlagen. Der 6-fache deutsche Meister hat in 9 Heimduellen 4-mal gewonnen und 5-mal unentschieden gespielt. Rostock hingegen verlängerte seine sieglose Serie auf 4 und muss weiter um einen Abstieg in die 3. Liga bangen.

Darmstadt bleibt Zweiter

Unterdessen ist der SV Darmstadt 98 nun wieder zurück in der Erfolgsspur, denn die Hessen gewannen am letzten Spieltag auf sehr schwierigem Terrain in Paderborn mit 1:0 und behaupteten sich so mit 4 Punkten Rückstand auf den FC St. Pauli als Tabellenzweiter. Das Spiel war ausgeglichen und es sah lange Zeit so aus, als würde es mit einer Punkteteilung enden. Dies ist jedoch nicht geschehen. In der Schlussviertelstunde griffen die Gäste mutiger und entschlossener an, sodass Pfeiffer in der 81. Minute nach einem Pass von Holland mit dem Kopf den Siegtreffer für die „Lilien“ erzielte. Der SV Darmstadt 98 rehabilitierte sich damit für die Niederlage am vorangegangenen Spieltag zuhause gegen Fortuna Düsseldorf und hat nun insgesamt 6 der letzten 8 Unterhaus-Spiele gewonnen. Paderborn hingegen musste nach einer Serie von drei Unentschieden eine bittere Niederlage einstecken, die ist gleichzeitig die erste Niederlage für die Westfalen in fünf Spielen, die sie aus der Spitzengruppe im Kampf um den Aufstieg in die Bundesliga verdrängt hat.



Rouven Hennings' Tor sicherte Fortuna Düsseldorf einen Punkt im Spiel gegen den Tabellenführer FC St. Pauli.

Der SV Darmstadt 98 ist in die Erfolgsspur zurückgekehrt und hat seine Position als Tabellenzweiter beibehalten.

Franken erleben Debakel in Gelsenkirchen

Fünf Tore sahen die Fans in Gelsenkirchen, wo Gastgeber FC Schalke 04 im Duell der ehemaligen Erstligisten den 1. FC Nürnberg mit 4:1 besiegte. Die Gäste rühmten sich bis zu diesem Spiel der besten Abwehrreihe der 2. Bundesliga. Dies hatte den Lokalmatador allerdings noch zusätzlich dazu motiviert, gleich am Anfang der Begegnung in die Offensive zu gehen und zu versuchen, in jeder günstigen Situation das Gästetor zu beschießen. Wie die Praxis zeigte, war dies die richtige Taktik. In der 20. Minute brachten die Platzherren den Ball zum ersten Mal im Netz der Gäste unter, als Ouwejan einen Pass von Čurlinov in ein Tor verwandelte. Doch nur vier Minuten nach der Pause glichen die Franken durch einen Treffer von Nürnberger nach Zuspield von Schäffler zum 1:1 aus. Dieser Rückschlag deprimierte die Schalker jedoch nicht: Sie griffen weiter an und in der 66. Minute schob der Stürmer Schäffler im Durcheinander vor dem Tor den Ball ins eigene Netz – die Gastgeber waren nun wieder in Führung. Zwar hatte Nürnberg von da an mehr Initiative in der Offensive, doch Schalke 04 neutralisierte diese Angriffe effektiv und leitete Gegenangriffe ein, wenn sich die Gelegenheit bot. Die Folge: In der 85. Minute erhöhte Čurlinov nach einem Pass von Zalazar mit einem Schuss aus 17 Metern die Führung der Mannschaft von Sven Piepenbrock auf 3:1. Und in der Spielminute 90+4 wurde das Endergebnis durch den Innenverteidiger der Gastgeber Itakura bestimmt, der einen Spielzug von Pieringer abschloss. Damit rehabilitierte sich der Stolz der Gelsenkirchener für die 1:2-Niederlage am vorherigen Spieltag gegen den FC St. Pauli und bleibt gegen den 1. FC Nürnberg in Ligaspielen seit dem 16. März 2013 ungeschlagen.

Werder erobert Regensburg

Wie in Gelsenkirchen fielen auch in Regensburg fünf Tore. Der ehemalige Tabellenführer Jahn unterlag dort dem wiedererstarkten Werder Bremen mit 2:3. Die Gastgeber erwischten einen guten Start in die Partie und führten bereits in der 5. Minute mit 1:0, als Breittkreutz ein Zuspield von Singh mit dem Kopf verwertete. Von diesem Moment an ging Werder energischer in die Offensive und erreichte 6 Minuten vor der Pause das 1:1-Unentschiede: Agus Pass wurde dabei von Bittencourt verwandelt. Dies stärkte das Selbstvertrauen der Gäste, die daraufhin weitere Tore erzielten. Zunächst brachte Friedl Bremen

in der 59. Minute inmitten eines Gerangels vor dem Tor mit 2:1 in Führung und in der 89. Minute erzielte Ducksch nach einem Spielzug Füllkrugs das 3:1. Erst in der zweiten Minute der Nachspielzeit (90+2) gelangte den Gastgebern durch Singh (nach Vorlage von Makridis) ein Gegentreffer. Damit hat das Weser-Team drei seiner letzten fünf Ligaspiele gewonnen, einmal verloren und bleibt in der Geschichte seiner Begegnungen mit Jahn ungeschlagen. Regensburg hingegen hat drei der letzten vier Ligaspiele verloren. Krise?

2. Bundesliga: 17. serie spotkań – Remis lidera nad Renem

Po serii trzech zwycięstw w rzędu tylko punktem w minionej serii spotkań zadowolił się musiał lider tabeli FC St. Pauli. Hamburgczycy, pomimo że byli lepszym zespołem, jedynie zremisowali w Düsseldorfie z Fortuną 1-1.

Pierwsza odsłona zakończyła się bezbramkowym remisem, choć obie drużyny miały wiele okazji do zdobycia goli, ale raziły nieskutecznością. Drugie 45 minut lepiej rozpoczęli goście, którzy od pierwszych sekund zdecydowanie natarli i w 47. min objęli prowadzenie. Bramkę po zagranii Kyereha zdobył Hartel. Strata gola nie podcięła skrzydeł miejscowym. Fortuna natychmiast przejęła inicjatywę, ruszyła do natarcia i w 68. min, po akcji Iyohy, Hennings strzelił dla Nadreńczyków wyrównującego gola. Jak się okazało, ustalił wynik zawodów nad Renem, pomimo że oba zespoły miały okazję do przechylenia szali na swoją stronę. Dzięki temu remisowi team z Düsseldorfu do pięciu przedłużył serię bez porażki w 2. Bundeslidze z FC St. Pauli. Po raz ostatni w tej klasie rozgrywkowej Fortuna uległa hamburczykom 21 kwietnia 2017 r.

HSV też z kompletem

Podobnie jak FC St. Pauli w ostatniej serii spotkań pierwszej rundy sezonu 2021/2022 komplet punktów wywalczył też drugi zespół z Hamburga – HSV. Podopieczni Tima Waltera bez trudu rozbili u siebie Hansę Rostock 3:0. Dominacja miejscowych w tym meczu nie podlegała dyskusji, co pierwszy raz podpisali w 8. min zdobyciem gola, którego po podaniu Alidou zdobył Glatzel. 10 minut później było już 2:0. Tym razem zagranie Gyameraha za gola zamienił Reis. Od tego momentu hamburczycy wyraźnie zwolnili, pilnując korzystnego rezultatu i oszczędzając siły na kolejne spotkania. Mimo to po raz trzeci zdołali umieścić piłkę w siatce gości. Uczylił to na 10 minut przed końcem spotkania Glatzel, puentując akcją Kinsombiego. HSV wygrał zatem trzy z czterech ostatnich spotkań o ligowe punkty i po pierwszej części sezonu na własnym stadionie jest niepokonany. Sześciokrotni mistrzowie Niemiec w dziewięciu domowych pojedynkach wygrali czterokrotnie i pięć razy zremisowali. Rostock z kolei do czterech przedłużył serię meczów bez wygranej



Luca Pfeiffer, der erfolgreichste Fußballer des SV Darmstadt. In Paderborn erzielte er sein 12. Saisontor.

i wciąż musi oglądać się za siebie, aby nie zostać zdegradowany do III ligi.

Darmstadt nadal wiceliderem

Na zwycięską ścieżkę powrócił natomiast SV Darmstadt 98. Team z Hessji w minionej serii spotkań zwyciężył na bardzo trudnym terenie w Paderborn 1-0 i zachował pozycję wicelidera tabeli, tracąc 4 oczka do FC St. Pauli. Spotkanie było wyrównane i przez długi czas wydawało się, że zakończy się podziałem punktów. Tak się jednak nie stało. W ostatnim kwadransie gry goście odważniej i bardziej zdecydowanie zaatakowali, dzięki czemu w 81. min po dośrodkowaniu Hollanda Pfeiffer uderzeniem głową zdobył, jak się okazało zwycięską, bramkę dla „Liliowych”. SV Darmstadt 98 zrehabilitował się zatem za porażkę w poprzedniej serii u siebie z Fortuną Düsseldorf i wygrał sześć z ośmiu minionych meczów o punkty 2. Bundesligi. Paderborn z kolei po serii trzech remisów musiało przełknąć gorzkie porażki. Jednocześnie jest to od pięciu kolejek pierwsza przegrana teamu z Westfalii, która „wypchnęła” ją ze ścisłej czołówki walczącej o awans do niemieckiej ekstraklasy.

Kłęska Franków w Gelsenkirchen

Pięć bramek zobaczyli kibice w Gelsenkirchen, gdzie gospodarze FC Schalke 04 w pojedynku byłych pierwszoligowców pokonało 1. FC Nürnberg 4-1. Goście do tego spotkania szczylic się najlepszą defensywą w 2. Bundeslidze. Fakt ten jednak zmotywował miejscowych, którzy od początku spotkania nastawieni byli ofensywnie i starali się uderzać na bramkę gości w każdej dogodnej sytuacji. Jak pokazała praktyka, była to trafna taktyka. Po raz pierwszy miejscowi umieścili piłkę w siatce gości w 20. min, kiedy zagranie Churlinova na gola zamienił Ouwejan. Jednak już 4 min po przerwie Franki wyrównały na 1-1, a gola po podaniu Schäfflera na swoim koncie zapisał Nürnberger. Strata gola nie wpłynęła deprymująco na FC Schalke 04, które nadal atakowało i w 66. min w zamieszaniu podbramkowym napastnik przyjezdnych Schäffler wepchnął piłkę do własnej siatki i gospodarze ponownie wygrywali. Od tego momentu więcej inicjatywy w ofensywie miało Nürnberg, ale Schalke 04 skutecznie neutralizowało te ataki, a jak nadarzała się okazja – inicjowało kontry. Efekt? W 85. min, po podaniu Zalazara, Churlinow uderzeniem z 17 m podwyższył prowadzenie ekipy Svena Piepenbrucka na 3-1. Natomiast wynik spotkania ustalił w 90+4. minucie gry środkowy obrońca gospodarzy Itakura, finalizując zagranie Pieringera. W ten sposób duma Gelsenkirchen zrehabilitowała się za porażkę 1-2 w poprzedniej kolejce z FC St. Pauli i w meczach o ligowe punkty pozostaje niepokonana z 1. FC Nürnberg od 16 marca 2013 r.

Werder podbił Regensburg

Podobnie jak w Gelsenkirchen, pięć bramek strzelono w Regensburgu, gdzie gospodarze FC Schalke 04 w pojedynku byłych pierwszoligowców pokonało 1. FC Nürnberg 4-1.

gu, gdzie były lider tabeli Jahn uległ powracającemu do wysokiej formy Werderowi Bremen 2-3. Gospodarze dobrze rozpoczęli pojedynek, bo już od 5. min prowadzili 1-0, kiedy dośrodkowanie Singha na gola strzałem głową zamienił Breittkreutz. Od tego momentu Werder energiczniej ruszył do ataku i na 6 minut przed przerwą doprowadził do remisu 1-1 – podanie Agu na bramkę zamienił bowiem Bittencourt. Trafienie to dodało przyjezdnym wiary w swoje umiejętności, co zaowocowało zdobyciem kolejnych goli. W 59. min w zamieszaniu podbramkowym Friedl wysunął bremeńczyków na prowadzenie 2-1, a w 89. min po akcji Füllkruga Ducksch podwyższył na 3-1. Na stratę tej bramki gospodarze byli w stanie odpowiedzieć już tylko trafieniem Singha (asysta Makrydis) w 2. minucie doliczonego czasu gry (90+2.). Dzięki temu team znad Wesery wygrał trzy z pięciu ostatnich meczów o ligowe punkty, raz ulegając, i pozostaje w historii spotkań z Jahn niepokonany. Regensburg z kolei uległ w trzech z czterech ostatnich spotkań o ligowe punkty – kryzys?

Krzysztof Świerc

Spieldaten Dokumentacja kolejki

- Schalke 04 – Nürnberg 4:1 (1:0)
- Regensburg – Bremen 2:3 (1:1)
- Kiel – Sandhausen 2:2 (1:1)
- Paderborn – Darmstadt 0:1 (0:0)
- Ingolstadt – Hannover 1:2 (1:2)
- Düsseldorf – St. Pauli 1:1 (0:0)
- Hamburg – Rostock 3:0 (2:0)
- Karlsruhe – Heidenheim 3:2 (2:1)
- Aue – Dresden 0:1 (0:0)

Tabelle Tabela

1. St. Pauli	17	36	37:20
2. Darmstadt	17	32	39:20
3. Hamburg	17	29	30:17
4. Schalke 04	17	29	33:22
5. Regensburg	17	28	35:26
6. Paderborn	17	27	24:20
7. Nürnberg	17	27	24:20
8. Heidenheim	17	27	21:23
9. Bremen	17	26	28:24
10. Karlsruhe	17	24	29:26
11. Dresden	17	22	20:22
12. Düsseldorf	17	20	23:24
13. Hannover	17	20	13:23
14. Rostock	17	19	19:29
15. Kiel	17	18	20:30
16. Aue	17	14	14:27
17. Sandhausen	17	14	19:36
18. Ingolstadt	17	7	11:37

Nächster Spieltag

Program następnej kolejki

- Kiel – St. Pauli
- Düsseldorf – Sandhausen
- Paderborn – Heidenheim
- Aue – Nürnberg
- Ingolstadt – Dresden
- Hamburg – Schalke 04
- Karlsruhe – Rostock
- Hannover – Bremen
- Regensburg – Darmstadt



Sport: Joshua Kimmich entfacht Debatte in Deutschland

Fans unterstützen, Angela Merkel rügt

Fans des FC Bayern München zeigten ein Transparent, das sich an Joshua Kimmich richtete, der im vergangenen Monat erklärt hatte, er habe sich noch nicht gegen das Coronavirus impfen lassen. Damit löste er eine öffentliche Debatte in Deutschland aus und lenkte viel Kritik auf sich selbst.

Der deutsche Nationalspieler und das Hirn des FC Bayern steht damit übrigens nicht allein da. Unterstützt wird er nicht zuletzt vom ehemaligen deutschen Nationalspieler und Weltmeister von 2014, Lukas Podolski. Auch die Fans des Münchner Vereins stellten sich hinter den Fußballer, und zwar mit einem Transparent beim Ligaspiel in Berlin gegen den 1. FC Union mit der Aufschrift: „Stabil bleiben Josh! Dein Körper, deine Gesundheit“.

Sturm um „Josh“

Manch einer wird sagen, dass eine solche Unterstützung nicht viel ist, wenn man bedenkt, welch massive Welle der Kritik über diesen Fußballer hereinbrach, nachdem er erklärt hatte, er habe sich nicht impfen lassen. Es besteht jedoch kein Zweifel, dass er die Unterstützung gut gebrauchen kann. Nicht zu übersehen ist auch, dass die Fans des FC Bayern München über die Situation verärgert sind, und es gab lange Diskussionen darüber. Vor allem über die Zwangsimpfung von Fußballern. Der Grund dafür war unter anderem, dass es Joshua Kimmich war, der mehrere Spiele der Bayern aufgrund von Isolation verpasste, und es ist kein Geheimnis, dass er der Spielgestalter des deutschen Meisters ist, sein Herz. Unterdessen kam „Josh“ nicht nur in Bundesligaspielen, sondern auch in der Champions League gegen Dynamo Kiew nicht zum Einsatz. Mehr noch, drei weitere Bayern-Spieler, die zu diesem Zeitpunkt nicht geimpft waren – Serge Gnabry, Michael Cuisance und Jamal Musiala – haben ebenfalls nicht am Spiel gegen die ukrainische Mannschaft teilgenommen. An dieser Stelle sei erwähnt, dass Joshua Kimmich zusammen mit seinem Vereinskameraden Leon Goretzka die Initiative „We Kick Corona“ gegründet hat, eine Online-Plattform, die die beiden Fußballer kurz nach Ausbruch der ersten Welle der Pandemie eröffnet haben. Dies hat nun dazu geführt, dass Joshua Kimmichs Nein zur Corona-Impfung für noch mehr Kontroversen sorgt. Allerdings sollte hierbei nicht vergessen werden, dass Joshua Kimmich und Leon Goretzka bereits mehr als eine Million Euro



Joshua Kimmich

Foto: Granada/Wikipedia

für den Kampf gegen das Coronavirus gespendet haben. Dabei argumentierten sie, dass sie als gesunde, privilegierte Fußballer eine soziale Verantwortung haben, anderen zu helfen. Das Geld ist unter anderem an Krankenhäuser und Obdachlose geflossen. Die Verwirrung um Joshua Kimmich hat nun auch Politiker auf den Plan gerufen, die mit dem Verhalten und den Entscheidungen des Fußballers nicht zufrieden sind. Zu ihnen gehört auch die ehemalige deutsche Bundeskanzlerin Angela Merkel, die sagte: „Es gibt sachliche und inhaltliche Argumente, die auf seine Fragen und Bedenken eingehen.“

Politische Diskussion über Kimmichs Entscheidung

Auf der anderen Seite hat sich eine Gruppe gebildet, die den Spieler in Schutz nimmt. Auch Bundestagspräsidentin Bärbel Bas gehört dazu. In einem Interview mit der „Rheinischen Post“ sagte die Politikerin, sie sei dem Bayern-München-Fußballer sehr dankbar. Warum und wofür? „Vor allem dafür, dass er die Debatte über die Langzeitfolgen von Impfungen vor dem Winter neu eröffnet hat. Politiker und Wissenschaftler sollten dies als Beispiel nehmen, um alles rund um solche Fälle zu erklären. Vielleicht könnten noch mehr Menschen davon überzeugt werden, sich impfen zu lassen, bevor es schlimmer wird. Insofern finde ich, dass Joshua

Kimmich Recht hat“, so Bärbel Bas. Auch der 130-fache deutsche Nationalspieler und Weltmeister von 2014 (49 Tore), Lukas Podolski, stärkt Joshua Kimmich den Rücken: „Jeder kann für sich selbst entscheiden, wie er will. Ich verstehe nicht, warum Joshua Kimmich in Deutschland wie ein Krimineller dargestellt wird. Ich habe keine Ahnung, woher diese Diskussion kommt. Wenn Bayern ihn dazu zwingen würde, wäre das unfair“, sagte er und fügte hinzu: „Wie jeder Fußballer, der wie Joshua Kimmich die Möglichkeit sich zu entscheiden, möchte auch ich mich vorerst nicht impfen lassen.“ Im Übrigen hatten beim FC Bayern auch Jamal Musiala, Serge Gnabry und Michael Cuisance bis vor kurzem eine ähnliche Meinung zur Impfung wie Joshua Kimmich. In den letzten Tagen haben die ersten beiden jedoch beschlossen, sich impfen zu lassen, während die anderen beiden dies angeblich in Erwägung ziehen. Berichten zufolge soll Bundestrainer und ehemaliger Bayern-Trainer Hansi Flick hierzu beigetragen haben.

Sport: Joshua Kimmich wywołął debatę w Niemczech – Kibice wspierają, Angela Merkel gani

Kibice Bayernu München wywiesili transparent skierowany do Joshuy Kimmicha, który w minionym miesiącu oświadczył, że jeszcze nie przyjął szczepionki przeciwko korona-

wirusowi. W ten sposób wywołał publiczną debatę w Niemczech, a na siebie skierował wiele słów krytyki.

Okazuje się jednak, że reprezentant Niemiec i mózg Bayernu nie jest sam. Wspiera go m.in. były reprezentant Niemiec, mistrz świata z 2014 r. – Lukas Podolski. Także kibice monachijskiego klubu stanęli za piłkarzem, wywieszając podczas ligowego meczu w Berlinie z 1. FC Union transparent z napisem: „Stabil bleiben Josh! Dein Körper, deine Gesundheit“, czyli „Trzymaj się, Joshua! Twoje ciało, twoje zdrowie“.

Burza wokół „Josh“

Ktoś powie – takie wsparcie, to niewiele, biorąc pod uwagę, jak potężna fala krytyki spadła na tego piłkarza po wypowiedzi, że się nie zaszczepił. Nie ulega jednak wątpliwości, że wsparcie mu się przyda. Nie można też pominąć faktu, że kibice Bayernu München są wściekli na zaistniałą sytuację i toczyli na ten temat długie dyskusje. Przede wszystkim o przynależności do piłkarzy. Powodem było m.in. to, że właśnie Joshua Kimmich opuszczał kolejne mecze Bayernu ze względu na izolację, a nie jest tajemnicą, że jest to kreator gry mistrzów Niemiec, ich serce. Tymczasem „Josh“ nie tylko nie grał w meczach o punkty niemieckiej ekstraklasy, ale też nie wystąpił w Lidze Mistrzów przeciwko Dynamu Kijów. Ba, w meczu z ukraińskim zespołem nie wzięli też udziału trzej inni niezaszczepieni wówczas zawodnicy Bayernu – Serge Gnabry, Michael Cuisance i Jamal Musiala. W tym miejscu warto podkreślić, że Joshua Kimmich wraz z kolegą klubowym Leonem Goretzką są założycielami inicjatywy „We Kick Corona“, czyli platformy internetowej, którą piłkarze otworzyli tuż po wybuchu pierwszej fali pandemii. Fakt ten sprawił, że teraz „nie“ Kimmicha dla szczepienia przeciwko koronawirusowi wywołuje jeszcze większe kontrowersje, ale... W tym miejscu nie można zapomnieć o tym, że na walkę z koronawirusem Joshua Kimmich i Leon Goretzka przekazali już ponad milion euro. Przekonywali przy tym, że jako zdrowi, uprzywilejowani piłkarze mają społeczną odpowiedzialność, aby pomagać innym. Pieniądze trafiły m.in. do szpitali i osób bezdomnych. Efekt zamieszania wokół Kimmicha sprawił, że teraz do gry weszli politycy, którzy nie są zadowoleni z zachowania piłkarza i jego decyzji. Wśród nich jest była kanclerz Republiki Federalnej Niemiec Angela Merkel, która powiedziała: – Istnieją rzeczowe i merytoryczne argumenty, które są odpowiedzią na jego pytania i obawy.

Polityczna dyskusja o decyzji Kimmicha

Z drugiej strony pojawiła się grupa broniąca zawodnika, w której znalazła się przewodnicząca Bundestagu Bärbel Bas. Polityk ta w rozmowie z „Rheinische Post“ powiedziała, że jest nawet wdzięczna piłkarzowi Bayernu München. Dlaczego i za co? – Przede wszystkim za ponowne otwarcie debaty nad długofalowymi konsekwencjami szczepień przyjmowanych przed zimą. Politycy i naukowcy powinni użyć tego jako przykładu, żeby wyjaśnić wszystko wokół takich przypadków. Może nawet więcej ludzi mogłoby wcześniej przekonać się do przyjęcia szczepionki, zanim będzie jeszcze gorzej. Pod tym kątem według mnie Joshua Kimmich ma rację – stwierdziła Bärbel Bas. Po stronie Joshuy Kimmicha stanął także mistrz świata z 2014 r., 130-krotny reprezentant Niemiec (49 bramek) – Lukas Podolski, który powiedział: – Każdy może zdecydować za siebie tak, jak chce. Nie rozumiem, czemu Joshua Kimmich jest w Niemczech przedstawiany jak przestępca. Nie mam pojęcia, skąd ta dyskusja. Gdyby Bayern go do tego zmusił, to byłoby niesprawiedliwe – i dodał: – Jak każdy piłkarz, który jak Joshua Kimmich ma możliwość wyboru – ja także na razie nie chcę się zaszczepić.

W tym miejscu należy przypomnieć, że podobne zdanie na temat szczepień co Joshua Kimmich w ekipie Bayernu München mieli też Jamal Musiala, Serge Gnabry i Michael Cuisance. Jednak w ostatnich dniach dwaj pierwsi zdecydowali się zaszczepić, a dwaj pozostali ponoć się zastanawiają. Rzekomo przyczynił się do tego Hansi Flick – selekcjoner reprezentacji Niemiec.

Krzysztof Świerc

Eilmeldung

W jednym interview z telewizją ZDF Joshua Kimmich powiedział, że podjął decyzję w sprawie szczepienia przeciwko koronawirusowi i przyjmie preparat. Zmiana decyzji piłkarza jest konsekwencją tego, że sam zakaził się koronawirusem i ze względu na powikłania po chorobie w tym roku już nie wystąpi na murawie.

Z ostatniej chwili

W rozmowie z telewizją ZDF Joshua Kimmich powiedział, że podjął decyzję w sprawie szczepienia przeciwko koronawirusowi i przyjmie preparat. Zmiana decyzji piłkarza jest konsekwencją tego, że sam zakaził się koronawirusem i ze względu na powikłania po chorobie w tym roku już nie wystąpi na murawie.

Fußball: Jamal Musiala hätte für England oder Nigeria spielen können

Er wählte Deutschland

Bayern Münchens talentierter Spielmacher, der 18-jährige Jamal Musiala, hatte wie kaum ein anderer die Wahl, für drei Nationalmannschaften zu spielen: für Nigeria, England und Deutschland. Am Ende entschied er sich für den viermaligen Weltmeister Deutschland.

Jamal Musialas Möglichkeit, für drei Länder zu spielen, ist darauf zurückzuführen, dass sein Vater Nigerianer und seine Mutter Deutsche ist. Er selbst hat zwei Staatsbürgerschaften: die deutsche und die englische. Der deutsche Nationaltrainer von Nigeria, Gernot Rohr, kommentierte die Wahl von Jamal Musiala gegenüber den Medien mit den Worten: „Ich bedaure es sehr. Jamal Musiala hätte für Nigeria spielen können, aber er entschied sich anders. Es ist schade, Nigeria bedauert es! Denn er ist ein hervorragender Spieler mit großen Fähigkeiten. Interessanterweise haben wir einen Campus für die Zukunft junger Fußballer wie ihn gebaut und dafür 85 Millionen Euro bereitgestellt. Außerdem wurde dieser in dem

Im März 2021 gab er sein Debüt für die deutsche A-Nationalmannschaft.

Ort geschaffen, aus dem Jamal Musiala stammt. Deshalb sage ich es noch einmal. Wir bedauern es sehr.“

Das große Talent von Jamal Musial wurde vor zwei Jahren vom jetzigen Trainer der deutschen Nationalmannschaft, Hansi Flick, entdeckt, der schon während seiner Zeit als Trainer des FC Bayern München ein Auge auf den Spieler geworfen hatte. Jetzt beruft er

ihn immer wieder in die deutsche Nationalmannschaft. Bei der Vorstellung des Profils von Jamal Musiala sollte erwähnt werden, dass er in seiner Jugend für den TSV Lehnerz (2008-2010), dann für City Central FC (2010), den FC Southampton (2010-2011) oder den FC Chelsea London (2011-2019), d. h. den Verein des aktuellen Champions-League-Siegers, spielte. Der junge Spielmacher fand dann seinen Weg zu Bayern München, wo er aus der Jugend in die erste Mannschaft aufstieg. Was die Einsätze in der Nationalmannschaft angeht, so hatte Jamal Musiala die Gelegenheit, für zwei Länder zu spielen. Im November 2020 gab er sein Debüt für die englische U21-Nationalmannschaft. Im März 2021 debütierte er dann im deutschen A-Nationalteam. Seitdem hat er neun Spiele bestritten, in denen er ein Tor erzielte. Er gilt als Zukunftsträger der deutschen Nationalmannschaft.

Krzysztof Świerc



Jamal Musiala (im Vordergrund)

Foto: www.talksport.com

**Sport: Niemieccy sportowcy mają za sobą dobry rok**

Prezenty dają moc

Miniony rok na długo zostanie w pamięci sportowców i kibiców, choćby przez przekładane z poprzedniego roku wielkie turnieje czy też warunki niesprzyjające tradycyjnym i harmonijnym przygotowaniom. A mimo to wielu z nich zanotowało najlepsze wyniki w karierze, za co należą się im prezenty pod świątecznym drzewkiem. Ci, którzy wypadli gorzej, mogą tam znaleźć coś, co pomoże im w odniesieniu sukcesów w kolejnym sezonie. My mamy pomysły na upominki dla kilkorga z nich.

Roger Federer jest z pewnością jednym z najlepszych zawodników w historii tenisa. Czytając jego biografię autorstwa René Stauffera, można się dowiedzieć o jego największych sukcesach i filozofii gry. Jednak równie ważnym elementem publikacji są fragmenty o kontrolowaniu emocji, ochronie życia prywatnego czy stabilizacji życiowej poza kortem. I to właśnie ta część powoduje, że ta książka to idealny prezent dla fana Federera, Alexandra Zvereva, który kiedy przed laty spotkał się na korcie ze swoim wielkim idolem, był wręcz wzruszony.

Najlepszy sezon w karierze

Po pierwszej wygranej ze Szwajcarem mówił o jednym z najlepszych momentów w swoim życiu. Zresztą szacunek do „starej gwardii” przewija się w niemal każdej wypowiedzi 24-latką z Hamburga. Tak było m.in. po półfinale IO w Tokio, kiedy po ograniu Novaka Djokovicia przeproszał go za odebranie mu szansy na Złotego Szlema. Za niemieckim tenisistą chyba najlepszy sezon w karierze. Wygrał dwa prestiżowe turnieje – w Madrycie i Cincinnati, olimpijskie złoto w Tokio, a na koniec sezonu po raz drugi w triumfował w ATP Finals. Te sukcesy pozwoliły mu na koniec roku powrócić do TOP3 rankingu ATP. Żeby uznać ten sezon za idealny, brakuje tylko jednego – sukcesu w turnieju Wielkiego Szlema. Może po przeczytaniu biografii Rogera Federera wyciągnie odpowiednie wnioski, które pozwolą mu wykonać ten mistrzowski krok. W końcu już pozwoli pracować nad życiową stabilizacją, a do tego ma jasny cel. – Odnosiłem sukcesy na każdym poziomie – brakuje jednej rzeczy. Mam nadzieję, że uda mi się to w przyszłym roku. Zrobię wszystko co w mojej mocy, będę pracował ile się da i zapieprzę..., by tak się stało – deklarował po wygranej w ATP Finals. To właśnie tego życzymy mu podczas świętowania za rok. By obok choinki błyszczało trofeum za któryś z czterech najważniejszych tenisowych turniejów na świecie.

Kamień filozoficzny

Dla tych, którzy nie wiedzą, czym jest nasz nietypowy prezent, spieszymy z wyjaśnieniem. Kamień filozoficzny to legendarny artefakt alchemików. Według legend i opowieści ma dwie niezwykle cechy. Pierwszą jest zamiana zwykłych metali w złoto, a drugą tworzenie substancji, która pozwala zostać nieśmiertelnym. Ten prezent chcielibyśmy umieścić pod choinką ekipy niemieckich jeźdźców. Co prawda ta pierwsza właściwość nie jest im tak bardzo potrzebna, bo zamienianie żelaza w złoto, a raczej zdobywanie tego drugiego jest dla tej ekipy naturalne. Wystarczy spojrzeć na dwa najważniejsze wydarzenia w tym roku. Numerem jeden były oczywiście IO w Tokio. Tam niemiecka ekipa nie miała sobie równych. W indywidualnych zmaganiach Jessica von Bredow-Werndl zdobyła złoto, a tuż za nią znalazła się Isabell Werth. Drużyna, uzupełniona przez Dorothee Schneider, również cieszyła się z trzeciego koloru. Kolejne złoto (w konkurencji Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego) dorzuciła Julia Krajewski, zostając przy tym pierwszą kobietą, która wygrała takie zmagania podczas igrzysk olimpijskich. Nie inaczej było podczas Mistrzostw Europy w Ujeźdzeniu, z których niemiecka ekipa przywiozła aż sześć złotych medali (komplet). Jednak druga cecha naszego prezentu byłaby już bardziej przydatna.

Cztery lata temu w Korei Południowej łupem niemieckich „zjazdowców” padło aż 11 medali olimpijskich, w tym 6 złotych. Mamy nadzieję, że tym razem podczas zmagania w Chinach będzie jeszcze lepiej.

Absolutnie nie chcemy naszym zawodnikom wypominać wieku, zwłaszcza że ich sport uprawia się zdecydowanie dłużej od innych. Trudno jednak nie zauważyć, że w olimpijskiej złotej ekipie dwie zawodniczki były już po pięćdziesiątce. Największa gwiazda tego sportu, siedmiokrotna złota medalistka igrzysk Isabell Werth, ma 52 lata i poważnie zastanawia się nad dalszą częścią kariery i występem w Paryżu w 2024 r. – Wtedy będę miała 55 lat. Na pewno nie chcę jeździć, jak będę miała 60, ale nad Paryżem jeszcze pomyślę – mówiła niedawno multimedalistka. Oczywiście możemy się cieszyć, że podczas wspomnianych mistrzostw Europy Niemcy zdobyli komplet medali w kategorii U-25, ale mimo wszystko życzymy naszym mistrzyniom jeszcze wielu lat startów.

Termosy z kawą i słownik chińsko-niemiecki

Nareszcie przyszła pora na prezent, którego nikomu nie musimy tłumaczyć, ale już zaskoczeniem może być wybór osób obdarowanych. Prezent ten przekazać chcemy sportowcom przygotowującym się do IO w Pekinie, a zwłaszcza zawodnikom z torów lodowych i skoczkom narciarskim. To oni zaczynają najszybciej zbierać medalowe żniwa po świętach i mamy nadzieję, że będą one równie obfite jak przed rokiem. Kawa potrzebna jest, by nie przespać startu do nowego roku, a słownik, bo to chyba ostatnie, czego brakuje w idealnych do tej pory przygotowaniach. Zacznijmy od zawodników, którzy myślą już o torze w Yanqing, bo właśnie tam będą rywalizować bobsleiści, saneczkarze i skeletoniści. Cztery lata temu, kiedy najlepsi zimowi sportowcy rywalizowali w Korei Południowej, łupem niemieckich „zjazdowców” padło aż 11 medali olimpijskich, w tym sześć złotych, i mamy nadzieję, że tym razem podczas zmagania w Chinach będzie jeszcze lepiej. Czy to możliwe? Wydaje się, że jak najbardziej. Podczas ubiegłorocznych mistrzostw Europy w bobslejach Francesco Friedrich i Thorsten Margis triumfowali w „dwójkach” i „czwórkach” (wraz z Candym Bauerem i Alexandrem Schüllerem). W niedawno rozpoczętym Pucharze Świata ich forma jest równie wysoka i dlatego są faworytami do obrony tytułów olimpijskich. Wśród pań na tych samym czempionacie niemieckie zawodniczki zgarnęły komplet medali, a najsłabsza była mistrzyni olimpijska z Pjongczang Mariama Jamanka (zmieniła partnerkę w „dwójce”). Wygląda na to, że w lutym podczas zmagania olimpijskich walka o medale znów może być wewnętrzną sprawą Niemiec. Co ważne, równą formę utrzymują saneczkarze, którzy z poprzednich igrzysk przywieźli sześć medali, a coraz pewniej czują się też skeletoniści, którzy w Pjongczang zdobyli „tylko” srebro.



To bez wątplenia był rok Alexandra Zvereva.

Foto: si robi / Wikipedia

Powtórzyć wyczyn Hannawalda

Z tamtych igrzysk cztery medale przywieźli skoczkowie. Mistrzem i wicemistrzem olimpijskim był wówczas Andreas Wellinger, a drużyna zdobyła srebro. Kolejne dorzuciła też Katharina Althaus. Czy jest możliwa powtórka? I tak, i nie. Z pewnością trudno wierzyć w obronę tytułu przez Andreasa Wellingera. Skoczek z Rupholding wraca do formy po kontuzji i dla niego maksimum będzie raczej miejsce w konkursie drużynowym. Jednak nie oznacza to, że kibice niemieccy nie poczną olimpijskich emocji. W końcu sezon rozpoczęła świetnie cała drużyna, a Karl Geiger i Markus Eisenbichler są faworytami każdego zawodów, w których startują. Nie można też zapominać o Katarinie Althaus, która już poczuła smak zwycięstwa w tym sezonie i będzie walczyć o zwycięstwo w konkursie pań. To oznacza także spore szanse na medal w konkursie mixów, więc medalowe żniwa na skoczni Kuyangshu mogą być obfite. No i po cichu liczymy, że któryś z reprezentantów przystąpi do olimpijskich zmagania po zdjęciu największej klątwy. W końcu za chwilę minie 20 lat od ostatniego niemieckiego zwycięstwa w Turnieju Czterech Skoczni. Czy któryś z podopiecznych Stefana Horngachera skorzysta z naszej kawy i powtórzy wyczyn Svena Hannawalda?

Maraton filmów o Rockym

Filmy sportowe to osobna kategoria płyt DVD czy serwisów streamingowych. Nie ma się jednak co dziwić, bo niezależnie od tego, czy fabularne czy dokumentalne, są chętnie oglądane. My wybraliśmy serię tych, których bohaterem jest Rocky Balboa. To opowieść o walce do końca i podnoszeniu się nawet po porażce. Przygotowujemy kilka kompletów i umieszczamy pod choinką... niemieckich olimpijczyków z Tokio. Oczywiście nie chcielibyśmy sugerować, że igrzyska olimpijskie w Japonii były nieudane dla naszych sportowców. 37 medali, w tym 10 złotych, to naprawdę niezły dorobek, ale wydaje się, że mógł on być zdecydowanie lepszy. Pomijając oczywiście odczucia i sympatie kibiców, mówią o tym liczby. W końcu do Tokio poleciała grupa aż 425 sportowców i kilku z nich miało

naprawdę niesamowitego pecha. Najlepszym tego przykładem są chyba nasi oszczepnicy. Po pierwsze Johannes Vetter był murowanym faworytem do złota, a po cichu liczyliśmy, że taki sam krążek zgarnie jego koleżanka Christin Husong. Ostatecznie oboje skończyli zmagania na 9. miejscu, a w komentarzach (i to nie tylko dotyczących naszych sportowców) najczęściej pojawiało się słowo „nawierzchnia”. To nietypowy „dywan” na stadionie miał spowodować fatalny występ naszych reprezentantów. Honor niemieckiego oszczepu mógł jeszcze uratować Julian Weber, który ostatecznie zajął... 4. miejsce. To zresztą było niezwykle „popularne” wśród naszych olimpijczyków, bo zanotowali oni tę lokatę aż 9 razy, a na miejscach 4.–6. (tzw. miejsca punktowe) znaleźli się aż 31 razy! Tak niewiele brakowało do medalu, ale trzeba pamiętać, że kolejne letnie występy olimpijczyków już za niespełna trzy lata i mamy nadzieję, że zmagania Rocky’ego z losem zainspirują naszych sportowców do kolejnej walki o medale.

Sportowa wersja „Gratias agimus”

We wrześniu tego roku podczas 52. zebrania delegatów Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce ustanowiona została nagroda „Gratias agimus”. Przepiękna statuetka, przedstawiająca wyrastającą różę kierującą się w stronę światła, ma być dowodem na wdzięczność mniejszości niemieckiej za starania na rzecz dążeń do jedności i pokoju. Pierwszym laureatem tego wyróżnienia została odchodząca ze stanowiska kanclerz Niemiec Angela Merkel. My jednak chcielibyśmy przyznać sportową wersję tego wyróżnienia. W końcu ma ono docenić wkład w rozwój stosunków polsko-niemieckich, a w dziedzinie sportu niemal zawsze chodzi o rywalizację. W polskich mediach każda potyczka z niemieckim rywalem jest podgrzewana jako „ognista” rywalizacja. Zupełnie inaczej było jednak w przypadku naszego wyróżnionego. Wszystkiemu dlatego, że jedna decyzja niemieckiego sportowca wywołała lawinę doniesień, i to wyłącznie pozytywnych. O kogo chodzi? Oczywiście o Lukasa Podolskiego, który dotrzymał obietnicy danej lata temu i podpisał kon-

trakt z Górnikiem Zabrze. – Kocham piłkę, urodziłem się niedaleko. Przyszedłem tu grać. Wiem, że to mój ostatni klub, to w koszulce Górnika zagram swój ostatni mecz. Są też inne plany, jest świetna akademie o wielkim potencjale, którą trzeba rozwinąć – mówił po parafowaniu umowy „Poldi”. Niektórzy się dziwili, że niemiecki napastnik nie wybrał bardziej lukratywnego kontraktu. Jednak mistrz świata z 2014 r. podkreślał, że to była obietnica. – Pokazałem, że dotrzymuję słowa. Grałem w Japonii, Turcji, Anglii i w Niemczech, ale zawsze byłem w kontakcie z Górnikiem – skomentował swój wybór.

Wierzyli, czekali i się doczekali

Oczywiście niemal od razu pojawiły się także głosy powątpiewania, czy „Poldi” podejdzie do zadania na poważnie. W końcu nie jest już piłkarzem młodym, a do tego ma zobowiązania biznesowe i inne kontrakty (jest jurorem w talent show w niemieckiej telewizji). Dodatkowo na początku zmagania się z lekkim urazem i wszedł zbyt późno w okres przygotowawczy. Na domiar złego musiał jeszcze zaliczyć kwarantannę w związku z COVID-19. Jednak kibice Górnika wierzyli i czekali. No i w końcu się doczekali. W meczu z mistrzem Polski, Legią Warszawa, zdobył swoją pierwszą bramkę, która przyczyniła się do wygranej. Później były kolejne mecze (z Łęczną i Śląskiem Wrocław), kolejne trafienia (pierwsza od 10 lat seria trzech spotkań z rzędu ze zdobytym golem) i kolejne wygrane zabrzańskiej drużyny. Lukas Podolski udowadnia, że jest profesjonalistą w każdym calu. A jego gra i zachowanie powodują, że o niemieckim sportowcu w polskich mediach pisze się dużo i dobrze. Oby to trwało jak najdłużej.

Wszystkim niemieckim sportowcom, zarówno tym wyróżnionym, jak i całej reszcie, życzymy przede wszystkim zdrowia. Żeby okropna sytuacja światowa nie wpływała na ich wyniki. Wszystkim życzymy samych zwycięstw, worka medali, a przede wszystkim pozytywnych emocji, jakie przynoszą kibicom. Mamy nadzieję, że za rok przy pachnącej choince będziemy wspominać jeszcze więcej sukcesów niemieckiego sportu.

Rafał Kempa

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.

Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.



Konkurs z Bundesliga XXI edycja

Znasz się na niemieckim futbolu, lubisz rywalizację i pragniesz się sprawdzić na tle najlepszych? Wystartuj w XXI Konkursie z Bundesligą i zdobądź bardzo atrakcyjną nagrodę ufundowaną przez sponsora konkursu – firmę KREON.

Trwa runda jesienna w niemieckiej 1. Bundeslidze i 2. Bundeslidze. W związku z tym na łamach Wochenblatt.pl rozgrywa się nasz tradycyjny Konkurs z Bundesligą, który potrwa do zakończenia pierwszej rundy sezonu 2021/2022 nad Renem, czyli do końca grudnia bieżącego roku. Współorganizatorem i sponsorem konkursu jest firma KREON. Ufundowała ona trzy bardzo atrakcyjne nagrody, o których niebawem poinformujemy.

PUNKTACJA

Pytania konkursowe zawsze będą miały różne stopnie trudności. Za prawidłową odpowiedź na pierwsze, które naszym zdaniem będzie najtrudniejsze, bo najczęściej będzie polegało na wytypowaniu wyniku najciekawszego meczu najbliższej kolejki ligowej nad Renem, grający otrzyma 8 pkt. Natomiast na-

stępne trzy punktowane będą kolejno: 4, 2 i 1 pkt. A zatem maksymalna tygodniowa zdobycz wynosi 15 pkt.

Uwaga: Po raz piąty w historii Konkursu z Bundesligą w co drugim kuponie w miejsce pierwszego pytania zamieścimy pytanie bonusowe od sponsora oznakowane literami KREON (w nawiasie). Trafna odpowiedź na nie zawsze nagradzana będzie 30 punktami! Oznacza

to, że maksymalna tygodniowa zdobycz z pytaniem bonusowym wyniesie 37 pkt (30 pkt za odpowiedź na pierwsze pytanie, 4 pkt za drugie, 2 pkt za trzecie i 1 pkt za trafną odpowiedź na czwarte pytanie).

INFORMACJE DLA GRAJĄCYCH:
WWW.WOCHENBLATT.PL

Czołówka klasyfikacji XIX rundy

1. Jerzy Schygula	Rybnik	34	12. Bohdan Skórzewski	Oleśnica	30
2. Dariusz Kopczyński	Bielsko-Biała	32	13. Łukasz Malczewski	Zabrze	6
3. Rudolf Kulig	Popielów	32	14. Tomasz Pietrón	Dąbrowa Górnicza	6
4. Jan Kieloch	Katowice	32	15. Tomasz Rudnicki	Wrocław	4
5. Dominik Duda	Opole	31	16. Marcin Dworak	Opole	4
6. Sebastian Parcej	Tarnowskie Góry	31	17. Andrzej Kula	Pyskowice	4
7. Fran Hurek	Krośnica	31	18. Arkadiusz Lach	Świętochłowice	4
8. Dariusz Pietruszka	Wodzisław Śl.	31	19. Tomasz Ciesielski	Czeladź	3
9. Antoni Szymanek	Gliwice	30	20. Tadeusz Kozłowski	Opole	2
10. Roland Czernia	Mysłowice	30	21. Waldemar Jaskot	Tychy	2
11. Arkadiusz Bednarz	Wrocław	30	22. Tomasz Skupnicki	Kłuczbork	2

Emocje gwarantowane

Na kolejkę przed końcem XXI edycji Konkursu z Bundesligą wszystko wskazuje na to, że triumfatora poznamy z pary Rudolf Kulig – Franz Hurek. Obu dżentelmenów dzieli zaledwie dwa punkty! Emocje zatem czekają nas ogromne.

Poza tym nie można jeszcze całkowicie odbierać szans na końcowe zwycięstwo Dominikowi Dudzie, który przewodził „generałce” przez większą część rywalizacji. Ba, długo wiele wskazywało na to, że właśnie Dominik Duda dojedzie do mety na pierwszym miejscu, bo miał dość bezpieczną przewagę. Wystarczyło jednak jedno potknięcie, aby

spadł o dwie lokaty, a do tego stracił sporą liczbę punktów do przodowników. Dlatego jego szanse na końcowe zwycięstwo są niewielkie, biorąc pod uwagę formę liderów, stąd raczej będzie bronił trzeciej premiowanej nagrody lokaty. Jego przewaga bowiem nad czwartym i piątym zawodnikiem w klasyfikacji łącznej nie jest duża i w tej konfrontacji jeszcze wszystko może się zdarzyć. Mówiąc krótko – na ostatniej prostej emocje mamy gwarantowane!

Gwarantowane są też atrakcyjne nagrody dla trzech najlepszych zawodników bieżącej edycji ufundowane przez firmę KREON.

Klasyfikacja łączna po dziewiętnastu rundach

1. Rudolf Kulig	Popielów	446	17. Tadeusz Kozłowski	Opole	214
2. Franz Hurek	Krośnica	444	18. Bożena Wandzik	Katowice	211
3. Dominik Duda	Opole	423	19. Arkadiusz Lach	Świętochłowice	203
4. Dariusz Kopczyński	Bielsko-Biała	417	20. Waldemar Jaskot	Tychy	192
5. Arkadiusz Bednarz	Wrocław	416	21. Łukasz Pawlik	Siemianowice Śl.	188
6. Jerzy Schygula	Rybnik	410	22. Marcin Dworak	Opole	179
7. Łukasz Malczewski	Zabrze	397	23. Roland Czernia	Mysłowice	172
8. Tomasz Smolik	Częstochowa	384	24. Andrzej Myśliwiec	Chorzów	129
9. Tomasz Rudnicki	Wrocław	341	25. Tomasz Barczyk	Prudnik	127
10. Antoni Szymanek	Gliwice	334	26. Tomasz Skupnicki	Kłuczbork	125
11. Jan Kieloch	Katowice	333	27. Wojciech Dankowski	Będzin	122
12. Sebastian Parcej	Tarnowskie Góry	330	28. Andrzej Kula	Pyskowice	107
13. Wolfgang Kowalski	Ruda Śl.	267	29. Tomasz Ciesielski	Czeladź	105
14. Dariusz Pietruszka	Wodzisław Śl.	253	30. Tomasz Sordoń	Jastrzębie-Zdrój	104
15. Bohdan Skórzewski	Oleśnica	236	31. Gerard Brzoza	Wałbrzych	21
16. Tomasz Pietrón	Dąbrowa Górnicza	221	32. Gotthard Sochor	Chróścice	15

Projekt i realizacja konkursu: Krzysztof Świerc



KREON Reklama Świetlna Sp. z o.o. – firma z 25 letnim doświadczeniem, wiodący producent reklam świetlnych w województwie opolskim, jednakże realizuje zlecenia na terenie całego kraju oraz za granicą.

Głównymi kontrahentami firmy KREON Reklama Świetlna są: KAUFAND, ALDI, OBI,

BOSCH. Firma współpracuje również z takim klientami jak: IKEA, KLER, CITROEN, PEUGEOT.

Specjalizujemy się w produkcji: napisów reklamowych, pylonów, kasetonów, tablic reklamowych, transparentów, plansz, szyldów, banerów, billboardów wolnostojących.

Wykonujemy również: otoki, fryzy, konstrukcje stalowe, konstrukcje z aluminium, konstrukcje ze stali kwasoodpornej, maszty, flagi, stojaki, potykacze, ekspozitory, gablety, grafiki na witrynach, reklamy na pojazdach.

Oferujemy wysoką jakość produktów, montaż, serwis oraz długi okres gwarancji. Służymy doradztwem technologicznym, a nasza wyspecjalizowana kadra jest zawsze do Państwa dyspozycji i udzieli pomocy na każdym etapie współpracy. Jesteśmy elastyczni i potrafimy dostosować się do potrzeb nawet najbardziej wymagającego klienta.

Kreon Reklama Świetlna Sp. z o.o.
Adres: ul. Szkolna 5B46-040 Krasiejów
Tel: +48 77 4654 056
E-mail: kreon@kreon.com.pl

Rund um den deutschen Fußball

Denkmal für den „Bomber“

Der in diesem Jahr verstorbene legendäre deutsche Fußballspieler Gerd Müller wird in seiner Heimatstadt Nördlingen ein Denkmal bekommen.

Eine lebensgroße Bronzefigur des „Bombers“ soll am 15. August 2022, dem ersten Jahrestag seines Todes, feierlich enthüllt werden. Diese Information wurde vom Bürgermeister von Nördlingen, David Wittner, bestätigt.

Das Denkmal soll Gerd Müller in dem Moment zeigen, in dem er das wohl wichtigste Tor seiner Karriere schoss – zum 2:1 im siegreichen WM-Finale 1974 gegen die Niederlande im Münchner Olympiastadion. Das Denkmal wird zwischen dem Geburtshaus von Gerd Müller und dem Haus, in dem er aufgewachsen ist, stehen, denn hier hat der spätere Bayern-München-Torjäger das Fußballspielen gelernt, wie die Initiatoren erklären. Der Stadtrat beschloss, dass die Statue vom Bildhauer Herbert Deiss aus Aschaffenburg entworfen und vom Kunststelier Rincker aus Sinn bei Frankfurt am Main angefertigt werden soll.

Gerd Müller starb im August dieses Jahres nach langer Krankheit im Alter von 75 Jahren. Er war der berühmteste Stürmer in der Geschichte des deut-

schen Fußballs. Er gewann unter anderem 1972 den Europameistertitel und 1974 den Weltmeistertitel. Nach dem Ende seiner Karriere arbeitete der beste Torschütze in der Geschichte der Bundesliga und des FC Bayern München mit der Jugend im Verein.

Wohlgemerkt, Gerd Müller wird von vielen Experten nach wie vor als der beste Torjäger in der Geschichte des Fußballs angesehen.

Rangnick wird Haaland holen?

Manchester United bemüht sich seit geraumer Zeit, den 21-jährigen Torjäger Erling Håland ins Old Trafford zu holen. Jüngsten Berichten zufolge könnte der deutsche Trainer von Manchester United Ralf Rangnick, der Anfang Dezember dieses Jahres das Amt des Vereinstrainers übernommen hat, den Red Devils dabei helfen, dieses Ziel zu erreichen. Das Management von Manchester United hat versichert, dass der Deutsche eine Prämie von 10 Millionen Euro erhalten wird, wenn es ihm gelingt, Erling Håland zu Manchester United zu holen! Hat er eine Chance dafür? Anscheinend ja. Ralf Rangnick war Geschäftsführer von RB Salzburg, als der österreichische Klub 2019 den damals 18-jährigen Erling Håland ver-



Gerd Müller signiert einen Ball

pflichtete. Es war die Entscheidung des Deutschen, die dem norwegischen Torjäger damals die Eintrittskarte in den großen Fußball bescherte. Es ist daher nicht verwunderlich, dass Ralf Rangnick

ein gutes Verhältnis zu dem Spieler hat. Allerdings ist es auch kein Geheimnis, dass der Norweger auf dem Wunschzettel der größten europäischen Vereine steht. Real Madrid, Bayern München, Paris SG und Manchester City machen keinen Hehl aus ihrem Interesse an ihm. Nichtsdestotrotz scheint Manchester United im Moment der Favorit auf den Kauf von Erling Håland zu sein. Nicht zu unterschätzen ist allerdings, dass der Spieler selbst mehrmals angedeutet hat, dass ihm Spanien und die dortige La-Liga gefällt.

„Lewy“ angeboten!

Die Spekulationen über die Zukunft von Robert Lewandowski gehen weiter. In einem Podcast mit dem Titel „The Transfer Window“ berichtete der Journalist Ian McGarry, dass der polnische Nationalstürmer dem FC Chelsea London erneut angeboten wurde. Der 33-jährige Stürmer hat schon vor einiger Zeit eingeräumt, dass er sich gerne einer neuen Herausforderung stellen würde, und die Gerüchte werden durch die Tatsache genährt, dass der bayerische Klub es nicht eilig hat, Gespräche mit Robert Lewandowski zu führen, obwohl sein Vertrag beim deutschen Meister im Juli 2023 endet. Jüngsten

Berichten zufolge soll „Lewy“ seinen Berater mit einem Transfer beauftragt haben, wobei sich der Pole am liebsten bei Real Madrid sehen würde. Ein Wechsel zu den Königlichen könnte sich jedoch schwierig gestalten, nachdem der spanische Vereinspräsident Florentino Perez offen zugegeben hat, dass er gerne Kylian Mbappe von Paris SG und Erling Håland von Borussia Dortmund ins Team holen würde. Außerdem ist Karim Benzema in ausgezeichneter Form. Es ist daher möglich, dass der Kapitän der polnischen Nationalmannschaft eine andere Richtung einschlägt. Bereits vor einigen Wochen gab es Berichte, dass der polnische Stürmer dem FC Chelsea angeboten wurde. Der englische Journalist Ian McGarry bestätigte im Podcast „The Transfer Window“, dass der „Lewys“ Berater Pini Zahavi erneut mit den Bossen des FC Chelsea über den polnischen Stürmer gesprochen hat. Robert Lewandowski könnte somit der Held eines spektakulären Wechsels werden. In die entgegengesetzte Richtung würde dann Timo Werner gehen, der sich an der Stamford Bridge nicht zurechtfindet und in der bayerischen Landeshauptstadt seine Form wieder aufbauen könnte.

Krzysztof Świerc

WOCHENBLATT.pl Impressum (Stopka redakcyjna)

Die Herausgabe der Zeitung ist dank finanzieller Förderung des Ministeriums für Inneres und Verwaltung sowie des Auswärtigen Amtes mittels des Instituts für Auslandsbeziehungen möglich.

Zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i (za pośrednictwem Instytutu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą) Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec.

Redaktionsanschrift/adres redakcji: ul. Juliusza Słowackiego 10, 45-364 Opole, **E-Mail:** media@vdg.pl

Chefredakteur/redaktor naczelny: Dr. Rudolf Urban

Redaktion/redakcja: Anna Durecka: Schlesien/Śląsk, Allerlei/Różności; Krzysztof Świerc: Sport, Wirtschaft/Gospodarka; Lucas Netter (ifa-Redakteur/dziennikarz z ramienia ifa): Aus den Regionen/Z regionów

Übersetzung/ tłumaczenia: Andrzej Szypulski

Korrektur/korekta: Jeremias, Renata Żemojcin

Verlagssekretariat, Vertrieb, Marketing/sekretariat wydawnictwa, sprzedaż, marketing: reklama@wochenblatt.pl.

Onlineredaktion/redakcja strony www:

Manuela Leibig

Homepage/strona internetowa: www.wochenblatt.pl

Herausgeber/wydawca: Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, ul. Słowackiego 10, 45-364 Opole

Nr indeksu 368202

Satz/skład komputerowy: LARES – Mateus Joschko

Druck/druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Auflage/nakład: 4400

Kontakt: Redaktionsbüro/biuro redakcji: Tel./Fax +48 77 45 46 556

Abonnement/prenumerata: Redaktion/redakcja, Poczta Polska SA, Ruch SA, www.prenumerata.ruch.com.pl; Tel. 22 693 70 00

Konto bankowe: ING Bank Śląski, 88 1050 1504 1000 0024 3720 8073

Bankverbindung: ING Bank Śląski, IBAN: PL88 1050 1504 1000 0024 3720 8073, SWIFT Code (BIC) INGBPPLPW

Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht zurückgeschickt. Die Redaktion behält sich vor, Zuschriften und Leserbriefe sinngemäß zu kürzen. Die Redaktion haftet nicht für den Inhalt der Anzeigen. / Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów; materiałów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.